

POLITYKA
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 3-4

ROK 1938

WRZESIEŃ

T O M XII

PAŹDZIERNIK

TREŚĆ NUMERU

Etapy sowieckiej polityki wewnętrznej — *Jan Warecki*

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Chronologia wydarzeń w sierpniu 1938 r.

„ „ we wrześniu 1938 r.

Miesięczny przegląd polityczny w sierpniu 1938 r.

„ „ „ we wrześniu 1938 r.

Wzrost zbrojeń — *B. Rm.*

Zjazd partyjny Niemiec — *Zastępca*

Sytuacja na Dalekim Wschodzie — *Kazimierz Wężyk*



JAN WARECKI

ETAPY SOWIECKIEJ POLITYKI WEWNĘTRZNEJ *)

I.

W ciągu dwudziestoletniego swego trwania władza sowiecka zmierzała stale i konsekwentnie do jednego celu — stworzenia społeczeństwa socjalistycznego tak silnego, że przesądzałoby to definitywny triumf komunizmu i poza granicami państwa radzieckiego. W zależności jednak od koniunktury międzynarodowej oraz wewnętrznych warunków politycznych i gospodarczo-społecznych, główny nacisk kładziony był bądź na meritum rekonstrukcji socjalistycznej, bądź na czynnik realizacji siły nowotworzonego społeczeństwa, a więc na wzmocnienie państwa sowieckiego jako takiego.

Te koniunkturalne fluktuacje, wpływające na zmianę taktyki politycznej władzy sowieckiej, spowodowały rozbitcie dziejów wewnętrznych ustroju radzieckiego na 4 wyraźne okresy, będące etapami realizacji idei podstawowej, której służyli i służą wszyscy wodzowie komunizmu rosyjskiego bez względu na dzielące ich tarcia personalne oraz rozbieżności co do metod postępowania.

Pierwszym był okres t. zw. wojennego komunizmu w latach 1917—1921. Następnie w 1921—28 była, rozpadająca się zresztą na parę odrębnych faz, epoka Nowej Polityki Ekonomicznej, popularnie zwanej w skrócie „Nep'em”. Trzecim był

*) Vide poprzednie artykuły z cyklu „Stalinizm”: w zeszycie 1/2, t. X „Stalin w walce o władzę”, w zesz. 4 tom X „Doktryna Stalinizmu”, w zesz. 5, t. X „Stalinowskie drogi Kominternu” i w zesz. 5 t. XI „Polityka zagraniczna Stalina”.

okres eksperymentów socjalno-gospodarczych pierwszej pięcioletki, obejmujący lata 1928—1932. Czwartym etapem jest wreszcie współczesna era t. zw. taktyki państwowej.

Począwszy od drugiej fazy NEP'u na rozwoju sowieckiej polityki wewnętrznej zaciążyła w sposób decydujący indywidualność obecnego faktycznego dyktatora Rosji radzieckiej — Stalina, to też dla zrozumienia dzisiejszej jego polityki niezbędne jest zrekapitulowanie poprzednich etapów dziejów wewnętrznych ZSRR. Analiza ta ułatwi wyjaśnienie wielu wątpliwości i fałszywych poglądów, które, przy wybitnym współudziale propagandy sowieckiej, szerzą się ostatnio w opinii międzynarodowej, zwłaszcza zaś zachodnio-europejskiej.

II.

Człowiek, który wskutek udanego przewrotu bolszewickiego w listopadzie 1917 r. stanął na czele rządu w Rosji i który w wyniku ogólnie przyznanego autorytetu w partii komunistycznej skoncentrował w swych rękach faktyczną pełną władzę — mianowicie Lenin, był nie tylko twórcą ideologii, która stała się rządzącą, lecz posiadał również zmysł giętkiego i orientującego się w sytuacji polityka. Zdawał sobie sprawę, że przez parę pościągnięć pióra, przez kilka dekretów, nie rozwiąże odrazu sprawy socjalizmu, którego teoretyczna chociażby możliwość opiera się na wymogach wysokiego wyrobienia obywatelskiego całej ludności i chęci poświęcenia przez jednostki swych własnych interesów i potrzeb na rzecz dobra ogółu.

Dlatego też, przy całej demagogii haseł, które Lenin rzucał dla tłumów w czasie walki o władzę, pierwsze posunięcia praktyczne nowego rządu nie miały na celu stworzenia odrazu systemu komunistycznego, lecz głównie skierowane były do ograniczenia praw i możliwości materialnych dawnych warstw posiadających, a to celem paraliżowania spodziewanej kontrakcji z ich strony. Pozytywne zamierzenia pierwszych miesięcy rządów bolszewickich szły w kierunku skoncentrowania w rękach władzy centralnej wszystkich decydujących przekładni życia gospodar-

czego (monopol bankowości, handlu hurtowego i t. d.), oraz wprowadzenia kontroli robotniczej nad produkcją. Na odcinku wiejskim, po rozpętaniu w okresie walki o władzę żywiolowego pędu włościan do samoczynnego zaspakajania głodu ziemi kosztem wielkiej własności, bolszewicy nie usiłowali nawet urzeczywistnić swego teoretycznego programu agrarnego, lecz milcząco tolerowali samowolne wykonywanie dzikich nadziałów ziemi przez chłopów, pokrywając niemożność jakiegś konstruktywnej polityki formułą, iż muszą czynić ustępstwa na rzecz sprzymierzonej wówczas z nimi partii lewych es-erów, którzy teoretycznie stali na gruncie równego podziału całej ziemi jednakowymi parcelami pomiędzy wszystkich chłopów.

Rozwój wypadków uniemożliwił państwu komunistycznemu stabilizowanie polityki wewnętrznej na powyższej płaszczyźnie. Walka przeciwko nowej władzy prawie całego dawnego aparatu gospodarczego i administracyjnego oraz rozpoczęcie wojny domowej zmusiły Lenina do zastosowania nowych metod działania.

W warunkach walki i chaosu, które wówczas zapanowały w Rosji, rząd radziecki musiał zmobilizować cały wysiłek, aby na ograniczonym terytorium, podległym jeszcze władzy sowieckiej, zachować przy ruchu niezbędne dla obrony kraju objekty przemysłowe, oraz aby skupić w swej dyspozycji środki aprowizacyjne dla zapewnienia przynajmniej minimum wyżywienia dla armii i ludności cywilnej. Kompletna anarchia całego życia gospodarczego, załamanie się właściwie całkowite produkcji, wstrzymanie wszelkiego obrotu towarowego, głodowa wegetacja całej ludności — wszystko to złożyło się na stopniowe przechodzenie Lenina to t. zw. wojennego komunizmu.

Punktem wyjściowym wojennego komunizmu było podporządkowanie całego życia gospodarczego wymogom prowadzonej wówczas wojny wewnętrznej i zewnętrznej. Hasłem dnia było przetrzymanie za wszelką cenę w imię nadziei, że po obronieniu integralności terytorium własnego i złamaniu wrogów wewnętrznych, będzie można przystąpić do realizacji zasadniczych założeń programowych.

W imię tego celu rząd sowiecki, nawet wbrew swym pier-

wotnym intencjom, brnął coraz dalej w kierunku całkowitej likwidacji dotychczasowej struktury ekonomicznej, brał kolejno w swe ręce wszystkie dziedziny życia gospodarczego, przede wszystkim przemysł i aprowizację, a uginając się, w walce z niechęcią całego właściwie społeczeństwa, pod ciężarem wziętego na siebie brzemienia (dostarczenia chociażby minimum potrzebnych do wyżywienia ludności środków), doszedł siłą logicznej konsekwencji do całkowitego wyeliminowania handlu prywatnego i do gruntownej likwidacji własności prywatnej.

Największe trudności rząd sowiecki napotkał na odcinku rolnym, gdzie masy włościańskie, które częściowo zrealizowały swe aspiracje na początku rewolucji przez zagarnięcie ziem wielkiej własności, bynajmniej nie były skłonne poświęcać swych interesów dla rządu, z którym łączył ich tylko negatywny cel obrony przed powrotem starych rządów. Polityka wojennego komunizmu wymagała — teoretycznie — przejścia przez rząd całego nadmiaru produkcji wiejskiej dla zapewnienia aprowizacji kraju. Zważywszy, że rząd płacił włościaństwu bardzo niskie ceny i to w zdewaluowanej walucie, a wzamian za to chłop nie mógł otrzymać potrzebnych mu artykułów przemysłowych z powodu ich braku, stosowana polityka była w rzeczywistości ograbianiem wsi na rzecz miasta, to też nic dziwnego, że spotkała się z zaciętym oporem włościaństwa.

Wobec wysokich cen na produkty rolne w handlu tajnym, chłopci zaczęli masowo chować zboże przed wysłanymi na rekwizycję agentami rządu, co pociągnęło za sobą konieczność wysyłania specjalnych ekspedycyj karnych dla zdobycia zboża, którego brak stawał się w miastach coraz bardziej dotkliwy. Aby zapobiec temu władza sowiecka powszechnie stosować zaczęła system konfiskaty przy pomocy siły zbrojnej całej prawie produkcji rolnej, co ze swej strony powodowało głód, zwiększenie niechęci do władzy i katastrofalny dla interesów państwa spadek produkcji, w rezultacie sabotażu doprowadzonej do rozpaczki ludności wiejskiej.

Jak z powyższego wynika, polityka wojennego komunizmu powodowana była dominowaniem wymogów chwili bieżącej nad

jakimikolwiek założeniami programowymi. Lenin jednak, który celował w zręcznym uzasadnianiu teoretycznym swej polityki, nauczał, że każdy krok w kierunku likwidacji inicjatywy prywatnej i przejmowania wszystkich agend gospodarczych przez państwo, jest właśnie ugruntowaniem systemu komunistycznego. Ciężar natomiast prywatnej chwili bieżącej kładł na karb wrogiej akcji wewnętrznej i zewnętrznej, wzywając do przetrwania ciężkiego momentu w imię ofiar na rzecz lepszego jutra.

Aż dopóki działał w całej sile entuzjazm wojny rewolucyjnej, walki zbrojnej o zachowanie terytorium i ustroju, hasła lenińskie osiągały pewien efekt zwłaszcza wśród młodzieży. Lecz gdy w 1921 r. zakończona została w zasadzie wojna i nastąpiła stabilizacja granic, zagadnienie organizacji życia wewnętrznego wystąpiło znowu w całej pełni.

Lenin przypuszczał początkowo, że uda mu się przeprowadzić rekonstrukcję zniszczonego życia gospodarczego tymi samymi metodami, jakimi posługiwała się władza radziecka podczas wojny. To też zamiast zdemobilizować miliony żołnierzy, zorganizowano ich w potężne armie pracy, które miały być użyte dla odbudowy zdewastowanego kraju. Jednocześnie pozostawiono w sile dotychczasowy system aprowizacyjny, a więc i faktyczny rabunek wsi.

Eksperyment ten załamał się w swym zaraniu. Przyczyniły się do tego: brak kapitałów, unicestwionych dotychczasową rabunkową gospodarką, wojną i katastrofalną dewaluacją pieniądza; żywiołowy pęd całej ludności do poprawy sytuacji materialnej i wydostania się z głodowej egzystencji, nie usprawiedliwionej już potrzebami wojny, a wreszcie, co najważniejsze, zacięty opór wsi, która doprowadzona do rozpaczki stałym, nominalnie legalnym rabunkiem, odpowiedziała bądź otwartymi buntami, bądź też jeszcze groźniejszą kontrakcją, w postaci masowego zaniechania uprawy roli, której produkcja nie dostawała się jej, ale ulegała konfiskacie. Spadek zasiewów połączony z klęską nieurodzaju, spowodował katastrofalny głód, potęgujący jeszcze antysowieckie nastroje mas chłopskich.

Najgroźniejszym dzwonkiem alarmowym dla władzy sowiec-

kiej było powstanie kronsztadtskie w 1921 r., dokonane pod hasłem: „Sowiety bez komunistów“, które w istocie rzeczy było protestem wojska i robotników przeciwko systemowi wojennego komunizmu w imię obrony najżywotniejszych interesów ludności. Rozszerzenie się bojowego niezadowolenia z dotychczasowej polityki i na proletariat miejski skłoniło Lenina do zarzucenia prób działania za pomocą metod komunistycznych i do dokonania radykalnego odwrótu taktycznego. Odwrót ten nazwał on Nową Ekonomiczną Polityką (NEP), która otworzyła drugą kartę w historii państwa radzieckiego.

III.

Lenin był na tyle trzeźwym politykiem, że potrafił wyciągnąć konsekwencje z niepowodzenia próby odbudowy kraju metodami wojennego komunizmu. Zrozumiał, że pokusić się o wykonanie tej pracy można tylko zbiorowym wysiłkiem całego narodu, dlatego też trzeba dać zadośćuczynienie interesom włościactwa i dopuścić inicjatywę prywatną dla mobilizowania resztek re-sursów krajowych i stwarzania kapitalizacji wewnętrznej. Sprawa ta była, zdaniem Moskwy, tym pilniejsza, że ludzono się tam ciągle jeszcze możliwością aktywizacji rewolucji europejskiej, której dopomóc miały wskrzeszone siły państwa sowieckiego.

Wynikającą z tych przesłanek, ideą podstawową leninowskiego NEP'u było pozyskanie współpracy społeczeństwa własnego w dziele podniesienia gospodarstwa krajowego, oraz przyspieszenie tego procesu przez uzyskanie pomocy finansowej z zagranicy. Ustępstwa na rzecz własności prywatnej miały, między innymi, umożliwić wykonanie tej drugiej części programu.

Lenin przedstawiał, za pomocą propagandy zagranicznej, dokonywaną zmianę jako powrót do normalnych warunków pracy. Dzięki temu miał nadzieję uzyskania pożyczek zagranicznych dla odbudowy przemysłu oraz chciał przyciągnąć obcy kapitał drogą systemu koncesji, to jest prawa na uruchomienie przez finansistów cudzoziemskich obiektów przemysłowych pod kontrolą jednak rządu sowieckiego.

Na odcinku wewnętrznym nowy system oparł się na przywróceniu, w ramach pewnych ograniczeń, inicjatywy i prawa do zysku osób prywatnych, stwarzając z czynnika, który za czasów wojennego komunizmu był przestępstwem, fundament, na którym budowano nadzieję rekonstrukcji kraju. Lenin nie negował bynajmniej, że jest to odwrót, lecz w jego pojęciu, a myśl tę uzasadniał szeroko w szeregu wystąpień, było to tylko cofnięcie się taktyczne, dla zebrania sił do późniejszej dalszej ofensywy w kierunku realizacji socjalizmu.

Ale z tych względów też Lenin poczynił ustępstwa na rzecz, jak sam mówił, żywiołu drobnomieszczańskiego, tylko w granicach umożliwiających zachowanie w rękach państwa kontroli nad całością gospodarstwa narodowego. Uzewnętrznieniem tego było zaprowadzenie, w zarysach tylko jeszcze ogólnych, t. zw. planowego gospodarstwa, zachowanie monopoli bankowego oraz handlowego, nie tylko zewnętrznego ale i hurtowego wewnętrznego, pozostawienie w zarządzie państwowym ciężkiego przemysłu, górnictwa, hutnictwa i wszystkich większych fabryk, rozwijanie państwowych wielkich gospodarstw rolnych czyli sowchozów. W tym systemie restytuowany kapitał prywatny nie był w stanie rozwinąć się w siłę, któraby mogła stać się groźnym czynnikiem dla państwa i a priori przeznaczony był do odegrywania roli pomocniczej.

Reasumując, nowa polityka ekonomiczna była próbą współżycia, w ramach ustroju radzieckiego, systemu socjalistyczno-etatystycznego u góry z drobnokapitalistycznym u dołu.

Właśnie dlatego, że NEP nie był zdradą zasad komunistyczno-sowieckich, ale jedynie manewrem taktycznym, dokonany w imię konieczności wzmocnienia kraju, a więc i państwa, został on przyjęty w całej partii komunistycznej bez najmniejszego oporu. Zdecydował tu nie tylko, będący wówczas u swego szczytu, autorytet Lenina, lecz i świadomość, że w danych warunkach jest to jedyna droga do rozwiązania problemu zasadniczego, jakim jest triumf komunizmu w ZSRR i poza jego granicami.

Realizacja nowej polityki ekonomicznej polegała na resty-

tucji własności prywatnej w dziedzinie handlu detalicznego, drobnego a nawet i średniego przemysłu, mniejszych nieruchomości miejskich, na skasowaniu rządowej aprowizacji i systemu przymusowych kontyngentów w rolnictwie, oraz wreszcie na całkowitym powrocie do gospodarstwa pieniężnego. Dochody, które skarb uzyskiwał z rozwiniętego fiskalizmu oraz z wysokiego opodatkowania warsztatów prywatnych, przeznaczone zostały na rekonstrukcję i rozbudowę zniszczonego organizmu gospodarczego. Ze względu na to, że przy całkowitej dewastacji kraju były to środki całkowicie niedostateczne, rząd sowiecki uważał za niezbędną część składową NEP'u zdobycie kapitałów obcych w formie pożyczek czy też koncesji.

Na odcinku wiejskim system kontyngentów zbożowych, przechodzących zwykle w kontrybucje, został zastąpiony przez normalne podatki pieniężne. Władza sowiecka zdecydowała się na powrót do zdobywania potrzebnych surowców rolnych, a zwłaszcza zboża, drogą zwykłej wymiany towarowej, przez dostarczanie wzamian za produkcję wsi potrzebnych jej wyrobów przemysłowych. Dla stabilizacji warunków w rolnictwie i pogodzenia istniejącego stanu rzeczy z zasadami partyjnymi, rząd sowiecki ogłosił nacjonalizację całej ziemi, a więc uniemożliwił wszelkie tranzakcje kupna sprzedaży w tej dziedzinie. Jednocześnie jednak pozostawił ziemię w użytkowaniu tych włościan, którzy faktycznie władali nią w momencie przeprowadzenia tych ustaw. Praktycznie biorąc było to usankcjonowanie, w większości wypadków, dzikich nadziałów dokonanych przez chłopów w pierwszych miesiącach rewolucji. Z pozostających w dyspozycji państwa ziem nadzielono zdemobilizowanych żołnierzy, a z reszty potworzono domeny państwowe (sowchozy).

Ukoronowaniem nowego systemu przemysłowego, handlowego i rolnego było przeprowadzenie reformy walutowej przez zastąpienie zdewaluowanego rubla nowym pieniądzem opartym na pokryciu złotowym — czerwonce, (jeden czerwonec = 10 rublom).

IV.

Polityka NEP'u okazała się doskonałym środkiem galwanizującym. Inicjatywa prywatna oparta na możliwości zysków indywidualnych potrafiła jeszcze wydostać sporo zasobów z kraju zdawało się całkowicie zdewastowanego. Nastąpiła względna normalizacja stosunków wewnętrznych, którą tak trafnie określił podróżujący wówczas nielegalnie po Rosji znany działacz nacjonalistyczny Szulgin, jako: „Wszystko jak dawniej, tylko gorzej”.

Najsilniej NEP zagrał na odcinku wiejskim, gdzie dokonana stabilizacja umożliwiła w ciągu paru lat włościanom powrót do naogół przedwojennego poziomu stanu posiadania i produkcji.

Natomiast odbudowa i rozbudowa życia gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, postępowała znacznie wolniej niż twórcy NEP'u przypuszczali. Brakło ku temu dostatecznych środków pieniężnych, gdyż zawiodły nadzieje na większy dopływ kapitałów obcych, a kumulujący się kapitał wewnętrzny dążył raczej do operacji typu spekulacyjnego, gdyż na tle braku zaufania do władzy sowieckiej, gonił jedynie za możliwie szybkim i wielkim zyskiem.

Pierwsze więc lata realizacji NEP'u dały władzy sowieckiej poważne rezultaty ekonomiczne, ale nie rozwiązały najważniejszego dla niej problemu — szybkiej rekonstrukcji życia gospodarczego, a więc i wzmocnienia potencjału materialnego państwa sowieckiego.

Skrytalizowanie się niepowodzeń nadziei, wiązanych z NEP'em zbiegło się z wewnętrznymi wstrząsami politycznymi wywołanymi śmiercią Lenina w styczniu 1924 r. i rozgorzałą następnie walką o jego następstwo. W walce tej czynnik konkurencji i rozgrywek personalnych przeplatał się z założeniami zasadniczymi taktyki oraz sporami o metody postępowania w aktualnych sprawach bieżących.

Lenin osobiście zdawał sobie sprawę, że polityka NEP'u nie może dać prędkich rezultatów i że powrót do realizacji czystego socjalizmu jest wobec tego rzeczą przyszłych pokoleń. Przy każdej okazji podkreślał też dobitnie, że NEP został wprowadzony

„na serio i na długo“. Życie jednak wysuwać zaczęło szereg zagadnień praktycznych, które zmuszały do zdecydowania jakimi drogami ma iść dalsza realizacja polityki leninowskiej. Istotą ich był brak środków materialnych dla dalszej odbudowy życia gospodarczego.

Działanie galwanizacyjne NEP^u zaczęło po paru latach zamierać. Z jednej strony brak dopływu kapitałów obcych i niepowodzenie kapitalizacji wewnętrznych uniemożliwiało odbudowę zniszczonego kraju siłami własnymi. Z drugiej strony na dłuższą metę zaczęły grać w całej pełni zasadnicze defekty struktury sowieckiej. Biurokratyzowanie życia gospodarczego, brak fachowców i specjalistów, ciągłe improwizowanie i łatanie oraz dążenie do nadmiernych efektów miały spokojnej pracy od podstaw — powodowały marnotrawstwo grosza publicznego i załamywanie się systemu finansowego. Nadmierne przykręcanie śruby podatkowej w poszukiwaniu niezbędnych środków finansowych, zaczęło podważać zdrowe jeszcze komórki gospodarcze, a przez to, w dalszym rzucie, zmniejszać wpływy fiskalne.

W tej sytuacji grupa lewicowa z Trockim, a następnie również Zinowjewem i Kamieniewem na czele, uważała, że rola przejściowo-wypoczynkowa (pieredyszka, jak nazywał to żargon polityczny sowiecki) NEP^u skończyła się i że czas przystąpić do jego całkowitej likwidacji, gdyż tą drogą osiągnięte rezultaty nie mogą być nadal efektywnie kontynuowane, a dalsze trwanie NEP^u uniemożliwia przystąpienie do rozwiniętej ofensywy socjalistycznej. To stanowisko wiązało się z teorią lewych, domagającą się skierowania wszystkich wysiłków na wywołanie rewolucji międzynarodowej, z ich niewiarą w możliwość ugruntowania socjalizmu w kraju o takiej przewadze elementu włościańskiego, jak Rosja, oraz z wypływającą z tych założeń tezą o konieczności forsowania rozbudowy przemysłu kosztem wzmocnionej eksploatacji wsi. Program ten, zdaniem lewych, zwiększałby materialnie resursy państwa radzieckiego i powiększał ilość oddanego idei rewolucji międzynarodowej elementu — proletariatu miejskiego, a więc w sumie dawał Kremlowi środki do energiczniejszego urzeczywistniania tego celu zasadniczego. Przykręcenie śruby

nacisku gospodarczego w stosunku do włościan było antytezą NEP'u, dlatego też blok lewy domagał się energicznie jego całkowitej likwidacji.

Odłam zwalczający „lewych“, w którym coraz bardziej decydującą rolę grał Stalin, stał na stanowisku możliwości budowy socjalizmu w jednym państwie. Teoria ta uznawała możliwość zaszczerpienia masom włościańskim struktury socjalistyczno-komunistycznej, a więc przeciwstawiała się polityce, któraby zrażała wieś do ustroju sowieckiego. Stalin wraz z najbliższymi wówczas współpracownikami Bucharinem i Rykowem, kładli nacisk na harmonijny rozwój przemysłu sowieckiego i rolnictwa opartego o wzrastającą siłę produkcyjną włościanstwa. Dlatego też uznawali konieczność likwidacji szkodliwych już i zbędnych przerostów NEP'u w handlu i w przemyśle w postaci przycięcia śrubą podatkową elementów spekulacyjnych, lecz jednocześnie chcieli utrzymać jego zasady w odniesieniu do wsi. Stalin uważał, że tą drogą szybciej stworzy potencjał materialny państwa sowieckiego, potrzebny dla zakrojonych na dalszą metę zamierzeń światoburczych.

V.

Zwycięstwo tej drugiej grupy, będące początkiem triumfalnego wznoszenia się Stalina na szczyty władzy, spowodowało, iż w latach 1925—1926 nastąpiła próba kontynuowania NEP'u na nowej płaszczyźnie. Odbywało się to pod hasłem: „tworzą do wsi“, co oznaczało stosowanie na tym odcinku polityki bardziej liberalnej, a nawet zachęcanie chłopów do kapitalizacji. Dał temu wyraz Bucharin, rzucając pod adresem włościan wezwanie: wzbogacajcie się, co wówczas nie spotkało się z zastrzeżeniami ze strony Stalina. Podniesienie dobrobytu wsi oraz likwidacja drogą fiskalną wzbogaconych „Nepmanów“ miały dostarczyć środków do dalszej rozbudowy życia gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu, wzamian straconych już nadziei pozyskania kapitałów zagranicznych.

Obliczenia te zawiodły, gdyż były one w założeniu swym

falszywe. Gospodarstwo radzieckie było zanadto zdewastowane, aby mogło się odbudować własnymi środkami kraju o zwichniętej równowadze ekonomicznej i o ustroju całkowicie temu nie sprzyjającym. Wpływy z konfiskat mienia spekulujących nepmanów były kroplą w morzu potrzeb państwowych. Pociągnęło to za sobą nadmierne, dla celów już wyłącznie skarbowych, opodatkowanie przemysłu i handlu. Środek ten okazał się wręcz zabójczy. Z jednej strony niszczył zdrowe i rentujące warsztaty pracy oparte o inicjatywę prywatną, a więc w dalszym rzucie podcinał źródła dochodu, z drugiej strony spowodował tendencję przrzucania części dodatkowych ciężarów na konsumenta, wywołując wyżkę cen, zachwianie rubla i dezorganizację życia gospodarczego.

Ten kryzys gospodarczy musiał się odbić i na odcinku wiejskim. W imię obrony dochodowości przemysłu państwowego oraz interesów proletariatu miejskiego, głównej podpory władzy sowieckiej, Stalin nie mógł dopuścić, aby fala wyżki cen objęła również surowce rolne. Po raz pierwszy *) stanął wówczas przed nim problem, który od tego czasu zaciążył stale na sowieckiej polityce wewnętrznej, a mianowicie sprzeczność między potrzebami rozbudowy przemysłu, a interesami włościanstwa. Musiał zdecydować, czy zrezygnować z dalszego tworzenia potęgi materialnej państwa sowieckiego, a więc pożegnać się na dłuższy czas z nadziejami rozwiązania sprawy realizacji socjalizmu w zakresie zarówno wewnętrznym jak i światowym, czy też iść tą drogą kosztem eksploatacji wsi, nie oglądając się na ryzyko naruszenia wewnętrznej równowagi państwa przez pchnięcie do zdecydowanej opozycji względem ustroju sowieckiego mas chłopskich, stanowiących przeważającą większość ludności.

Nie wdając się w szczegółową analizę przyczyn, które skłoniły Stalina do takiego a nie innego wyboru, gdyż będzie to przedmiotem następnych artykułów tego cyklu, podkreślić należy dwa momenty najważniejsze. Po pierwsze ciążyły nad każdym

*) Lenin, który znalazł się w podobnej sytuacji po powstaniu kronsztadzkim w 1921 r. wybrał zdecydowanie politykę współpracy z włościanstwem i uwzględnianie jego interesów.

krokiem Stalina, jak zresztą i wszystkich komunistów moskiewskich, założenia ideowe, które wymagały maksymalnego rozwoju przemysłu, a więc i klasy robotniczej. Po drugie, była to dla niego konieczność liczenia się wtenczas jeszcze z opinią większości własnej partii, w której poglądy lewych, wypowiadających się stanowczo przeciwko liberalizmowi w stosunku do wsi, cieszyły się dużą popularnością, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia.

Początkowo Stalin nie chciał bynajmniej zrywać z polityką współpracy z włościanstwem i ludził się, że pomimo wprowadzenia reglamentacyjnych cen na artykuły rolne oraz ustanowienia kontyngentów zbożowych, które za opłatą tych niskich stawek wieś miała dostarczyć państwu (t. zw. chlebozagotowki), uda mu się utrzymać dotychczasową współpracę z włościanstwem. Było to jednak niemożliwe, zwłaszcza wobec coraz wyraźniej krystalizującej się u Stalina tezy o konieczności wyczerpanej rozbudowy przemysłu sowieckiego. Wymagało to nowych znacznych wydatków, na których pokrycie rząd sowiecki w szerokiej mierze zaczął stosować maszynę drukarską. Inflacja z jej logiczną konsekwencją wzrostu cen spowodowała, że posuwając się po linii najmniejszego oporu Stalin doszedł logicznie do całkowitej likwidacji NEP'u w latach 1927—1928.

Wprowadzenie cen stałych na produkty rolne przy jednoczesnym ciągłym drożeniu artykułów przemysłowych zachwiało normalną wymianę handlową między wsią a miastem. Chłopi przestali mieć korzyść ze sprzedaży państwu swych wyrobów, to też skup określanych przez władzę kontyngentów, miał być jak dawniej zwykłą transakcją handlową, stał się aktem przymusowym, któremu chłopi musieli się podporządkować w obawie represji. Im bardziej otwierały się „nożyce“ między cenami artykułów handlowych, a reglamentacyjną opłatą za „chlebozagotowki“, tym niechętniej poddawali się włościanie nakazom sprzedaży państwu swych produktów, szukając raczej zbytu dla nich w nielegalnym handlu prywatnym. Zaczęła się nowa walka aparatu państwowego z chłopami o zboże, walka, która w miejscach zaojścia (najważniejsze prowincje zbożowe na południu) przeszła

w nową falę wyraźnego sabotażu włościan w postaci zmniejszania zasiewów.

Na odcinku miejskim rząd chciał powstrzymać szkodliwe skutki inflacji przez przeprowadzenie reglamentacji cen również w handlu prywatnym. Rezultatem było duszenie resztek systemu gospodarczego stworzonego przez NEP, co przeszło wreszcie w świadomą akcję bezwzględnej niszczenia własności prywatnej w przemyśle i handlu i całkowitego zastępowania jej przez monopol państwowy.

Tak więc w 1928 r. skończyła się definitywnie polityka NEP'u, pozostawiając po sobie poważny kryzys gospodarczy, zaostrowany zwłaszcza narastającym zatargiem między wsią a miastem.

VI.

Na przełomie lat 1928—1929 zaczął się nowy rozdział dziejów wewnętrznych Rosji Radzieckiej, który zwykle nazywamy okresem pierwszej pięciolatki. Trwał on formalnie cztery i pół lat, lecz to co w nim było najbardziej charakterystyczne i ciekawe, mianowicie próba radykalnego zerwania z przeszłością i usiłowanie organizacji ekonomiki narodowej na podstawach i metodami socjalistycznymi, nie przeżyło nawet pełnych 3 lat.

Ten nowy program działania znalazł swe uzewnętrznienie w t. zw. pierwszym planie pięcioletnim gospodarstwa narodowego, zwanym popularnie pierwszą pięciolatką. Był on wynikiem nowego kolejnego triumfu Stalina nad drugą z rządu wielką opozycją — prawym odchyleniem (prawym ukłon).

Już powyżej przedstawiona likwidacja przez Stalina NEP'u spotkała się z żywą krytyką jego dotychczasowych najbliższych współpracowników w walce z „lewymi“, mianowicie Bucharina, Rykowa i Tomskiego. Uważali oni, że sytuację światową charakteryzuje w danym okresie stabilizacja kapitalizmu, która chociaż jest czasowa, to jednak potrwać może znaczną ilość lat. Wobec tego sądzili oni, że nie należy forsować w tempie przyspieszonym przebudowy socjalistycznej własnego społeczeństwa,

gdyż wywołuje to niebezpieczne wstrząsy i zaognienia wewnętrzne, lecz lepiej jest przeciągając likwidację NEP'u, powoli zjednywać włościąństwo do komunizmu (teoria Bucharina o powolnym wrastaniu chłopów w socjalizm). Wychodząc z założenia, że koniunktura międzynarodowa nie wymaga pośpiechu, „prawi” twierdzili, że najpierw trzeba przygotować grunt przez sanację finansów drogą ostrożnej polityki wiejskiej, a dopiero wtedy przystąpić do rozbudowy przemysłu na szerszą skalę. Znalazło to sformułowanie w projekcie planu 2-letniego, który przeciwstawiony był przez „prawych” Stalinowskiemu planowi pięcioletniemu.

Stalin, stojący stale na stanowisku możliwości budowy socjalizmu w jednym państwie, zwyciężył trockistowską doktrynę „permanentnej rewolucji” głównie tezą, że urzeczywistnienie socjalizmu w ZSRR da takie zwiększenie sił państwowych, które pozwoli jednym uderzeniem przechylić szalę wypadków na rzecz rewolucji międzynarodowej. Obawiając się ciągle, że świat kapitalistyczny nie dopuści do wykonania dzieła zbudowania silnego społeczeństwa komunistycznego w Rosji, kładł główny nacisk na szybkość rozbudowy potencjału materialnego państwa radzieckiego, a pod wpływem ideologii „lewych” łudził się, że zastosowanie socjalistycznych metod pracy pozwoli na rozwinięcie znacznie bardziej ostrego tempa uprzemysłowienia kraju.

Tak więc stalinowski plan pięcioletni, przeforsowany przez niego wbrew głoszonej przez prawych powolnej i ostrożnej taktyce, był konglomeratem tez bloku lewego z jego własną teorią możliwości budowy socjalizmu w jednym państwie.

Plan ten realizował zupełną likwidację własności indywidualnej na środki produkcji oraz w handlu prywatnym i urzeczywistniał całkowitą etatyzację życia gospodarczego, centralizując jego kierownictwo w rękach państwa, które za pośrednictwem głównego urzędu planowego a priori regulowało w najdrobniejszych szczegółach jego rozwój zgodnie ze swymi potrzebami. Wprowadzał cały rozwinięty system państwowej dystrybucji towarów na podstawie systemu kartkowego i stwarzał sztywny system cen reglamentacyjnych, nie liczący się z faktyczną koniun-

kturą rynkową. Wreszcie wykarczowywał dokumentnie wszelką inicjatywę prywatną i usuwał czynnik zainteresowania materialnego jednostek swą pracą, stwarzając wzamian obowiązującą funkcję, że każdy obywatel musi dać z siebie maksymalny wysiłek pracy w imię budowy lepszego socjalistycznego jutra.

Zgodnie z tą zasadą pogrzebano prawie całkowicie odpowiedzialność jednostki za dokonywaną pracę przez rozbudowę systemu kolegiального kierownictwa oraz organizacji pracy w oparciu o bezosobowe brygady i kolektywy. Stworzono nieprzerwaną ciągłość roboty wszelkich zakładów i przedsiębiorstw przez skasowanie świąt i niedziel (po za paru dniami uroczystości rewolucyjnych) i wprowadzenie 5-ciodniowego tygodnia, w którym 5-ty dzień był zmiennym dniem odpoczynku dla poszczególnych robotników w ramach ich brygad i kolektywów. Obalono świadomie zasadę fachowości przez tezę, że zapał rewolucyjny zastąpić może wszelką wiedzę, co w konsekwencji doprowadziło wysuwanie nieraz zupełnie nie wykwalifikowanych robotników na stanowiska kierownicze (t. zw. system wydźwieńców). Zainteresowanie materialne wynikami pracy starano się zastąpić przez t. zw. socjalistyczne współzawodnictwo i szturmowość (udarniczestwo). Wreszcie ukoronowaniem tego systemu był fetyszizm dla maszyn i mechanizacji, a dyskontując z góry złudną nadzieję, że maszyna może całkowicie zastąpić żywą siłę ludzką, skrócono długość pracy dziennej do 7 godzin.

Wszystkie te inowacje rozpropagowano jako ostatnie słowo metod socjalistycznych, będących wielką zdobyczą klasy robotniczej i ogromnym postępem w porównaniu do kapitalistycznych form pracy. Jednocześnie, aby wychować w odpowiednim duchu społeczeństwo, starano się nałamać je do zaiste spartańskich form życia. Rozbijano rodzinę jako komórkę zarówno socjalną jak i gospodarczą, aby zmonopolizować w rękach państwa wychowanie i wpływ na młodzież. Aprowizacyjnie przywiązano robotników do warsztatów pracy, usiłując tworzyć w ich obrębie masowe stołówki i wiążąc z nimi kartkową dystrybucję artykułów przemysłowych (t. zw. zakrytyje razpredieliteli). Uznano za rzecz godną kary wszelkie starania o wygodę czy nawet bar-

dziej kulturalne warunki egzystencji: jako przykład tego może służyć, że podczas wielkiej czystki partyjnej, przeprowadzanej w ciągu roku 1929, której celem głównym było usunięcie elementów związanych bądź z lewą bądź z prawą opozycją, wystarczającym powodem do ostracyzmu było zawieszenie firanek w oknach, bądź stawianie kwiatów w mieszkaniu.

VII.

Pod względem politycznym okres pierwszej pięciolatki charakteryzuje całkowita supremacja klasy robotniczej nad wszelkimi innymi warstwami, forytowanie proletariatu miejskiego kosztem wsi, oraz robotników kosztem inteligencji. Specjalnie prześladowano personel inżynieryjno-techniczny, który oskarżano o sabotowanie zarządzeń władzy radzieckiej i niewiarę w możliwość realizacji fantastycznych nieraz planów rozwoju przemysłu. Wynikiem tego były liczne procesy pokazowe, jak tak zwany proces szachtyński w 1922 r., Gromana i tow. (prompartii) w 1930 r. i t. d. Organizowana pod pozorem kontroli robotniczej nagonka dołów robotniczych na personel kierowniczy doprowadziła do przerostu znaczenia niefachowych komitetów pracowniczych, w których praktycznie biorąc rej zaczęła wodzić biurokracja partyjna.

Pod względem gospodarczym podstawą pierwszej pięciolatki była superindustrializacja. Wpływało to logicznie z zasad taktyki stalinowskiej. Z jednej strony miało to na celu stworzenie brakującego Rosji ciężkiego przemysłu, który by dał podstawy do dalszego całkowitego uprzemysłowienia kraju i umożliwienia socjalistycznej rekonstrukcji wsi drogą mechanizacji, oraz doprowadzenia do przewagi ilościowej elementu robotniczego w kraju. Z drugiej strony wywołane to było potrzebami wojskowymi i politycznymi, a mianowicie dążeniem do uniezależnienia się od importu z zagranicy i przekształcenia Związku Radzieckiego w samowystarczalny organizm gospodarczy, gdyż to dopiero daby zdolną do efektywnego użycia siłę militarną.

Zgodnie z tym punktem widzenia Stalin nastawiał industrializację w kierunku rozbudowy ciężkiego przemysłu, to jest zakładów wyrabiających środki produkcji (wielki przemysł maszynowy), oraz rozszerzenia potrzebnej ku temu bazy surowcowej, a więc przede wszystkim produkcji węgla, żelaza, stali, ropy naftowej i t. d. Koncentracja środków inwestycyjnych w przemyśle ciężkim powodowała, siłą rzeczy, niemożność należytego rozwoju przemysłu lekkiego, wytwarzającego towary konsumpcyjne. Poza modernizacją niektórych jego działów musiał on pozostać na poziomie przedwojennym. Przyczynił się zresztą ku temu brak własnych surowców rolnych, wytwarzanych w niedostatecznej ilości przez zdewastowane rolnictwo.

Środki materialne dla tej zakrojonej na kolosalną skalę industrializacji dać miało zaprowadzenie reform socjalistycznych, jak zmonopolizowanie całego handlu, system cen sztywnych, zwiększenie produkcji przez nieprzerwaną pracę, entuzjazm rewolucyjny i t. d. Oficjalna teza głosiła, że pięciolatka ma być dokonana kosztem wzrostu dochodu narodowego i przeznaczenia całych nadwyżek na rzecz rozbudowy kraju, co stanie się możliwe w wyniku wypłnienia eksploatatorów kapitalistycznych oraz wzmoczonego entuzjazmu pracy świadomej swych celów warstwy robotniczej. Faktycznie jednak uprzemysłowienie przeprowadzone było kosztem inflacji i posuniętego do ostateczności wyzysku ludności, zwłaszcza wiejskiej.

Plan pierwszej pięciolatki przewidywał, że rolnictwo miało zostać przekształcone również w duchu socjalistycznym. Stalin sięgał tu do starej leninowskiej koncepcji tworzenia wielkich gospodarstw kolektywnych opartych na zasadach spółdzielczych, zwanych „kołchozami“. Ówczesne próby organizacji takich gospodarstw nie dały rezultatów i rozpadły się one prawie całkowicie w okresie NEP'u. W drugiej linii przebudowa rolnictwa miała iść po linii zakrojonych na wielką skalę domen państwowych („Sowchozów“), którym przeznaczano rolę wielkich fabryk zboża, względnie innych surowców wiejskich.

Autorzy planu pięcioletniego zdawali sobie sprawę, że łączenie szeregu wiosek w duże wiejskie spółdzielnie, których

udziałowcami byliby dotychczasowi użytkownicy rolni, musi iść w parze z poważną robotą przygotowawczą i ze znacznymi nakładami pieniężnymi. W pierwszym rządzie wymagało to zapewnienia mechanizacji i motoryzacji tych gospodarstw, oraz przygotowania ogromnych kadr wykształconego personelu, który by gospodarstwa takie umiał poprowadzić. Nowoczesne maszyny rolne jak traktory i kombiny (żniwiarko-młocarki) miały być dostarczone przez tworzący się dopiero przemysł sowiecki. Pierwotnie więc kolektywizacja obliczona została na szereg lat, a plan pierwszej pięciolatki przewidywał objęcie kolchozami jedynie 22% gospodarstw.

Tymczasem, jak poprzednio było zaznaczone, okres NEP-u zamknął się ostrym niezadowoleniem włościan z polityki reglamentacyjnej i z zakazu handlu prywatnego, co spowodowało akcję chłopów przeciwko państwowym dostawom zbożowym (chlebozagotowkom). Represje skierowane w związku z tym przeciwko wsi godziły zwłaszcza w włościan zamożniejszych, którzy dysponowali nadwyżkami zbożowymi, niezbędnymi dla państwa. W poszukiwaniu chowanego powszechnie zboża zaczęły się ekspedycje karne i terror w stosunku do wsi, analogiczny do okresu wojennego komunizmu, co ze swej strony wzmagало opór włościaństwa, przybierający formę zmniejszania uprawy rolnej, gdyż sprzedaż nadwyżek produkcji przy niskich cenach państwowych, a drożyznie i braku artykułów przemysłowych, absolutnie się nie kalkulowała.

Widząc, że siłą nie da się zmusić milionów gospodarstw do pracy oraz sprzedaży rządowi zboża i stojąc przed groźbą jego braku na potrzeby wyżywienia miast, Stalin rzucił w trakcie wykonywania pierwszego roku pięciolatki (jesień 1929) nowe hasło: powszechnej kolektywizacji i całkowitej likwidacji elementów zamożniejszych wśród włościan (kułaków). Chociaż widział, że rząd nie posiada dostatecznych środków materialnych dla zorganizowania powszechnej kolektywizacji, liczył jednak, że z kilkunastu tysiącami kolchozów da sobie łatwiej radę, niż z milionami gospodarstw indywidualnych. Jednocześnie miał nadzieję opanować sytuację wiejską przez rozwarstwienie wsi na mniejszą

grupę bogatych chłopów, których się całkowicie wydziedziczy i zesze na przymusowe roboty na dalekiej północy, a większość masy biednego włościanstwa, która w kołchozach i sowchozach przekształcać się będzie w robotniczy proletariats wiejski.

Celem umożliwienia technicznego przeprowadzenia powszechnej kolektywizacji Stalin zdecydował się na dalsze zwiększenie i tak już naciągniętego tempa realizacji polityki industrializacyjnej przez rzucenie hasła wykonania pięcioletniego planu w cztery lata, wzywając do cierpliwego znoszenia przeżywanych prywaty, do czasu gdy w wyniku realizacji nastąpi szczęśliwszy okres dobrobytu materialnego.

VIII.

Skutki eksperymentów socjalno-gospodarczych pierwszej pięciolatki niedługo dały na siebie czekać. Jak poprzednio było zaznaczone, już przy końcu okresu NEP'u waluta sowiecka załamała się i rozpoczęła się inflacja. Nadzieje Stalina dokonania szerokiego uprzemysłowienia kraju własnymi środkami wewnętrznymi zawiodły, gdyż nowatorskie metody pracy i próby urzeczywistnienia czystego socjalizmu nie tylko nie przyczyniły się do zwiększenia produkcji i dochodów, lecz pociągnęły za sobą dezorganizację aparatu wytwórczego, przerost nieprodukcyjnych wydatków oraz przekraczanie prelimitowanych pozycy rozchodowych. Dla zaspakajania potrzeb państwowych oraz kontynuowania wyścigu industrializacyjnego musiano nadal posługiwać się maszyną drukarską i to w tempie tak gwałtownym, że w ciągu paru lat wartość rubla spadła czterdziestokrotnie, wykazując zdumiewająco harmonijną proporcję między disagio kursu rubla na zagranicznych czarnych giełdach, a wzrostem cen w kwitnym szeroko nielegalnym handlu prywatnym.

Zawiodły również nadzieje racjonalnego zharmonizowania życia ekonomicznego przez stworzenie państwowego systemu gospodarstwa planowego, który miał zastąpić automatyzm regulowania ekonomiki świata kapitalistycznego przez wolną konkurencję. Pierwsze plany sowieckie tego okresu skonstruowane były

doktrynersko-sztywnie i rygorystycznie-szczegółowo obliczały i przewidywały na parę lat naprzód całość dystrybucji wyprodukowanych dóbr, oraz opartego na nich rozwoju życia gospodarczego. Jedne przewidywania i cyfry wyływały w planach logicznie z drugich, lecz drobne nawet załamania przewidywań z jakichś nieprzewidzianych czy też nie uwzględnionych powodów na jednym odcinku mieszały odrazu przepisany porządek działania i naruszały harmonię szeregu odcinków sąsiednich lub z nimi związanych.

Dysproporcje między życiem a planem wystąpiły już w pierwszym okresie jego działania, a z biegiem czasu zaczęły ciążyć z ogromną siłą. W jednych dziedzinach plan był znacznie przekraczany, głównie z powodu narzuconego przez rząd wyścigu rekordowości oraz swego rodzaju manii inwestycyjnej, która ogarnęła cały kraj. W większości zaś innych odcinków produkcja pozostawała znacznie w tyle poza przewidywaniami. Przy sztywności planów, nieścisłości statystyk i tendencyjności sprawozdań wykonawców, spadku wartości pieniądza jako podstawowego miernika planów oraz niefachowości aparatu zarządzającego — tworzyło to w życiu gospodarczym ZSRR prawdziwy chaos.

W końcowym rezultacie uprzemysłowienie kraju postępowało naprzód, lecz było nieracjonalnie drogie, a dzięki inflacji szło głównie kosztem włościan, którzy za swą produkcję, bez względu na to, czy byli skolektywizowani czy nie, otrzymali od rządu groszową zapłatę w zdeprecjonowanych rublach; szło jednocześnie również i kosztem robotników, gdyż realna wartość zarobków, pomimo starań rządu stworzenia im bardziej uprzywilejowanej sytuacji, malała katastrofalnie. Przytem rząd, który ponownie zmonopolizował w swych rękach całość aprowizacji i handlu, nie był w stanie dostarczyć dostatecznej ilości towarów na pokrycie ich potrzeb.

Głód towarowy wynikał z tego, że uprzemysłowienie wymagało znacznych zakupów za granicą instalacyj i maszyn, a dla pokrycia wynikłych stąd zobowiązań walutowych rząd forsował eksport, który w okresie ostrego światowego kryzysu gospodarczego podtrzymywany był jedynie dumpingiem, a więc wyma-

gał równoważenia spadku jego wartości zwykłą ilościową. Rezultatem tego było pozbawianie ludności dużej ilości potrzebnych jej produktów. Poza tym, przy nastawieniu całej pracy na forsowanie ciężkiego przemysłu, zlekceważona produkcja przemysłu lekkiego malała, do czego przyczyniał się również brak potrzebnych surowców, których nie mogło już nastarczyć zdewastowane skutkami polityki kolektywizacyjnej rolnictwo.

W kraju zapanował na tle tego ogromny głód towarowy, a dostarczane przez państwo kartkowe zaopatrzenie ludności miejskiej stało się całkowicie niewystarczające dla wyżywienia i przetrwania. Zaczęła się wytwarzać paradoksalna sytuacja, iż w rękach robotników gromadziły się większe sumy pieniężne, których jednak oni nie mieli możliwości wykorzystać. W życiu potocznym coraz bardziej szerzyła się wymiana naturalna, a szereg ekonomistów sowieckich wystąpił z teoriami żądającymi całkowitego skasowania pieniądza.

Wytworzona sytuacja oraz wycieńczenie proletariatu miejskiego na tle braków aprowizacyjnych odbiło się bardzo ostro na wydajności pracy, która malała z miesiąca na miesiąc, przy czym system całkowitego skasowania zainteresowania materialnego pracujących w wykonywanej robocie oraz zrównanie płac odbijały się fatalnie na jakości produkcji. Zanik odpowiedzialności za efekt końcowy pracy oraz jej warsztatów dzięki systemowi grupowej czyli brygadowej organizacji pracy oraz brak zainteresowania w podniesieniu kwalifikacji własnych powodował masowe psucie się instalacji, niejednokrotnie bardzo precyzyjnych i za drogie pieniądze sprowadzanych z zagranicy. Socjalistyczne współzawodnictwo i szturmowość, które miały być nowym — komunistycznym — bodźcem do pracy, prędko przeżyły się i wyrodziły w formalność pozbawioną istotnego znaczenia. Rezultatem tego wszystkiego było, że już w 1931 r. nie tylko optymistycznie przewidziane plany rocznego przyrostu produkcji żelaza, węgla, nafty i t. d., okazały się całkowicie nierealne, ale nawet nastąpił spadek wytwórczości pomimo uruchomienia szeregu nowych kopalń i fabryk.

Również kryzysowo kształtowała się sytuacja na odcinku

wiejskim. Realizacja rzuconego przez Stalina hasła powszechnej kolektywizacji w praktyce wyglądała w ten sposób, że administracja sowiecka zaczęła przymusowo tworzyć kołchozy. Najbardziej opornych chłopów zaliczano do kułaków względnie ich popleczników (podkułaczniki), a co zatem idzie konfiskowano ich mienie i całymi pociągami wywożono do leśnych robót przymusowych na północy. Z powodu braku czasu jak również i środków materialnych na prace przygotowawcze, inwentarz kołchozów tworzono z prostego sumowania prymitywnych narzędzi i żywej siły pociągowej, które dawniej należały do poszczególnych gospodarstw prywatnych. Do tego dołączano jedynie mienie skonfiskowane t. zw. kułaków.

Oburzeni tą całkowitą ekspropriacją włościanie odpowiedzieli masowym niszczeniem narzędzi i zarzynaniem inwentarza żywego. Próby walki z tą żywiołową kontrakcją chłopów nie dały rezultatów, to też Stalin zdecydował się na pewien odwrót, aby ratować rolnictwo od całkowitego paraliżu. W słynnym swym artykule: „Zawrót głowy od powodzenia“ z lutego 1930 r., zdezawutował przymusową akcję kolektywizowania i przyznał włościanstwu prawo posiadania własnego gospodarstwa domowego w ramach kolektywów. Pierwszym rezultatem tego wystąpienia było rozpadnięcie się w większości stworzonych siłą kołchozów.

W ciągu następnych 2-ech lat rząd sowiecki kontynuował akcję kolektywizacji lecz już metodami bardziej ostrożnymi i przemysłanymi. Koordynacja nacisku fiskalnego na gospodarstwa indywidualne z poważną pomocą materialną w postaci kredytów i traktorów, okazywaną tworzącym się kołchozom, potrafiła w tym czasie zapewnić kolektywom zdecydowaną przewagę w podstawowych zbożowych prowincjach Rosji i Ukrainy.

Lecz zaprowadzenie kołchozów nie rozwiązywało jeszcze sprawy, dla których wogóle przystąpiono do ich tworzenia, a mianowicie rozstrzygnięcia problemu zdobycia przez państwo zboża i niezbędnie potrzebnych surowców rolnych. Chłopi do kołchozów poszli, ale nowej formy pracy nie przyjęli, a tymbardziej nie kwapili się oddawać swą produkcję rządowi za pół darmo. Łamiąc ten opór, rząd przymusowo ściągał z kołchozów wyzna-

czane im normy kontyngentów zbożowych czyli chlebozagotówek, nie uwzględniając, iż w wyniku spadku produkcji wywołanego wstrząsami zmiany struktury rolnej oraz paroletnim nieurodzajem, zostawia zbyt mało zboża na przeżycie samych włościan. Doprowadzeni do rozpaczki głodem i eksploatacją rządową chłopi zareagowali ponownie masowym sabotażem pracy na roli i zaczęli żywiołowo uciekać ze swych wiosek, szukając na oślep lepszego losu. Stworzyło to stan tym groźniejszy dla państwa, że kryzys wiejski doszedł do szczytu właśnie w najbardziej żyznych i podstawowych dla produkcji rolnej prowincjach południowych, czyli tam, gdzie włościanie najboleśniej odczuli przejście od dawnego systemu pracy na roli do struktury socjalistycznej.

IX.

W obliczu tak poważnego kryzysu finansowego, przemysłowego i rolnego narastać zaczęła nowa fala opozycji przeciwko polityce Stalina. Na jej czele stanął młody i zdolny premier RSTSR Syrcow, wokół którego zgromadziła się grupa działaczy, wywodzących się z dawnej bądź prawej bądź lewej opozycji. Ludzie ci rozumieli, że niemożliwością jest dalsze kontynuowanie eksperymentów socjalistyczno-gospodarczych pierwszej pięcioletki ze względu zarówno na interes państwa jak i ludności.

W sformułowanych przez siebie zasadach Syrcow naszkicował cały projekt reform, które miały pogodzić interesy państwa z potrzebami ludności. Wysunął jednak przy tym tezę, iż głównym źródłem zła jest sam Stalin i że bez jego usunięcia nie może być mowy ani o przeprowadzeniu, ani o realizacji jakichś poważniejszych zmian. Było to, sformułowane po raz pierwszy przez Syrcowa, wyraźne wysunięcie momentu walki personalnej ponad zagadnienia ideowe, które od tego czasu charakteryzuje stale życie polityczne ZSRR, a które zresztą było konsekwencją pełnego triumfu dyktatury osobistej Stalina po XVI Zjeździe Partyjnym w lipcu 1930 r.

Grupa Syrcowa została rozbita przez Stalina na przełomie 1930—1931 r., ale jego krytyka polityki pierwszej pięcioletki nie przeszła bez śladu. Gdy rzeczywistość coraz wyraźniej zaczęła potwierdzać pesymistyczne ostrzeżenie Syrcowa, a polityka eksperymentów socjalistycznych miały dać wzmocnienie państwa sowieckiego i szybszą kumulację jego sił, przyczyniała się do jego wyraźnego osłabienia, specjalnie groźnego w obliczu powstającego wówczas niebezpieczeństwa japońskiego na Dalekim Wschodzie, Stalin przystąpił do powolnej likwidacji socjalistycznych innowacji najbardziej skompromitowanych w zetknięciu z rzeczywistością.

Uwzględnienie podstawowych zasad głoszonych przez Syrcowa znalazło wyraz w przemówieniu Stalina w czerwcu 1931 r., w którym sformułował on swe znane 6 punktów naprawy życia gospodarczego kraju. Potępił w nich równość płac oraz nakazał powrót do systemu akordowego i do dyferencjacji wynagrodzeń w zależności od kwalifikacji. Wystąpił przeciwko systemowi bezosobowości oraz ponownie wprowadził indywidualną odpowiedzialność za warsztat pracy i wykonywaną robotę. Zlikwidował zasadę kolegialności i wprowadził po raz pierwszy w ZSRR jednoosobowe kierownictwo. Zmodyfikował system pracy nieprzerwanej jako uniemożliwiającej odpowiedzialność osobistą i zbyt niszczącą instalację maszynową. Nie chcąc w związku z tym wrócić do dawnego tygodnia, wprowadził 5-ciodniowy tydzień pracy z 6-tym stałym dla wszystkich dniem odpoczynku. Przykrócił naganę przeciwko starej inteligencji fachowej, przywracając jej głos decydujący we wszystkich sprawach technicznych. Jednocześnie w sposób kategoryczny postawił problem konieczności tworzenia czysto sowieckiej inteligencji oraz nabywania wiedzy fachowej przez komunistów, zajmujących stanowiska kierownicze. Również ostro zażądał podnoszenia kwalifikacji robotników, zwłaszcza młodzieży.

Stalin wysunął wreszcie zasadę t. zw. chozraszczotu czyli konieczności, aby każda fabryka czy przedsiębiorstwo prowadziły własną samodzielną gospodarkę budżetową, starając się utrzymać ją bądź w ramach rentowności czy samowystarczalności, bądź też

przynajmniej w ramach przyznawanych kredytów czy subwencji. Ten ostatni punkt był wyrazem tendencji racjonalizowania gospodarki finansowej oraz stabilizowania waluty sowieckiej. Jednocześnie potępione zostały stanowczo wszystkie teorie o zamieraniu pieniądza i przechodzeniu do przeprowadzanej przez państwo dystrybucji naturalnej.

Był to więc powrót do starych wypróbowanych przez kapitalizm metod pracy i zaniechanie tych innowacji socjalistycznych, które przed trzema laty propagowane były szeroko na wewnątrz i zewnątrz jako największe zdobycze robotnicze i gwarancja utrwalenia komunizmu.

Tak samo poważny odwrót nastąpił w dziedzinie wiejskiej. Polegał mianowicie na uwzględnieniu w większej mierze interesów osobistych włościan.

W końcu 1932 r. Stalin przywrócił oficjalnie handel prywatny na wsi w stosunkach bezpośrednich między producentami a konsumentami oraz zreformował system kontyngentów zbożowych (chlebozagotówek). W myśl nowych przepisów uniemożliwiono dowolność władz prowincjonalnych w wyznaczaniu norm zboża, które musiały być sprzedane państwu, co w praktyce powodowało, że cały ciężar spadał na gospodarstwa lepiej pracujące. Aby bowiem uzyskać całość nałożonego na dany rejon kontyngentu, ściągano z nich również i za kołchozy wykazujące się brakiem zboża bądź z powodu sabotażu pracy bądź bardziej umiejętnego ukrywania go.

Wyznaczono natomiast stałe stawki z hektara, zmieniające się w zależności od urodzajności gleby i warunków miejscowych, które kołchozy w poszczególnych okolicach miały dostarczać państwu natychmiast po ukończeniu zbiorów. „Chlebozagotówki“ przekształcono więc w swego rodzaju stały, zresztą bardzo wysoki podatek w naturze, opłacany natomiast, ale według niezmiernie niskich cen reglamentacyjnych. Zysk włościan w porównaniu do dawnej praktyki był duży, gdyż mogli dysponować (a nawet sprzedawać po cenach wolno-handlowych) całym pozostałym zbożem, którego ilość wzrastała w zależności od jakości i intensywności ich pracy.

W dziedzinie handlowej uruchomiono sieć sklepów (Torgsiny), w których dostać można było wszystkie brakujące towary za walutę zagraniczną lub złoto. Miało to posłużyć do wypompowania z kraju resztek zasobów, potrzebnych dla pokrywania rosnących zobowiązań międzynarodowych. Ponadto stworzono nowy typ magazynów państwowych, t. zw. sklepy komercyjne, w których sprzedawano zwłaszcza towary spożywcze po nader wygórowanych cenach, zbliżonych naogół do panujących w nielegalnym handlu prywatnym. Dzięki temu dodatkowemu systemowi handlowemu robotnicy widzą bodźca do wykorzystywania możliwości większych zarobków, stworzonych przez system pracy akordowej i różniczkowania płac.

Reformie uległ również system planowania. Zarzucono jako absurdalną dotychczasową imperatywną sztywność. Podstawą reformy stało się wprowadzenie wspomnianego już chozraszczotu, czyli nadanie poszczególnym zakładom i przedsiębiorstwom wewnętrznej samodzielności gospodarczej. Plany okresowe (pięcioletnie) jak i wykonawcze roczne stały się raczej zharmonizowanym programem inwestycyjnym oraz wskazaniem granic minimalnych, które produkcja osiągnąć musi dla urzeczywistnienia zatwierdzonych projektów. Przestały one być maszyną zbyt precyzyjną, aby mogły one sprawnie regulować najmniejsze tryby całego życia ekonomicznego, lecz przekształciły się w zbiór przymusowych wytycznych dla poszczególnych gałęzi i odcinków gospodarczych, których niewypełnienie bez dostatecznych powodów było oznaką bądź nieudolności czy złej woli kierowników, bądź dzwonkiem alarmowym jakiegoś kryzysu w tej dziedzinie.

Jednocześnie Stalin ukrócił znacznie rozmach inwestycyjny i zbyt optymistycznie doktrynerskie obliczanie wzrostu produkcji, przez to plany stały się bardziej realne i liczące się z wymaganiami życia. Główny nacisk położony został natomiast na rozwój tych dziedzin, które zabezpieczały uniezależnianie się ZSRR od importu z zagranicy oraz na wykańczanie rozpoczętych już w okresie poprzednim inwestycji.

Suma posunięć we wszystkich najważniejszych dziedzinach dokonanych przez Stalina w trzecim roku pierwszej pięcioletki,

umożliwiła zrealizowanie w dużym stopniu programu uprzemysłowienia kraju, co właśnie dało możliwość władzy radzieckiej do szerokiego rozreklamowania sukcesów pierwszego planu pięcioletniego. Oceniając jego rezultaty należy jednak odróżnić jego stronę społeczno-reformatorską od strony czysto ekonomicznej.

Pod pierwszym względem była to kompletna klęska eksperymentów socjalistycznych i prób konkretnego podejścia do realizacji społeczeństwa komunistycznego. W obliczu osłabiających państwo skutków tej polityki Stalin musiał uznać, iż wbrew doktrynie własnej głównym motorem pobudzającym do pracy może być jeszcze jedynie osobiste zainteresowanie materialne ludności, którego nie może zastąpić wymaganie powszechnego wysiłku w imię szczęścia przyszłych pokoleń. Uruchomiony wówczas na szeroką skalę rewolucyjny entuzjazm twórczy dokonał wiele, pomógł przewyciężyć szereg zdawałoby się beznadziejnych trudności, grał jednak w stosunku tylko do cienkiej warstwy entuzjastów i młodzieży, mógł formować świecącą przykładem awangardę, lecz był pustym frazesem dla apatycznych i wycieńczonych nadmiernym wysiłkiem mas ludności.

Pod względem ekonomicznym władza radziecka zrealizowała natomiast w okresie pierwszej pięcioletki szereg poważnych zysków. Założono więc fundamenty pod ciężki przemysł maszynowy, którego dotychczas prawie nie było w Rosji. Zwiększono znacznie, w porównaniu do stanu przedwojennego produkcję żelaza, stali, ropy, węgla, przemysłu chemicznego, energii elektrycznej i t. d. Dokonano racjonalnego przesunięcia w rozmieszczeniu przemysłu, tworząc nowe wielkie okręgi wytwórcze na Uralu i w środkowej Syberii (Magnitogorsk, Kuźnieck). Wreszcie, w sumie ogólnej osiągnięto znaczny krok naprzód w kierunku do uniezależnienia się od importu zagranicznego i przekształcenia Rosji w samowystarczalny organizm gospodarczy. Wszystko to razem umożliwiało zakrojone na wielką skalę wzmocnienie armii czerwonej i dawało jej brakującą dawniej podstawę techniczną.

Lecz sukcesy te były niejednokrotnie bardziej efektywne niż efektywne. A więc przede wszystkim rozbudowa ta osiągnięta

została kosztem wyjątkowego wycisku całej ludności i doprowadzenia jej do krańcowej nędzy, co w konsekwencji dawało odpowiednio proporcjonalny spadek „morale“ społeczeństwa. Następnie w większości wypadków prace inwestycyjne przeprowadzane były nadmiernie kosztownie, ztracano na nie znacznie więcej środków materialnych niż one były warte. Niejednokrotnie celowość poszczególnych robót była problematyczna, a racjonalność bardziej doktrynerska niż życiowa. Z powodu nieumiejętnego władania nowymi precyzyjnymi maszynami nie wykorzystywano ich dostatecznie, a produkcja i wydajność nowych zakładów były często niższe niż w starych fabrykach.

Ogólną bolączką przemysłu sowieckiego była niska wydajność pracy, zbyt wysokie koszty własne oraz katastrofalna wprost jakość produkcji. Na dopełnienie obrazu dodać należy jeszcze rabunkową gospodarkę, wypływającą z nadmiernego forsowania tempa i brak harmonii w całości życia gospodarczego powodowany nadmiernym rozrostem jednych odcinków przy regresji innych, jak np. transport.

Pierwsza więc pięciolatka stworzyła duże nowe możliwości gospodarcze, których należytemu wykorzystaniu przeszkadzały wewnętrzne sprzeczności, wypływające z zasadniczych założeń struktury sowieckiej.

X.

Ostatni, trwający od 1936 r. okres dziejów wewnętrznych ZSRR, pokrywający się z obecnie kończącą się drugą pięciolatką sowiecką, charakteryzuje t. zw. potocznie taktyka państwowa Stalina. Wypływa ona z tego samego punktu wyjściowego co poprzednie próby nowatorstw socjalistycznych w pierwotnym ujęciu pierwszej pięciolatki, a mianowicie z chęci Stalina stworzenia w możliwie najkrótszym czasie silnego państwa sowieckiego, zdolnego zaważyć na losach przyszłych zmagających w Europie.

W okresie poprzednim, pod wpływem teorii lewych, Stalin wierzył, że właśnie drogą wewnętrznych reform socjalistycznych

dojdzie najszybciej do tego celu. Gdy jednak przekonał się, że krytyka prawych była słuszna i droga ta jedynie osłabiła siły państwowe, zdecydował się odłożyć ugruntowanie komunizmu wewnątrz państwa radzieckiego na później, koncentrując cały wysiłek na tworzenie siły militarnej ZSRR. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, że stracił on wiarę w słuszność dogmatów komunistycznych czy też przekonał się o ich nierealności. Cechujący go upór, zawziętość i przeświadczenie nieomyślności swej doktryny podstawowej, nie dopuszczają takiej ewentualności. Doświadczenia przeżytych niepowodzeń uzmysłowiły mu jedynie, że szczepienie komunizmu pociąga za sobą dłuższy okres choroby, osłabiający w czasie jego trwania osnowy państwowe, na który nie stać chwilowo ustrój radziecki.

Oceniając zarysowującą się już wówczas koniunkturę międzynarodową (początek wielkiej akcji ekspansywnej Japonii, hitleryzacja Niemiec) jako niebezpieczeństwo dla Sowieców prewencyjnej ofensywy „faszyzmu“ celem uniemożliwienia wzmocnienia się państwa komunistycznego, Stalin podwójnie teraz, gdyż dla celów zarówno ofensywnych jak i obronnych, spieszył się z tworzeniem silnego potencjału militarne. W tej sytuacji nie chciał ryzykować dalszej absorbującej wszystkie siły walki o realizację czystej doktryny komunizmu na wewnątrz.

W myśl tych przesłanek zmiana taktyki na przełomie dwóch pięcioletek nie była dla Stalina kryzysem ideowym, lecz jedynie logicznym wyciągnięciem konsekwencji z niepowodzeń dawnej metody i rozłożeniem realizacji poprzednio głoszonego programu na dwa etapy: najpierw wzmocnienia kadr zewnętrznych — państwa, a potem dopiero wypełnienia ich treścią komunistyczną. Zewnętrzną fasadą nowej taktyki Stalina stała się jego teoria o powstaniu już w Rosji socjalizmu oraz hasło przejścia od entuzjazmu rewolucyjnego do konserwacji osiągniętego stanu rzeczy i obrony zagrożonej ojczyzny radzieckiej*).

Hasła te wymagały logicznej konsekwencji w dziedzinie po-

*) Sprawa ta została szczegółowiej omówiona w jednym z poprzednich artykułów cyklu p. t.: „Doktryna stalinizmu“.

lityki wewnętrznej. Podstawowym warunkiem ich realności było, aby ludność czuła jednak pewną poprawę w swej sytuacji materialnej, tymbardziej że rząd radziecki zanadto zaangażował się w poprzednim okresie obietnicami, iż po nadmiernym wysiłku pierwszej pięciolatki społeczeństwo doczeka się łatwiejszych warunków życia w okresie następnym. Poza tym konieczność zwiększania potencjału militarnego i szykowanie się do ewentualnej wojny zmuszało do szukania odprężenia w nastrojach ludności, z której czerpane będą szeregi mobilizowanej armii oraz do kontynuowania napięcia wysiłków ze strony społeczeństwa dla utrzymania forsownego wzrostu produkcji. Osiągnięcie tych rezultatów, a więc stworzenie niezbędnego pomostu między władzą a ludnością było uwarunkowane w podstawowej mierze podniesieniem sytuacji materialnej ludności.

Dla teoretyków, którzy tworzyli pierwszą pięciolatkę, człowiek był tylko jednostką matematyczną, automatem, który powinien wykonać określoną ilość ruchów i czynności. Nie liczyli się oni z jego właściwościami psychicznymi, siłą i wytrzymałością. Był on dla nich prymitywnym narzędziem, ponad które stawiano maszynę. To był może największy błąd pierwszej pięciolatki, który spowodował jej załamanie.

Omówione już reformy drugiej części poprzedniego okresu były częściowym wycofaniem się z tego stanowiska i uwzględnieniem czynnika zainteresowania osobistego człowieka. Nowe warunki wymagały bardziej konsekwentnego ich rozwinięcia. Z chwilą gdy zaprowadzono zarówno w przemyśle jak i rolnictwie system akordowy celem zwiększenia wydajności pracy, to aby pieniądź naprawdę stał się bodźcem, należało skasować kartkowy system dystrybucji towarów i umożliwić robotnikom i włościanom istotne wykorzystywanie zarobionych pieniędzy dla poprawy warunków bytu. Trzeba więc było dostarczyć ludności potrzebne ilości towarów, a więc zwiększyć przemysł lekki i spożywczy. Stąd wypływał również warunek konieczności unifikacji i stabilizacji pieniądza oraz wprowadzenia jednolitego systemu rozdzielczego — handlowego — dla towarów.

Wreszcie taktyka państwowa wymagała przede wszystkim kie-

rowania całej uwagi na rozbudowę armii, a jej potrzeby materiałowe kazały kontynuować w całej pełni politykę uprzemysłowienia kraju. Charakter reformatorsko-socjalny industrializacji, tak wyraźny w pierwszej pięciolatce, schodził teraz na plan drugi, chociaż kwestia rozwoju przemysłu i zwiększenia ilości robotników pozostawała nadal punktem centralnym trwającego jeszcze wysiłku w kierunku przebudowy socjalistycznej kraju. Natomiast wymogi wojskowe, które w pierwszym planie były czynnikiem współrzednym, obecnie stały się podstawową i jedyną przyczyną takich czy innych posunięć industrializacyjnych. Z tego właśnie wypływała dla władzy sowieckiej niemożność jakiegokolwiek zmniejszenia inwestycji w życiu gospodarczym kraju.

Powyższe zmiany w polityce wewnętrznej odbiły się na planach drugiej pięciolatki i spowodowały oparcie ich na trzech następujących zasadach: 1) kontynuowanie polityki industrializacyjnej celem maksymalnego rozwoju potęgi gospodarczo-militarnej kraju; 2) dążenie do poprawy sytuacji materialnej ludności, oraz 3) normalizacja i stabilizacja życia gospodarczego przez uporządkowanie systemu handlowego i finansowego.

XI.

Realizacja zasady pierwszej nowej pięciolatki, mianowicie forsowania potencjału gospodarczego państwa, nie nastroczała większych trudności, gdyż praktycznie było to jedynie zracjonalizowanie rozmachu industrializacyjnego przez skanalizowanie go w ramach potrzeb obrony narodowej, czyli konkretnie biorąc, w ramach dążenia do ugruntowania możliwie największej samowystarczalności gospodarczej pod kątem obecnych, i ewentualnych przyszłych, potrzeb wojennych czerwonej armii. Dla polityki wewnętrznej ważny był sam fakt utrzymania forsownego uprzemysłowienia i militaryzacji kraju, gdyż zmuszał do ciągłego utrzymywania budżetu w maksymalnym napięciu.

Natomiast realizacja dwóch następnych zasad nowej pięciolatki: poprawy sytuacji materialnej i normalizacji systemu finan-

sowo-handlowego była w warunkach sowieckich niezmiernie trudna na tle wewnętrznych sprzeczności tych celów.

Po pierwsze istniała sprzeczność między ograniczoną ilością towarów konsumpcyjnych, którą rząd radziecki mógł rzucać na rynek z powodu zacofania przemysłu przetwórczego i braku surowców krajowych dla jego wykorzystania nawet w granicach istniejących jego możliwości — a dążeniem do stabilizacji cen na jednolitej, możliwie niskiej, podstawie. Przy wykonywaniu tej stabilizacji na poziomie cen niskich, jaki istniał w przeznaczonym dla robotników kartkowym systemie rozdzielczym, zapotrzebowanie na towary byłoby tak wielkie, że podaż nie mogłaby pokryć popytu nawet w małym stopniu. Byłby to powrót do fatalnych lat pierwszej pięciolatki, uniemożliwiający stosowanie bodźca zainteresowania materialnego w pracy. Natomiast stabilizacja cen na poziomie wysokim, odpowiadającym rzeczywistej wartości uzewnętrznionej w handlu na rynkach nieoficjalnych, pogarszałaby katastrofalnie sytuację miejskich warstw pracujących, które dotychczas znajdowały, w pewnej przynajmniej mierze, zaspokojenie swych potrzeb w ramach systemu kartkowego.

Druga podstawowa sprzeczność wpływała ze struktury budżetu radzieckiego. W pozycjach rozchodowych, poza bezpośrednimi wydatkami na wojsko i administrację, największą rubrykę stanowią inwestycje przemysłowe oraz bardziej czy mniej zawołowane dotacje czy subwencje dla deficytowo pracującego ciężkiego przemysłu. Pozycje natomiast dochodów oparte są, realnie biorąc, na różnicy między cenami płaconymi wsi za surowce rolne, zwłaszcza za zboże, a detaliczną ceną sprzedażną pobieraną przez państwo w rządowym handlu środkami aprowizacyjnymi. Drugim źródłem dochodów sowieckich jest rozpiętość między ceną sprzedażną artykułów lekkiego przemysłu a kosztami własnymi produkcji. Wyjaśnia to drugi, obok niedostatecznej ilości towarów, istotny powód niemożności upowszechnienia poprzednich niskich cen kartkowych.

Względy więc konieczności skarbowych, zrównoważenia budżetu i związanej z tym stabilizacji rubla, wymagały unormowa-

nia handlu, a więc jednolitej dostępnej dla wszystkich sieci sprzedażnej, na wysokim poziomie cen. W tym właśnie kryło się źródło podstawowych wewnętrznych trudności gospodarczych i socjalnych.

Chcąc doprowadzić do odprężenia nastrojów wśród robotników i włościan oraz pobudzić ich znowu do wydatniejszego wysiłku pracy, rząd sowiecki musiał dążyć do obniżenia, po skasowaniu systemu kartkowego, istniejących poprzednio cen t. zw. komercyjnych, gdyż był to jedyny środek poprawienia sytuacji materialnej ludności. Z drugiej strony każda większa obniżka tych cen uderzałaby natychmiast w budżet, a więc zrealizowanie jej musiałoby pociągnąć za sobą skurczenie inwestycji przemysłowych, na co Stalin, stawiający na pierwszym miejscu troskę o rozbudowę potencjału gospodarczo wojskowego, w żadnym wypadku iść nie chce.

Wytwarzało to błędne koło, ciężące na całym sowieckim systemie socjalno-gospodarczym. Teoretyczna inna możliwość rozwiązania tego problemu, pozostawienie wysokich cen handlowych przy podniesieniu płac robotniczych i opłaty za surowce wiejskie, praktycznie wywoływało by takie same komplikacje budżetowe, gdyż pociągałoby za sobą konieczność zwiększenia dotacji przemysłu ciężkiego, podrożenie inwestycji i zmniejszenie dochodów państwa z handlu.

Na tle tych trudności i przeciwieństw realizacja obu następnych punktów programu obecnej pięcioletki odbywała się bardzo powoli drogą skomplikowanego kombinowania polityki cen i płac zarobkowych.

Najpierw zakończona została w 1935 r. akcja normowania systemu handlowego i finansowego przez zrównoważenie budżetu i wejście na tory polityki deflacyjnej, ustabilizowanie rubla jako jedynej, chociaż oficjalnie zdeprecjonowanej, waluty sowieckiej*), oraz definitywnie skasowano system kartkowy. Lecz

*) Skasowano wówczas istniejące od czasu ostatnich lat pierwszej pięcioletki pojęcie teoretyczne rubla złotego oraz obliczeniowego rubla opartego na cenach z lat 1927—28, który służył jako miernik przy planowaniu. Jednocześnie skasowano również „Torgsiny“.

dokonano tego kosztem utrudnienia realizacji uzyskania odprężenia w nastrojach ludności, gdyż w wyniku tych reform ceny ustaliły się na poziomie znacznie bliższym wysokich cen wolno handlowych niż przeciętnych cen kartkowych. Różne paliatywy, którymi rząd sowiecki starał się złagodzić tę operację, w nieznacznym jedynie sposób zmniejszyły ciężar reformy, która spadła głównie na barki ludności miejskiej.

Osiągnięto jedynie ten rezultat, że w handlu wolnym znalazła się większa ilość towarów pierwszej potrzeby, to też jednostki zarabiające ponad przeciętną normę mogły rzeczywiście zaopatrzyć się w prawie wszystkie potrzebne im artykuły. Natomiast przeciętne koszty utrzymania robotników nisko kwalifikowanych wzrosły znacznie, a ceny większości wyrobów przemysłu lekkiego i spożywczego stały się zbyt wysokie jak na przeciętne zarobki robotników.

XII.

Po stosunkowo udanym zakończeniu akcji normalizacji systemu finansowego i budżetowego, Stalin zaczął szukać dróg rozwiązania istnej kwadratury koła, którą jest pogodzenie utrzymania rozbudowy przemysłowej z poprawą sytuacji materialnej ludności. W końcu 1935 r. sądził, że środek ten znalazł w postaci t. zw. ruchu stachanowskiego czyli jak to niektórzy nazywają sowieckiej taylorizacji.

Punktem wyjścia dla nowych obliczeń Stalina była świadomość, że zbudowany według najnowszych wymogów techniki przemysł radziecki nie jest racjonalnie wykorzystany, oraz że wydajność zmechanizowanej pracy robotnika sowieckiego jest znacznie niższa od wzorów zachodnich. Wobec tego uważa, że jeżeli zrationalizuje się pracę przemysłu oraz zwiększy wydajność robotników, to będzie można, zmniejszywszy następnie stawki akordowe, a zwiększywszy normy pracy, utrzymać a nawet podnieść efektywne zarobki pracowników.

Z drugiej strony sądził, że sanując w ten sposób pracę przemysłu, uda się osiągnąć jego rentowność w jednych wypadkach,

a zmniejszenie deficytu, a więc dotacji — w innych. W takim razie, ogólnie biorąc, zwiększyłby się dochód przemysłu, a zmniejszyły wypłacane przez rząd subwencje, zwolnione zaś przez to kapitały mogłyby być użyte, w ramach ogólnopństwowego budżetu, jako ekwiwalent zniżki cen na artykuły konsumcyjne, które wówczas możnaby było przeprowadzić na szerszą skalę.

Wreszcie urzeczywistnienie jednocześnie pewnych ulg dla rolnictwa miało zdaniem Stalina spowodować zwiększenie produkcji rolnej, co ze swej strony umożliwiałoby podniesienie wytwórczości przemysłu lekkiego. To zaś, wraz z potaniem cen, dawałoby większy obrót towarowy, co w myśl zasady: „większy obrót — mniejszy zysk“, pozwoliłoby na dalszą obniżkę cen.

W ten sposób, w myśl nadziei Stalina, ruch stachanowski miał w końcowym rezultacie doprowadzić do poprawy sytuacji materialnej ludności, nie tylko utrzymując, ale nawet zwiększając tempo produkcji przemysłowej, przeznaczonej na wzmacnianie obronności kraju. „Stachanowszczyzna“ nie spełniła jednak pokładanych nadziei, a nawet przyspieszyła jedynie proces kryzysu przemysłu sowieckiego, który dojrzewał już od pewnego czasu.

W wykonaniu powziętego planu rząd radziecki zmniejszył z dniem 1. IV. 1936 r. stawki akordowe, a podniósł normy wydajności. Wymagało to dodatkowego wysiłku pracy ze strony robotnika, który w przyszłości miał otrzymać za to rekompensatę w postaci potamienia kosztów utrzymania. Psychologia robotnika sowieckiego i jego poprzednie smutne doświadczenia z obietnicami rządu sowieckiego spowodowały, że w większości wypadków nie dał on z siebie tego wymaganego dodatkowego wysiłku, godząc się raczej ze zmniejszeniem swych zarobków. Tak więc zawiódł najważniejszy punkt zamierzeń Stalina — zwiększenie wydajności pracy.

Natomiast wystąpiły bardzo silnie skutki ujemne ruchu stachanowskiego w życiu gospodarczym wogóle, a w przemyśle w szczególności. Organizując go jako inicjatywę z dołu, rząd, wbrew swej woli, skomplikował sytuację wewnątrz poszczególnych przedsiębiorstw, gdyż osiągnięta kosztem dużego wysiłku dyktatorska władza dyrektorów i personelu technicznego w za-

kładach, niezbędna dla zrationalizowania pracy przemysłu, została ponownie zachwiana przez idące z dołu t. zw. kontrprojekty produkcji (wsteczny plan).

Projekty te, zwykle naiwne i nieprzemyślane, spotykały się z aprobatą władz centralnych wbrew krytyce fachowej opinii kierownictwa fabrycznego, gdyż zawierały zwiększenie produkcji. Praktyka ta podrywała silnie w oczach robotników autorytet dyrekcji. W wielu wypadkach kierownictwa zakładów przemysłowych, które rząd oskarżał o nieumiejętne organizowanie ruchu stachanowskiego, względnie o jego sabotowanie, gdyż fachowcy od razu podnieśli jego słabe strony, steroryzowane naciskiem z góry, poszły po linii wyrównywania wzrostu ilościowego produkcji kosztem jakości. Zresztą sami robotnicy czołowi, t. zw. stachanowcy, w pogoni za rekordami, opłacanymi nagrodami pieniężnymi i orderami, zaczęli masowo dawać produkcję nadającą się do zabrakowania.

Wreszcie, z trudem uzyskana pewna równowaga pracy przemysłu w ramach rok rocznie opracowywanych planów, do których nałamał się już w zasadzie nierutynowany i mało wyrobiony aparat gospodarczy państwa radzieckiego, została zachwiana przez nierównomierność wyników produkcji poszczególnych cechów, w zależności od tego czy znalazła się w nich mniejsza lub większa ilość aktywnych stachanowców. W szeregu przedsięwzięciach ruch ten zniweczył również plany finansowe, gdyż z powodu skoków produkcji w poszczególnych cechach bądź brakło surowców, za których zdobycie trzeba było nadpłacać, względnie wzięć w rezerwowych zapasach i tak naogół za mały kapitał obrotowy, bądź też nie starczało pieniędzy na pokrycie zwiększonych wydatków, co w pierwszym rzędzie odbijało się na wypłatach zarobków robotniczych.

Te trudności, wywołane ruchem stachanowskim, zbiegły się z dojrzewaniem zasadniczego kryzysu przemysłu radzieckiego. Aż dopóki trwał okres sowieckiego „gründerstwa“, w którym prawie bez liczenia rzucano miliardowe sumy na tworzenie względnie całkowitą modernizację kopalń, fabryk czy zakładów, imponujący widok sukcesów ilościowych przesłaniał podstawowe cho-

roby tego przemysłu. Gdy natomiast przystąpiono do racjonalnej eksploatacji nowopowstałych warsztatów, wystąpiły one w całej jaskrawości.

Niska jakość pracy, niefachowe kierownictwo, lichy gatunek surowców, stały chaos w transporcie, chimeryczność i doktrynerstwo szeregu zasadniczych obliczeń, wreszcie absolutna i wciąż zwiększająca się na tle obawy przed odpowiedzialnością wśród instancji niższych, centralizacja całego życia gospodarczego — powodowały, że wszelkie starania uporządkowania życia przemysłowego nie dawały dostatecznych rezultatów. Nie tylko że wszczęta z wielkim rozmachem kampania na rzecz ugruntowania samowystarczalności finansowej nowych przedsięwzięć nie dała żadnych rezultatów, lecz nawet lata 1936, 1937 dały ogólne załamanie się dotychczasowego wzrostu produkcji, a w szeregu podstawowych gałęzi wytwórczości nawet pokaźny spadek. Jeżeli uwzględnić wprowadzenie jednoczesne do eksploatacji sporej ilości wykończonych dopiero obiektów przemysłowych, załamanie to nabiera właściwego oblicza kryzysu zasadniczego, potęgowanego przez komplikacje, wywoływane nieprzemysłanym dostatecznie ruchem stachanowskim.

Stalin widział objawy kryzysowe i starał się z nimi walczyć. Mnożył ilość dekretów regulujących w najdrobniejszych szczegółach uznane za celowe środki zaradcze, słał komisję za komisją mające na miejscu sanować pracę w najbardziej zagrożonych odcinkach, usiłował drogą półśrodków i obietnic oraz fajerwerków propagandy podtrzymywać ducha robotników celem wydobycia z nich większej wydajności pracy. Wszystko to jednak dawało w najlepszym razie tylko krótkotrwały efekt, ale nie poprawiało całości sytuacji.

Zgodnie ze swym zasadniczym doktrynerskim założeniem Stalin nie chciał czy też nie mógł widzieć, że źródło złego leży w założeniu samym ustroju i że bez głębokich reform, podważających istotę jego dotychczasowej polityki, nie ma możliwości usunąć toczące organizm gospodarczy ZSRR choroby. W swym zaślepieniu widział on jako jedyne źródło niepowodzeń, nieumiejętność, nieudolność czy też złą wolę wykonawców, którzy nie

urzeczywistniają należycie jego zbawczych i jedynie słusznych rozporządzeń.

Konsekwencją tego punktu widzenia były ciosy, które w ciągu 1937 r. padły na cały radziecki aparat wykonawczy, w szczególności na kierownictwo życia gospodarczego. One zostały obarczone odpowiedzialnością za złe wyniki i stan kryzysowy przemysłu, tych ludzi usuwano, a wielokrotnie rozstrzeliwano jako świadomych czy nie umyślnych szkodników. Uznając krytycyzm za małoduszność, a niepowodzenia za zdradę, doszedł Stalin do szukania następców dla zlikwidowania kierowników życia gospodarczego spośród niewyrobionej młodzieży, nie umiejącej jeszcze zdobyć się na samodzielny, obejmujący całość sytuacji, sąd, a przyjmując bezapelacyjnie do wykonania nadsyłane z góry instrukcje nie raz schematyczne i niedostosowane do miejscowych warunków. Brak ich poza tem również wśród fachowo wykwalifikowanych pół inteligentów, którzy z takich czy innych powodów i okoliczności zdobyli rekordy wydajności pracy względnie produkcji.

XIII.

Na odcinku rolnym druga pięciolatka odznaczała się też staraniami uzyskania odprężenia nastrojów i związanej z tym większej wydajności pracy. Środkiem działania miała być tu również poprawa sytuacji materialnej szerokich mas włościańskich.

Rząd nie mógł, jak to wynika z poprzednich wywodów, poświęcić w tym celu bezpośrednio większych środków, któreby umożliwiały bądź podniesienie cen, płaconych przez państwo za surowce rolne, bądź niżenie cen towarów potrzebnych dla wsi. Z chwilą gdy ta najłatwiejsza droga pozyskania chłopów przez realną poprawę ich bytu była zamknięta, Stalin i w tej dziedzinie szukał rozwiązania w paliatywach.

Analogicznie do punktów wyjścia nadziei związanych z ruchem stachanowskim, również na odcinku wiejskim podstawą obliczeń Stalina była niska wydajność rolnictwa radzieckiego. Zważywszy, że obowiązujący system wprowadzony przy końcu

pierwszej pięciolatki, przewidywał, iż cały ewentualny przyrost produktów szedł na dobro skolektywizowanych włościan, sądził on, że koordynując akcję presji administracyjnej z perswazją uda mu się zmusić chłopów do większego wysiłku pracy, który z jednej strony daje im bezpośrednie zyski, a z drugiej — przez zwiększenie ilości surowców, umożliwi większą produkcję przemysłu lekkiego, a więc i potaniecie potrzebnych wsi towarów.

Celem stworzenia odpowiednich ku temu warunków rząd radziecki rozbudował system handlowy na wsi, mający zapewnić włościanom większe wygody, poszerzył zakres dopuszczalnego gospodarstwa indywidualnego przez nadzielenie poszczególnym rodzinom kawałków ziemi (do jednego hektara) przeznaczonych na prywatną eksploatację ogrodniczo-warzywną (t. zw. gospodarstwa zagrodowe) i zwiększenie ilości dopuszczalnego do prywatnej hodowli inwentarza żywego jak ptactwo, nierogacizna, owce, 2 krowy i t. d., wreszcie dążył do wywoływania wrażenia stałości stworzonego stanu rzeczy przez nadanie uroczystych aktów fundacyjnych dla kolchozów, ustalających ich prawa i przywileje. Środki te, chociaż zasadniczego nastawienia antykolektywnego chłopów nie odmieniły, to jednak wprowadziły pewne odprężenie i przyczyniły się do wytwarzania cienkiej warstwy uprzywilejowanej i lepiej sytuowanej „arystokracji kolchoznej“.

Najważniejszym jednak rezultatu, którego spodziewał się rząd, mianowicie ogólnego podniesienia wydajności pracy, a więc i produkcji rolnej, nie potrafiono osiągnąć, gdyż znowuż obliczenia Stalina wymagały pewnego okresu bezinteresownych wysiłków przejściowych, czyli zaufania do obietnic rządu i do zaprowadzonego ustroju rolnego, którego nadal nie było. Aż dopóki trwały lata dobrego urodzaju (1933—1935), sytuacja wiejska zdawała się stabilizować. Jednak już jeden większy nieurodzaj 1936 r. zniweczył paroletnie wysiłki rządu.

Jak już poprzednio było powiedziane, nowy podatek państwowy w naturze (zboże), był wygórowany. W latach urodzaju nawet przy niskiej wydajności produkcji, włościanie skolektywizowani mogli wiązać koniec z końcem, lecz w roku klęskowym

zostało już im zbyt mało zboża na przeżycie, co spowodowało wzrost fali niezadowolenia z rządu, a z formy kolektywnej w szczególności.

Coprawda rząd, ściągnawszy poprzednio ze względów zasadniczych cały należny mu podatek zbożowy, zwrócił go potem częściowo w rejonach objętych głodem, w postaci subwencji i pomocy dla głodujących, to jednak przy sztywności i powolności biurokratycznego załatwienia sprawy była to ulga niedostateczna. Największym ciosem dla rządu była konsekwencja głodowego roku w postaci masowej wysprzedaży na mięso swego inwentarza żywego przez włościan, co na tle specjalnie ostrego kryzysu hodowlanego w ZSRR, było stratą niełatwą do odrobienia w ciągu krótkiego czasu.

Dalszą konsekwencją pogorszenia się nastroju wsi, w związku z nieurodzajem 1936 r. było zmniejszenie wydajności pracy w następnych kampaniach rolnych, a więc i wyniki ich gorsze od teoretycznie możliwych, przy dobrych warunkach klimatycznych w latach 1937—1938.

Coprawda Stalin posunął się do paru dalszych ustępstw na rzecz wsi, a mianowicie zbonifikował stare zaległe należności podatku, podniósł o nieznaczny procent cenę płaconą za surowce rolne, dyferencjując ją celem zachęcenia większej produkcji, ukrócił częściowo samowolę administracji wiejskiej w stosunku do włościan skolektywizowanych, lecz to tylko częściowo kompensuje nowy ostry kryzys zaufania wsi sowieckiej do ustroju kolektywnego.

I na tym odcinku więc Stalin szuł winnych wytworzonej sytuacji wśród wykonawców swej polityki. Wielkie rugi 1937 r. dotknęły w takim samym stopniu aparat rolny, jak przemysłowy i polityczny. Specjalny nacisk położył jednak Stalin w tej dziedzinie na ukaranie i kompletne odnowienie najniższych komórek aparatu, stykających się bezpośrednio z włościanstwem. Tkwiła w tym intencja zrobienia z niego kozła ofiarnego w stosunku do ludności wiejskiej przez pozorowanie dymisji, aresztów i wyroków śmierci ich rzekomo winą samowolnego gnębień i wyzyskiwania chłopów.

Tysiące ofiar krwawej stalinowskiej czystki 1937 r., które dały głowę z powodu niemożności pogodzenia instrukcji władz centralnych z wymogami życia, znaczą więc i na tym odcinku wiejskim nieopanowany ciągle kryzys rzeczywistości sowieckiej.

XIV.

Druga pięciolatka zbliża się do końca. Jakiż jest wynik jej zamierzeń, jakie rezultaty dały dalsze, pięć lat trwające wysiłki Stalina stworzenia silnego organizmu społeczno-gospodarczego drogą t. zw. taktyki państwowej?

Pod względem gospodarczym rządowi sowieckiemu udało się zewnętrznie biorąc, uporządkować sytuację przez zlikwidowanie chaosu i wielotonowości okresu pierwszej pięciolatki. Lecz jest to jednak tylko blichtrowa fasada, ukrywająca coraz głębiej i prawdziwiej szerzący się kryzys ekonomiki radzieckiej.

Pod względem społecznym próby wywołania odprężenia w nastrojach społeczeństwa i pogodzenia go z regimem drogą poprawy sytuacji materialnej zawiodły kompletnie i doprowadziły po przez działania paliatywami, do zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej.

Miliardowe wkłady w życie gospodarcze trwają, ale większa ich część idzie na podtrzymywanie przy życiu dawniej stworzonego przemysłu, na renowacje niszczących się po paru latach instalacji, na wypełnianie bezdennej beczki wciąż rosnących potrzeb wojskowych.

Brutalny terror w stosunku do swych współpracowników, którym zareagował Stalin w momencie uświadomienia sobie rozmiaru i powagi kryzysu, nie jest środkiem leczniczym. Na odcinku miejskiego życia gospodarczego pozbawia go kierownictwa, które bądź co bądź posiadało już pewne wiadomości fachowe, nabrało rutyny pracy i znajomości warunków. Na ich miejsce przyszli młodzi, całkowicie do tego nie przygotowani działacze, co jeszcze bardziej pogłębia trudności i kryzys. Już poprzednio jednym z podstawowych niedomagań sowieckiego aparatu kierow-

niczego była obawa odpowiedzialności i tendencje przerzucania decyzji na czynniki nadrzędne. Ostatnie czystki zaostrzyły te tendencje do stanu wprost chorobliwego. Zabija to całkowicie wszelką inicjatywę twórczą i potęguje w sposób fatalny i tak już przerośnięty biurokracyzm.

Starania, których jesteśmy obecnie świadkami, rzucania wszystkich sił na ratowanie najbardziej zagrożonych odcinków, pogłębiają dysharmonię działania i pracy, powodują w najlepszym razie krótkotrwałą poprawę ratowanego odcinka kosztem nowych załamań na odcinkach sąsiednich. Wysoce wątpliwe jest, aby w bliskim czasie nastąpić mógł powrót do okresu wzmożonego wzrostu produkcji. Chwilowo walka idzie o powstrzymanie jej spadku i ustabilizowanie jej na poziomie nie przewyższającym osiągnięte już poprzednio punkty szczytowe.

Na wsi wstrząs spowodowany radykalną zmianą kadr przeszedł mniej boleśnie niż w przemyśle, gdyż stanowiska tam wymagały znacznie mniejszego wykształcenia fachowego, a więc mogły być łatwiej zastąpione przez nowych ludzi. Dlatego rolnictwo radzieckie wraca łatwiej do tej quasi równowagi, która była przed wstrząsami nieurodzaju 1936 r. i następnej akcji rugów stalinowskich. Lecz i tam ogarnął aparat powszechny dziś w Sowietach brak pewności i codzienna obawa o własną głowę.

Powoli znikają z powierzchni życia sowieckiego ideowość i entuzjazm pracy twórczej, fachowość i umiejętność, ambicja i współzawodnictwo twórcze, coraz słabiej gra bodziec zainteresowania materialnego, pozostaje natomiast jako jedyny jeszcze czynnik twórczy, utrzymujący i pobudzający wysiłek pracy — terror, zwykły strach przed karą, utratą bądź co bądź zapewniającego lepszą sytuację stanowiska, lub nawet obawa o życie jutrzejsze. Środek ten stosowany od lat wielu do szerokich mas ludności rozszerzył Stalin ostatnio nawet na tych, którzy dotychczas byli uprzywilejowani i z poczucia osobistego bezpieczeństwa i należności do warstwy rządzącej, czerpali dodatkową siłę i możliwość pracy kierowniczej. Pod świstem karzącego bata upadły resztki zbudzonego swego czasu przez rewolucję rozmachu twórczego.

Logika walki z wewnętrznymi sprzecznościami, wypływającymi z istoty regimu, pchnęła Stalina do działań, które na dłuższy w każdym razie czas pogrzebały jego nadzieje harmonijnego unormowania stosunków wewnętrznych rządzonego przez niego kraju. Wschodni charakter ludności i plemion zamieszkujących rozległe i bogate przestworza Związku Sowieckiego sprzyjają istnieniu i trwaniu rządów despotycznych. Zachwianie więc równowagi wewnętrznej, której jesteśmy świadkami, nie stwarza też jeszcze bezpośrednio niebezpieczeństwa regimowi stalinowskiemu. Natomiast mogąc trwać jeszcze długo i zagrażając stale światu masą manewrowanej siły, despotyzm sowiecki, oparty na terrorze, nie jest w stanie na dłuższą metę zbudować silnego normalnego organizmu społecznego, a więc i państwowego.

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

CHRONOLOGIA WYDARZEŃ

SIERPIEŃ 1938 R.

1. VIII. *Minister J. Beck wraz z towarzyszącymi osobami przybył do Oslo.*
Następca tronu włoskiego złożył wizytę Panu Prezydentowi R. P. w Lauranie.
Wojska i władze angielskie rozpoczęły wielką akcję karną przeciwko powstańcom w Palestynie.
2. VIII. *Podczas obiadu, wydanego przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta na część bawiącego w Norwegii Ministra J. Becka, obaj ministrowie w swych mowach podkreślili zgodność wysiłków Polski i Norwegii w dążeniu do pokoju i sprawiedliwości.*
Sowieckie lotnictwo bombowe dokonało nalotu na Czang-Ku-Feng i północną Koreę.
Lord Runciman wyjechał z Londynu do Pragi.
3. VIII. *Lord Runciman przybył do Pragi, owacyjnie witany.*
Premier Hodža odbył z przedstawicielami Niemców sudeckich konferencję, podczas której udzielił posłom niemieckiej partii sudeckiej odpowiedzi na postawione w dn. 29. VII. pytania.
Rumuńskie pismo „Semnalul” zamieściło wywiad, udzielony przez fińskiego ministra spraw zagranicznych Holstiego na temat stosunków Finlandii z Polską i państwami bałtyckimi.
4. VIII. *Minister J. Beck z małżonką podejmowani byli przez króla Norwegii Haakona i królową Maud.*
Rząd niemiecki złożył w Pradze ostry protest

- przeciwko naruszaniu granicy przez lotników czeskich.
- Z okazji przypadającej rocznicy wypowiedzenia wielkiej wojny „Times“ zamieścił artykuł, zawierający ostrą krytykę metod ligowych.
4. VIII. Ambasador japoński w Moskwie zaproponował rządowi sowieckiemu rozwiązanie incydentu pod Czang-Ku Feng w drodze normalnych rozmów dyplomatycznych.
5. VIII. Lord Runciman nawiązał pierwsze kontakty w Pradze oraz złożył szereg wizyt oficjalnym osobistościom czeskim oraz przedstawicielom partii sudeckiej. Minister Koht udzielił dziennikowi norweskiemu „Aftenposten“ wywiadu, w którym podkreślił pozytywne wyniki wizyty Min. Becka w Oslo.
6. VIII. Trzy samoloty czeskie naruszyły granicę polską. Poseł R. P. w Pradze złożył kategoryczny protest przeciwko temu naruszeniu granicy polskiej. Wojska sowieckie dokonały dwukrotnego natarcia na pozycje japońskie pod Czang-Ku-Feng i Szatsao-ping.
7. VIII. Król bułgarski Borys udał się do Włoch. Na granicy sowiecko-mandżurskiej miały miejsce dalsze starcia wojsk japońskich z sowieckimi.
8. VIII. Do Gdyni zawinął jacht „Enchantress“, którym przybył lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper. Trzy kontrtorpedowce szkolne marynarki francuskiej przybyły z wizytą do Gdyni. Przedstawiciele ludności polskiej w Gdańsku interweniowali u wiceprezydenta senatu gdańskiego w sprawie budowy kościoła polskiego w Sopotach. W miejscowościach Zatec oraz Boehmerwaldzie miały miejsce krwawe zajścia między komunistami a Niemcami sudeckimi.
9. VIII. Podczas drugiego dnia pobytu lorda admiralicji brytyjskiej w Gdyni lord Duff Cooper i Minister

- J. Beck* wraz z towarzyszącymi mu osobami odbyli motorówką wizytację portu gdyńskiego.
- Marszałek *Blücher* objął dowództwo oddziałów walczących przeciw Japonii na pograniczu sowiecko-mandżurskim.
- W *Morawskiej Ostrawie* odbyły się obrady komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji.
- Marszałek *Balbo* przybył z oficjalną wizytą do *Berlina*.
- Chargé d'affaires francuski w *Rzymie* został przyjęty przez min. *Ciano*, z którym omawiał zagadnienia hiszpańskie.
- W *Watykanie* podpisana została pierwsza umowa dyplomatyczna między rządem włoskim a Stolicą Apostolską.
- Na północy od wzgórza *Czang-Ku-Feng* nastąpiła koncentracja wojsk sowieckich.
- W wyniku rejestracji ludności na terytorium sandzaku *Aleksandretty* ludność turecka odniosła znaczne zwycięstwo.
- W drodze powrotnej z Czechosłowacji do *Ameryki*, prezes *Ligi Narodowej Słowaków* w *Ameryce* złożył w *Krakowie* hołd Marszałkowi *Piłsudskiemu*.
- Lord Runciman* odbył dłuższą konferencję z premierem *Hodżą*.
10. VIII. Pan Prezydent *R. P.* przyjął w *Lauranie* na audyencji włoskiego wiceministra spraw zagranicznych *Bastianiniego*.
- Lord Duff Cooper* opuścił *Gdynię*, udając się na jednodniowy pobyt do *Gdańska*.
- Na froncie sowiecko-japońskim miały miejsce gwałtowne walki na odcinku *Czang-Ku-Feng* — *Szatsao-ping*.
- Ambasador Łukasiewicz* odbył dłuższą rozmowę z min. *Bonnetem*.

- Lord Runciman został przyjęty przez prez. Benesa, z którym w dłuższej rozmowie omawiał sytuację aktualną.*
- Dr. Hledko, przewodniczący Słowaków amerykańskich, odjeżdżających z Gdyni do Ameryki, oświadczył, iż naród słowacki będzie walczył o swe prawa aż do zwycięstwa.*
11. VIII. *Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat oficjalny, zawiadamiający o zaprzestaniu działań wojennych na granicy sowiecko-mandżurskiej, wobec osiągnięcia porozumienia między rządem japońskim a rządem ZSRR w sprawie incydentu pod Czang-Ku-Feng. Porozumienie to osiągnięte zostało podczas konferencji amb. Szigemitsu z komisarzem Litwinowem w nocy dnia 10 b. m.*
- Hiszpańskie wojska republikańskie odniosły poważną porażkę nad rzeką Segre.*
- Lord Runciman odbył konferencję z przedstawicielami Niemców sudeckich w celu wyjaśnienia procedury i podstaw przyszłych rozmów.*
- W prowincji Szansi rozpoczęła się generalna ofensywa wojsk japońskich.*
- Na zakończenie wojskowych ćwiczeń doświadczalnych włoskiej armii w Abruzzach Mussolini wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność przygotowań wojennych w obecnej chwili.*
- Tureckie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie japońskiej w Ankarze protest Turcji przeciwko konferencji dyplomatów japońskich w Stambule.*
12. VIII. *W prasie brytyjskiej i francuskiej ukazały się alarmujące wiadomości na temat jesiennych manewrów armii niemieckiej.*
- Wobec wstrzymania przez władze włoskie wydawania paszportów na wyjazd z Włoch do Francji, rząd*

- francuski wstrzymał również wydawanie paszportów na wyjazd do Włoch obywatelom francuskim. Po powrocie z Palestyny brytyjski minister kolonii wygłosił przemówienie przez radio, w którym oświadczył, że rząd angielski w zasadzie przyjął plan podziału Palestyny na 3 części.
- Samoloty marynarki i armii japońskiej bombardowały Hankou.
13. VIII. We francuskiej prasie ukazał się cały szereg inspirowanych artykułów, uspakajających opinię kraju wobec alarmujących pogłosek na temat manifestacji wojskowych w Rzeszy.
- Przedstawiciele wojsk japońskich i sowieckich odbyli konferencję w sprawie zatargu o Czang-Ku-Feng. Podczas wizyty w Niemczech marszałek Balbo został przyjęty przez kanclerza Rzeszy.
15. VIII. Z okazji ostatniego konfliktu japońsko-sowieckiego ukazał się artykuł francuskiego gen. Niesel, pesymistycznie oceniający armię sowiecką i stwierdzający, iż Francja nie powinna oczekiwać żadnej pomocy od ZSRR.
- Wojska japońskie wycofały się z obszarów wzgórza Czang-Ku-Feng.
16. VIII. Przywódca narodu słowackiego ks. Hlinka zmarł w Rózemborku.
- Rząd ZSRR wystosował do marszałka Czang-Kai-Szeka kategoryczne żądanie mobilizacji wojsk komunistycznych w Chinach oraz obrony Hankou do ostatecznej możliwości.
- Do Berlina przybył z oficjalną wizytą szef sztabu lotnictwa francuskiego gen. Veuillemin.
- Sekretarz Stanu Hull wygłosił w Waszyngtonie przemówienie przez radio, w którym podkreślił, iż Stany Zj. powitałyby z zadowoleniem pokojową współpracę z innymi narodami dla przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu na świecie.

17. VIII. Podczas konferencji reprezentantów rządu czeskiego z delegatami partii niemiecko-sudeckiej pos. Kundt imieniem Niemców sudeckich odrzucił rządowy projekt statutu narodowościowego.
Papież wygłosił w Castel Gandolfo mowę w obronie akcji katolickiej we Włoszech.
W Kownie rozpoczęła obrady polsko-litewska konferencja kolejowa.
Republikański rząd hiszpański premiera Negrina uległ rekonstrukcji.
18. VIII. Premier Daladier złożył do prasy oświadczenie, dementując pogłoski o dewaluacji franka i nieporozumieniach w łonie rządu.
W trzecim dniu swego pobytu w Niemczech gen. Veuillemin przyjęty został na audiencji u kanclerza Hitlera.
Prezydent Roosevelt wygłosił z okazji przyznania mu doktoratu honorowego na uniwersytecie w Kingston w Kanadzie przemówienie, w którym sprecyzował stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec ostatnich alarmów wojennych i w którym między innymi oświadczył, że Stany Zjednoczone nie pozostaną bierne, jeśli by jakiegokolwiek mocarstwo zagroziło Kanadzie.
Mussolini dokonał osobiście inspekcji bazy łodzi podwodnych i samolotów na Morzu Śródziemnym.
19. VIII. Gen. Rayski, szef lotnictwa polskiego, wyleciał samolotem z Warszawy, udając się do Sofii z oficjalną wizytą.
Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku interweniował u prezydenta Senatu Wolnego Miasta w sprawie pobicia przez członków N. S. D. A. P. dwóch obywateli gdańskich narodowości polskiej.
W wyniku przeprowadzonych rozmów doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielami akcji katolickiej a partią faszystowską.

- Pomiędzy wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi miały miejsce w Palestynie zacięte walki.*
19. VIII. Sekretarz Stanu Hull, przemawiając na konferencji prasowej, podkreślił m. in., że Stany Zjedn. nie podejmą normalnej wymiany handlowej z Rzeszą Niemiecką.
20. VIII. W Sinaia podpisany został układ między W. Brytanią, Francją i Rumunią, dotyczący zakresu władzy Komisji Dunajowej.
- Prezydium słowackiej partii ludowej wydało do narodu słowackiego manifest po zgonie księdza Hlinki.
- Regent Węgier Horthy wyjechał wraz z towarzyszącymi mu osobami do Niemiec z wizytą oficjalną.
- W Berlinie potwierdziły oficjalne czynniki Rzeszy wiadomość Belgijskiej Agencji Telegraficznej, według której poselstwo belgijskie w Berlinie i niemieckie w Brukseli mają być podniesione do godności ambasad.
- Rząd gen. Franco nadesłał do Foreign Office odpowiedź na ostatnie propozycje Komitetu Nieinterwencji w sprawie wycofania obcych ochotników.
21. VIII. W drodze do Berlina admirał Horthy przybył do Wiednia specjalnym pociągami.
- W Rużomberku odbył się manifestacyjny pogrzeb przywódcy narodu słowackiego ks. Andrzeja Hlinki.
- Premier Daladier wygłosił przez radio przemówienie, dotyczące wytycznych polityki gospodarczej rządu francuskiego. W przemówieniu swym premier Daladier wypowiedział się przeciwko dewaluacji franka i dewiz a za reformą 40-godzinnego tygodnia pracy.
- W Londynie ogłoszono w całości odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych rządu w Burgos, datowaną 15 sierpnia, na notę brytyjską z dn. 8 maja

- b. r., dotyczącą kwestii wycofania ochotników z Hiszpanii oraz udzielenia prawa strony walczącej narodowej Hiszpanii.
- Wobec przedłużania się strajku robotników portowych w Marsylii rząd uruchomił port przy pomocy oddziałów wojskowych.
- Ojciec Święty wygłosił wobec alumnów kolegium Propagandy Wiary w Castel Gandolfo przemówienie na temat „Nacjonalizm a misje“.
22. VIII. Uchwalone w Bled propozycje stałej rady Małej Ententy zostały doręczone rządowi węgierskiemu za pośrednictwem posła węgierskiego w Belgradzie. Na tle ostatniego przemówienia premiera Daladier wynikł we Francji kryzys gabinetu, co spowodowało ustąpienie dwóch ministrów.
- Do Kilonii przybył Regent Horthy, uroczyste witany przez kanclerza Hitlera i dygnitarzy III-ej Rzeszy.
- W Gdańsku odbyła się konsekracja nowego biskupa ks. dr. Spletta.
- Z okazji wizyty Regenta Horthy'ego odbyła się w Kilonii wielka rewia floty niemieckiej oraz chrzest nowego krążownika niemieckiego „Prinz Eugen“.
23. VIII. W Belgradzie ogłoszono oficjalny komunikat o przebiegu obrad rady Małej Ententy w Bled. Komunikat ten między innymi stwierdza, iż państwa Małej Ententy uznały równouprawnienie Węgier w dziedzinie zbrojeń.
- W Bled oraz w Budapeszcie ogłoszone zostały równocześnie jednobrzmiące komunikaty stałej rady Małej Ententy i rządu węgierskiego, informujące, iż podczas ostatniego posiedzenia rady Małej Ententy doszło do przyjęcia wstępnych układów, zawierających uznanie ze strony trzech państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi pań-

- stwami. Komunikaty te stwierdzały również, iż rozważane były kwestie deklaracji, precyzujących stanowisko wyżej wymienionych państw w sprawie mniejszości węgierskiej.
- Do Kopenhagi przybyły z wizytą oficjalną do floty duńskiej kontrtorpedowce polskie „Błyskawica” i „Grom”.
24. VIII. Na temat ostatnio ogłoszonych komunikatów o zakończeniu konferencji w Bled prasa węgierska wysunęła szereg zastrzeżeń, stwierdzając konieczność zawarcia najpierw porozumienia w sprawach mniejszościowych a później dopiero układów dwustronnych o szerszym charakterze.
- Regent Horthy przybył, uroczyste witany, do Berlina.
- Na przyjęciu, wydanym na cześć Regenta Horthy’ego przez kanclerza Rzeszy, Regent oraz kanclerz wygłosili przemówienia, w których podkreślili, że Węgry i Niemcy na przestrzeni tysiąclecia wspólnoty interesów związały się wzajemną przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem.
25. VIII. W związku z ostatnimi wypadkami pobicia Polaków na terenie W. M. Gdańska, Komisarz Generalny R. P. interweniował w Senacie Wolnego Miasta, domagając się zapewnienia bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku.
- W Berlinie odbyła się wielka rewia wojskowa przed Regentem Horthym.
26. VIII. Gabinet jugosłowiański uległ częściowej rekonstrukcji.
- Kontrtorpedowce polskie powróciły z Kopenhagi.
- Wojska japońskie zdobyły Szantung.
27. VIII. Minister Skarbu W. Brytanii Sir John Simon wygłosił w Lanark (Szkocja) przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej. Sir John Simon potwierdził deklarację premiera Chamberlaina z 24. III.

br. oraz wyraził się optymistycznie co do znalezienia rozwiązań w obecnym kryzysie czeskosłowackim.

Robotnicy doków marsylskich przystąpili do pracy, przyjmując warunki rządowe.

Regent Horthy przybył do Norymbergi.

Wojska japońskie rozpoczęły ogólne natarcie na linię obrony Hankou.

28. VIII. *Lord Runciman odbył dłuższą konferencję z przywódcą Niemców Sudeckich Henleinem.*

W Stuttgarcie odbył się VI zjazd Niemców z zagranicy.

29. VIII. *Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej. Minister Sandler podkreślił, iż państwa północne zastrzegają sobie swobodę działania w stosowaniu sankcji.*

W Pradze zakończone zostały rokowania lotnicze polsko-czeskie.

Prezydent Roosevelt w liście do „Dziennika Urzędowego armii i marynarki wojennej“ podkreślił, że wysiłki w kierunku dozbrojenia są konieczne ze względu na bezpieczeństwo i obronność Stanów Zjednoczonych.

30. VIII. *Lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper powrócił do Londynu po kilkodniowej podróży do portów bałtyckich.*

31. VIII. *Partia Niemców Sudeckich w Pradze ogłosiła komunikat, stwierdzający, że partia oficjalnie nie jest w posiadaniu nowych propozycji rządu czeskiego, w związku z czym nie zajęła wobec tych propozycji stanowiska.*

Lord Runciman odbył dłuższą konferencję z postem Kundtem szefem delegacji partii niemiecko-sudeckiej do rokowań z rządem czeskim.

Premier Daladier wygłosił w komisji wojskowej izby deputowanych exposé w sprawie sytuacji międzynarodowej, w sprawie działalności wojskowej głównych państw oraz wytycznych polityki zagranicznej Francji.

Chargé d'Affaires R. P. w Londynie odbył rozmowę z lordem Halifaxem, brytyjskim ministrem spraw zagranicznych.

Do Niemiec wyjechała delegacja polskich kombatantów celem rewizytowania kombatantów niemieckich, którzy niedawno odwiedzili Polskę.

WRZESIEŃ 1938 R.

1. IX. Konrad Henlein wyjechał z Pragi, udając się do Berchtesgaden, celem poinformowania kanclerza o sytuacji w Czechosłowacji.

W dzienniku francuskim „Le Journal” ukazał się wywiad korespondenta tego pisma z kanclerzem Hitlerem na temat niebezpieczeństwa bolszewizmu oraz stosunków francusko-niemieckich.

Rokowania delegacji handlowych niemieckiej i czeskiej zostały odroczone do dnia 15 października.

Włoska rada ministrów na wniosek Mussoliniego, jako ministra spraw wewnętrznych, uchwaliła dekret, regulujący sytuację cudzoziemców Żydów, którzy osiedlili się we Włoszech, Libii i posiadłościach Egejskich po dniu 1 stycznia 1919 r.

Do Berlina udała się delegacja kombatantów polskich w celu wizytowania kombatantów niemieckich.

W Buenos Aires nastąpiło podpisanie traktatu handlowego między Polską a Argentyną.

Ambasador brytyjski w Berlinie przedstawił ministrowi Ribbentropowi poglądy rządu brytyjskiego na temat sprawy Czechosłowacji.

Premier Hodža odbył konferencję z przywódcą mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji hr. Esterhazyem.

Ambasador japoński w Moskwie omówił z komisarzem Litwinowem szczegóły uregulowania incydentu granicznego w Czang-Ku-Feng.

2. IX. W Ambasadzie RP w Bukareszcie odbyło się dekorowanie oficerów rumuńskich polskimi odznaczeniami.

3. IX. Konrad Henlein powrócił z Berchtesgaden i odbył konferencję z członkiem misji lorda Runcimana Ash-tonem Gwatkinem, który niezwłocznie zdał sprawę z tej rozmowy lordowi Runcimanowi.

4. IX. Na zgromadzeniu wyborczym partii rządowej premier Imredy wygłosił w Budapeszcie wielkie przemówienie, w którym skreślił zamierzenia rządu węgierskiego w dziedzinie polityki wewnętrznej.

5. IX. W Warszawie rozpoczęło swe obrady XV Zgromadzenie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej Parlamentarnej.

Agencja Havasa ogłosiła urzędowy komunikat, stwierdzający, że ze względu na wzmożone przygotowania wojskowe po stronie niemieckiej na północnej granicy Francji rząd francuski postanowił wzmocnić załogi wojskowe na linii Maginot'a.

6. IX. Prezydent Benesz odbył dłuższą konferencję z lordem Runcimanem, po której przyjął niezwłocznie przedstawicieli Niemców sudeckich.

Zarząd partii niemiecko-sudeckiej ogłosił zwołanie na dzień 15—16 października wielkiego zjazdu partii niemiecko-sudeckiej w Czechosłowacji.

W Norymberdze nastąpiło otwarcie Reichsparteitagu.

Podczas uroczystego otwarcia kongresu NSDAP w Norymberdze odczytana została proklamacja kanclerza Hitlera. W proklamacji tej kanclerz ostro

skrytykował elitę staropruską oraz wypowiedział się o kulturze nowych Niemiec.

7. IX. Oficjalna agencja rumuńska Rador zamieściła informację, zaprzeczającą wiadomości, iż Rumunia godzi się na przelot samolotów sowieckich nad swoim terytorium.

Wobec odmowy robotników portowych w Marsylii podjęcia pracy rząd francuski wydał dyspozycje militaryzacji portu marsylskiego.

Oficjalna agencja czeskosłowacka CTK ogłosiła wytyczne nowego projektu rządu czeskiego rozwiązania zagadnienia narodowościowego w Czechosłowacji.

„Times“ umieścił artykuł, w którym stwierdza, iż najkorzystniejszym rozwiązaniem problemu czeskiego byłoby odstąpienie terytoriów zamieszkałych przez Niemców Rzeszy Niemieckiej.

W Morawskiej Ostrawie miały miejsce poważne zajścia między Niemcami sudeckimi a policją i żandarmérią czeską.

Kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło komunikat o przerwaniu rokowań z rządem czeskim na znak protestu przeciw zajściom w Morawskiej Ostrawie.

Nowy poseł łotewski w Warszawie Ekis złożył listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi RP na Zamku. Podczas audiencji w Castel Gandolfo Ojciec Święty wygłosił do członków Akcji Katolickiej dłuższe przemówienie na temat rasizmu.

Wojska japońskie przerwały linię obronną wojsk chińskich pod Hankow.

8. IX. W związku z zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej wskutek zajść w Morawskiej Ostrawie i zerwaniem rokowań między Niemcami sudeckimi a rządem praskim lord Halifax odłożył swój wyjazd na sesję Ligi Narodów w Genewie.

- W trzecim dniu kongresu w Norymberdze minister Hans Frank, prezes Akademii Prawa Niemieckiego, wygłosił ostrą mowę pod adresem dawnych dygnitarzy austriackich.*
- Chargé d'affaires Francji w Rzymie Blondel odbył dłuższą konferencję z ministrem Ciano na temat sytuacji politycznej w Europie.*
- W Pradze odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli grup narodowościowych w Czechosłowacji.*
- „Informazione Diplomatica” ogłosiła artykuł na temat konfliktu pomiędzy partią Niemców sudeckich a rządem czeskosłowackim. Artykuł ten uznany został powszechnie za sprecyzowanie oficjalnego stanowiska Włoch w sprawie konfliktu czeskiego.*
- Premier Finlandii wygłosił dłuższą mowę o polityce zagranicznej swego kraju.*
9. IX. *Kancelarz Hitler wygłosił pierwszą swą podczas kongresu partyjnego mowę na temat aktualnych zagadnień europejskich.*
- W Pradze ogłoszona została wspólna deklaracja mniejszości w Czechach, domagająca się przebudowy państwa czeskosłowackiego w kierunku decentralizacji i autonomii.*
- Ambasador brytyjski Henderson odbył w Norymberdze rozmowy z feldmarszałkiem Goeringiem i ministrem Ribbentropem, starając się przez swoją akcję mediacyjną złagodzić zaostrzoną sytuację.*
- W Pradze ogłoszono oficjalny tekst ostatniego planu rządu czeskosłowackiego w sprawie uregulowania kwestii mniejszościowych na terenie republiki.*
10. IX. *Feldmarszałek Goering wygłosił na odbywającym się podczas kongresu zjeździe niemieckiego Frontu Pracy przemówienie w sprawie Czechosłowacji. Goering podkreślił, iż Czesi, szykanując narodowości zamieszkałe w ich kraju, stają się ośrodkiem niepokoju w Europie.*

Prezydent Benesz wygłosił wieczorem dłuższe przemówienie przez radio, w którym omawiał wytyczne nowego planu rządowego w sprawie mniejszości.

Min. Bonnet wyjechał na jednodniowy pobyt do Genewy.

11. IX. Koła oficjalne brytyjskie udzieliły prasie angielskiej wyjaśnień na temat stanowiska Wielkiej Brytanii w obecnej chwili. W tym autorytatywnym oświadczeniu podkreślono, iż polityka Wielkiej Brytanii w dalszym ciągu opierać się będzie na deklaracji premiera Chamberlaina z dnia 24 marca rb., oraz stwierdzono, że Wielka Brytania nie mogłaby zostać obojętna w wypadku rozszerzenia się konfliktu.

12. IX. Kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę w Norymberdze. W mowie tej kanclerz stwierdził nienaruszalność granicy polsko-niemieckiej oraz skierował ostrzeżenie pod adresem Czechosłowacji, jeżeli ta nie uwzględni żądań niemieckich.

W zakończeniu swych obrad gabinet brytyjski zaaprobował szereg zarządzeń natury obronnej, przeprowadzonych przez władze wojskowe.

W Czechosłowacji zanotowano nową falę starć między Niemcami a Czechami.

W związku z sytuacją, wytworzoną po mowie kanclerza Hitlera, czeska rada ministrów zebrała się celem rozważenia możliwości wprowadzenia nadzwyczajnych zarządzeń w Czechosłowacji.

Ambasador Henderson wyjechał z Norymbergi, udając się do Berlina.

W Genewie otwarte zostało 19 Zgromadzenie Ligi Narodów. Przewodniczącym Zgromadzenia wybrany został de Valera, premier irlandzki.

13. IX. Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 13 bm. rozwiązał Sejm i Senat. Jednocześnie ogłoszone zostało

zarządzenie o terminie nowych wyborów do izb ustawodawczych.

Na terenie Sudetów miały miejsce krwawe demonstracje oraz starcia policji z Niemcami sudeckimi.

Rząd czeski ogłosił stan oblężenia w 5 okręgach: Cheb, Neudeck, Prosnece, Ellbogen i Kagen.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przedstawiciele Szwecji i Holandii wygłosili przemówienia, w których zadeklarowali, iż państwa ich uznawać będą system sankcyjny Paktu Ligi jedynie fakultatywnie.

14. IX. Premier Chamberlain niespodziewanie powziął decyzję osobistego spotkania się z kanclerzem Hitlerem.

Premier Daladier oświadczył dziennikarzom, że w związku z szybkim rozwojem wypadków w Czechosłowacji, utrudniającym znacznie rokowania lokalne, obaj premierzy, Wielkiej Brytanii i Francji, doszli do wniosku, iż każda inicjatywa, mogąca usunąć powstanie konfliktu zbrojnego, jest celowa.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy udzielił angielskiemu dziennikarzowi Ward Price wyjaśnień na temat nagłej decyzji premiera Chamberlaina.

Stronnictwo Niemców sudeckich ogłosiło w Asch rezolucję, w której domaga się przyznania Niemcom sudeckim prawa samostanowienia.

Minister Ciano odbył dłuższą rozmowę z chargé d'affaires R. P. Zawiszą.

Rząd czeski rozciągnął stan wyjątkowy na cały szereg dalszych okręgów w kraju sudeckim.

15. IX. Premier Chamberlain przybył samolotem do Monachium i niezwłocznie udał się do Berchtesgaden celem odbycia konferencji z kanclerzem Hitlerem.

Przywódca Niemców sudeckich Henlein ogłosił proklamację, w której stwierdza, że Niemcy sudeccy żądają powrotu do Rzeszy.

Rząd czeski wydał zarządzenie pociągnięcia od odpowiedzialności sądowej Konrada Henleina.

„Popolo d'Italia“ zamieściło artykuł Mussoliniego, w którym Mussolini podkreśla konieczność przeprowadzenia plebiscytu dla wszystkich mniejszości etnicznych w Czechosłowacji.

15. IX. Węgierska liga rewizjonistyczna wystąpiła do Mussoliniego, Hitlera, Daladiera, Chamberlaina i Ministra Becka telegram, domagający się plebiscytu dla mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.

Premier Chamberlain oświadczył dziennikarzom angielskim w Berchtesgaden, iż rozmowa, którą odbył z kanclerzem, była bardzo przyjazna i że powróci do Niemiec dla dalszych rozmów z kanclerzem w najbliższym czasie.

Niemieckie biuro informacyjne doniosło z Pragi, że na obszarze Sudetów ogłoszony został strajk generalny.

16. IX. Premier Chamberlain wraz ze swym otoczeniem opuścił Berchtesgaden i przez Monachium wyjechał do Londynu.

Po wylądowaniu premier Chamberlain oświadczył dziennikarzom, iż powrócił z Berchtesgaden prędzej, niż przypuszczał, celem przedstawienia wyników swych rozmów gabinetowi brytyjskiemu.

Rząd czeski zarządził rozwiązanie partii Niemców sudeckich.

Do Londynu przybył lord Runciman, wezwany przez rząd brytyjski w celu wzięcia udziału w posiedzeniu gabinetu po powrocie premiera z Berchtesgaden.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów min. Komarnicki złożył deklarację Polski w sprawie stosowania sankcji ligowych.

Delegat Wielkiej Brytanii wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów mowę, w której stwierdził, że Wielka Brytania gotowa jest zgodzić się na od-

dzielenie Paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych.

17. IX. Delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował list do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi, w którym poinformował go, iż Polska nie zgłasza wniosku o prawo reelekcji do Rady Ligi.

W Londynie odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, w którym wziął udział lord Runciman.

Konrad Henlein wydał odezwę, powołującą do życia sudecko-niemiecki korpus ochotniczy (Sudeten-deutscher Freikorps).

Szef prasowy partii Niemców sudeckich oświadczył w Berlinie, iż Niemcy sudeccy z bronią w rękę wywalczą prawo samostanowienia.

Lord Runciman przyjęty został przez króla Jerzego VI. Na posiedzeniu czeskiej rady ministrów zapadła uchwała, na mocy której zawieszono zostały prawa obywatelskie w Czechach.

Klub polityczny zjednoczonej partii węgierskiej w Czechosłowacji ogłosił deklarację, stwierdzającą, iż mniejszość węgierska w Czechosłowacji żąda plebiscytu.

Na zaproszenie premiera Chamberlaina przybyli do Londynu premier Daladier i minister spraw zagranicznych Bonnet dla odbycia wspólnej konferencji z rządem brytyjskim na temat aktualnej sytuacji w Europie Środkowej.

Ambasadorowie RP w Londynie i Paryżu złożyli imieniem swego Rządu oświadczenia, w których domagali się zastosowania takich samych koncesji dla Polaków za Olzą, jakie przyznane byłyby dla Niemców sudeckich.

18. IX. W wyniku wspólnych narad angielsko-francuskich wydany został komunikat oficjalny, stwierdzający, iż przedstawiciele rządu francuskiego i angielskiego

doszli do porozumienia co do polityki, jaką należy zastosować celem doprowadzenia do pokojowego rozwiązania kwestii Czechosłowacji. Jednocześnie uchwalone zostały wspólne wytyczne do rozmów premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem.

Konrad Henlein ogłosił odezwę, w której wzywa Niemców sudeckich, aby na gwałt odpowiadali gwałtem.

W prasie angielskiej i francuskiej ukazywały się nieoficjalne informacje, dotyczące francuskich i angielskich propozycji, mających uregulować zagadnienie sudeckie. Informacje te, nazwane planem londyńskim, przewidywały odstąpienie Rzeszy bez plebiscytu terytoriów czeskich z większością niemiecką.

Rumuńska agencja Rador zamieściła ponowne kategoryczne zaprzeczenie powtarzających się pogłosek na temat zgody Rumunii na przemarsz wojsk sowieckich przez jej terytorium.

Prezydent Benesz wystosował pisma odręczne do premierów Wielkiej Brytanii i Francji, które doręczone zostały adresatom podczas konferencji w Londynie.

Na granicy czesko-niemieckiej miały miejsce poważne starcia między żandarmerią czeską a falą uciekinierów niemieckich.

19. IX. W Katowicach odbył się wiec i wielotysięczna manifestacja na rzecz przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Agencja Stefani doniosła, iż w związku z decyzjami, powziętymi w Londynie, przedstawiciele Anglii i Francji w Pradze przedstawili rządowi czeskiemu propozycje angielsko-francuskie, żądając odpowiedzi w ciągu 24 godzin.

Premier Chamberlain wysłał do kanclerza Hitlera telegraficzne zapytanie w sprawie ponownego spotkania osobistego.

Rządy angielski i francuski zatwierdziły decyzje, po-

wzięte w Londynie przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie uregulowania konfliktu czeskiego.

Czeska rada ministrów obradowała nad nową sytuacją. Mussolini przybył z krótką wizytą na pogranicze jugosłowiańskie.

20. IX. Ambasadorowie Rzeczypospolitej w Londynie, Paryżu, Rzymie i Berlinie otrzymali polecenie ponownego sprecyzowania wobec rządów, przy których są akredytowani, stanowiska Polski w obliczu wydarzeń w Czechosłowacji i wobec interwencji międzynarodowej w tej sprawie.

Wobec skali zarządzeń wojskowych czeskosłowackich w rejonach nadgranicznych Rząd Polski wzmocnił nadzór granicy polsko-czeskiej przez specjalne oddziały ochrony pogranicza.

W Cieszynie odbyła się potężna manifestacja ludu śląskiego, domagająca się powrotu Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Ambasador RP. w Berlinie Lipski udał się samolotem na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden i odbył z nim rozmowę w obecności ministra spraw zagranicznych Ribbentropa.

Kanclerz Hitler odbył konferencję z premierem węgierskim Imredym, ministrem spraw zagranicznych Kanya i generałem Keresztes-Fischerem.

„Giornale d'Italia“ zamieściło dłuższy artykuł Virginio Gayda p. t. „Sprawiedliwość dla wszystkich“, w którym podkreśla, iż nie może być mowy o osiągnięciu odprężenia w sytuacji aktualnej, jeśli prawa Polski do obszaru cieszyńskiego nie zostaną uszanowane.

W Pradze ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający, że rząd czeski odrzucił propozycje angielsko-francuskie.

Przez granicę polsko-czeską napływać zaczęły uchodźcy

ze Śląska zaolzańskiego w związku ze wzrastającym terrorem czeskim.

Ambasador RP. przy Kwirynale przyjęty został przez ministra Ciano.

21. IX. Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie złożył lordowi Halifaxowi notę, w której podtrzymuje całkowicie dotychczasowe stanowisko Rządu Polskiego w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji.

Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której podtrzymuje dotychczasowe stanowisko Rządu Polskiego w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji i poddaje ocenie londyński projekt załatwienia problemu czesko-słowackiego.

Na skutek dwukrotnych *démarches* angielsko-francuskich rząd czeski zawiadomił rząd brytyjski i francuski, iż przyjmuje ostatnie propozycje londyńskie.

Radio niemieckie ogłosiło komunikat oficjalny, iż rząd niemiecki zgodził się na przyjęcie planu londyńskiego, o ile zagwarantowane zostanie pomyślne załatwienie żądań polskich i węgierskich.

Ambasador włoski w Londynie podczas rozmowy z lordem Halifaxem podkreślił konieczność całkowitego rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego ze szczególnym uwzględnieniem żądań polskich i węgierskich.

W Pradze miały miejsce wielkie demonstracje antyrządowe.

Rząd czeski ogłosił moratorium dla wszystkich banków i towarzystw ubezpieczeniowych na terytorium całej Czechosłowacji.

Radio czeskie ogłosiło orędzie rządu do społeczeństwa, uzasadniające decyzję rządu czeskiego przyjęcia propozycji londyńskich.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił przemówienie komisarz Litwinow, krytykując spo-

sób załatwienia sprawy czeskiej i wysuwając hasła zbiorowego bezpieczeństwa.

Mussolini wygłosił w Treviso przemówienie, poświęcone zagadnieniu Czechosłowacji oraz stwierdzające, że naród włoski zachowuje zupełny spokój w obliczu zaostrzającego się kryzysu.

Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze złożył czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której, powołując się na oświadczenia rządu czeskiego o niedyskryminowaniu ludności polskiej w stosunku do innych grup narodowościowych, oświadczył, że Rząd Polski oczekuje, iż rząd czeski załatwi sprawę terytoriów zamieszkałych przez ludność polską w sposób analogiczny, jak terytorium zamieszkałego przez ludność niemiecką. Równocześnie notą tą Rząd Polski wypowiedział postanowienia umowy polsko-czeskiej z r. 1925 o ochronie mniejszości narodowych.

22. IX. Zarządzeniem władz wojskowych zatrzymane zostały starsze roczniki odbywających służbę czynną oraz rezerwiści niektórych jednostek wojska polskiego.

Minister Spraw Zagranicznych J. Beck odbył dłuższą konferencję z postem węgierskim de Hory.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło oficjalny komunikat, wyjaśniający ostatnie posunięcia Rządu Polskiego na terenie międzynarodowym oraz zarządzenia polskich władz wojskowych.

W czasie manifestacji ludności stolicy za przyłączeniem Śląska zaolzańskiego do Polski Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił krótkie przemówienie.

Ludność polska w czeskim Cieszynie zaatakowała posterunki policji.

Premier Chamberlain przybył do Godesberg celem odbycia ponownych rozmów z kanclerzem Hitlerem.

Po krótkiej rozmowie, jaka miała miejsce między premierem Chamberlainem i kanclerzem Hitlerem,

zebrali się delegaci angielscy i niemieccy celem kontynuowania obrad.

W Godesberg ogłoszono komunikat oficjalny, zapowiadający dalszy ciąg rozmów Hitler — Chamberlain w dniu 23 września.

W wyniku swej rozmowy osobistej z kanclerzem Hitlerem premier Chamberlain złożył przedstawicielom prasy angielskiej deklarację, w której stwierdził, iż sytuacja aktualna jest bardzo poważna, i dlatego wezwał wszystkich do utrzymania porządku i powstrzymania się od akcji, która mogłaby utrudnić osiągnięcie porozumienia.

Premier Hodža złożył w imieniu własnym i całego rządu dymisję, która została przyjęta.

Gen. Srovy utworzył nowy rząd czeski.

W nocy z dnia 22 na 23 września Niemcy sudeccy przejęli służbę bezpieczeństwa w mieście Eger i okręgu.

Nowy rząd czeski wydał zarządzenie odebrania miasta Eger i okręgu z rąk Niemców sudeckich.

Wzmocnione oddziały armii czeskiej obsadziły szereg punktów w Sudetach.

Na ulicach Pragi, wiodących do Hradczyna, zbudowano barykady. Ponadto wzmocniono oddziały wojskowe, które zajęły cały szereg stanowisk w mieście. Związek powstańców śląskich okręgu warszawskiego rozpoczął werbunek do zaolzańskiego korpusu ochotniczego.

Prezydent Benes wygłosił przemówienie przez radio, w którym nawoływał Czechów do zachowania spokoju.

Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowacji wydał w Katowicach odezwę, w której stwierdza, że ludność zaolzańska jest integralną częścią narodu polskiego.

23. IX. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiomkin złożył na ręce chargé d'affaires RP. w Moskwie oświadczenie, że wobec wiadomości o gromadzeniu się na granicy polsko-czeskosłowackiej wojsk polskich i braku zaprzeczenia co do tych wiadomości ze strony Rządu Polskiego, rząd ZSRR. zmuszony jest uprzedzić Rząd Polski, że w wypadku agresji ze strony Polski na Czechosłowację wypowiedziałby polsko-sowiecki pakt o nieagresji z grudnia 1932 r.

W odpowiedzi na démarche rządu sowieckiego chargé d'affaires RP. w Moskwie złożył zastępcy komisarza ludowego Potiomkina oświadczenie, że zarządzenia, związane z obroną Państwa, są wewnętrzną sprawą Rzeczypospolitej oraz że Rząd Polski zna dokładnie teksty układów, które zawierał.

Poseł Rzeczypospolitej w Pradze odwiedził premiera gen. Syrovego, któremu zwrócił uwagę na konieczność bezzwłocznej odpowiedzi na notę Rządu Polskiego z 21 bm.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło z Godesbergu komunikat oficjalny o wynikach rozmów premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem.

Na Śląsku zaolzańskim miały miejsce krwawe walki między ludnością polską a żandarmerią i policją czeską.

Premier Chamberlain po powrocie z rozmowy z kanclerzem Hitlerem do swej rezydencji w Godesberg oświadczył dziennikarzom, że negatywny wynik rozmów nie oznacza bynajmniej zerwania rokowań.

Prezydent Benesz ogłosił dekret o mobilizacji powszechnej w Czechosłowacji.

Konrad Henlein wydał odezwę do Niemców sudeckich, stwierdzającą, że w związku z mobilizacją powszechną w Czechosłowacji nie należy się spodziewać, aby Niemcy sudeccy lub Polacy, którzy znajdują się

w szeregach armii czeskiej, strzelali do braci swych w armiach niemieckiej lub polskiej.

Wzmocnione oddziały armii czeskiej obsadziły Sudety. Departament stanu w Waszyngtonie ogłosił oficjalny komunikat, że poseł Stanów Zjednoczonych w Pradze otrzymał polecenie wezwania obywateli amerykańskich, zamieszkałych w Czechosłowacji, do bezwłocznego opuszczenia tego kraju.

24. IX. *Przemawiając na posiedzeniu VI komisji Zgromadzenia Ligi Narodów, komisarz Litwinow odpierał zarzuty, iż Rosja sowiecka nie wypełniła swych zobowiązań, wpływających z paktu z Czechosłowacją. Wobec przyjęcia przez Czechosłowację propozycji londyńskiej, w której m. in. był warunek zerwania układu z Sowietami, rząd sowiecki może uważać się za zwolnionego z zobowiązań, wpływających z paktu z Czechosłowacją.*

W zakończeniu rozmów między premierem Chamberlainem a kanclerzem Hitlerem kanclerz wręczył memorandum rządu niemieckiego, w którym został sformułowany ostateczny pogląd Rzeszy na sposób pokojowego załatwienia sprawy Czechosłowacji.

Premier Chamberlain powrócił z Godesberg do Londynu. Po wyładowaniu złożył oświadczenie dziennikarzom, że wyraża nadzieję, iż wszystkie zainteresowane w konflikcie czeskim państwa będą kontynuowały wysiłki celem pokojowego rozwiązania problemu czeskosłowackiego.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat oficjalny o przyjęciu zaproszenia rządu brytyjskiego przez premiera Daladier i ministra Bonneta na przyjazd do Londynu celem zapoznania się z wynikami rozmów w Godesberg.

Mussolini wygłosił wielką mowę w Padwie, w której ujawnił treść ultimatum Rzeszy do Czech i wskazał na odpowiedzialność Pragi w obecnej chwili.

- O godz. 4 rano władze kolejowe czeskie, bez zawiadomienia uprzedniego władz kolejowych polskich, przerwały ruch kolejowy między Czechosłowacją a Polską.*
- W Paryżu ogłoszono nowe zarządzenia, powołujące pod broń niektóre kategorie rezerwistów.*
- Funkcjonariusze partii niemiecko-sudeckiej rozbroili i internowali wszystkich urzędników i funkcjonariuszy policji czeskiej w okręgu Asch.*
25. IX. *Premier Daladier i minister Bonnet udali się samolotem do Londynu.*
- W Londynie odbyła się wspólna konferencja premiera Daladier, premiera Chamberlaina oraz ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglii.*
- W Vicenzy wygłosił Mussolini wielką mowę, w której stwierdził, że wojna o Czechy byłaby najtragicznij- szym paradoksem w historii.*
26. IX. *P. Prezydent RP. przyjął posła Czechosłowacji, który doręczył mu pismo odręczne prezydenta Benesza.*
- Na zgromadzeniu w pałacu sportowym w Berlinie kan- celerz Hitler wygłosił wielką mowę, w której stwier- dził, że memorandum, wręczone premierowi Cham- berlainowi, jest ostateczną propozycją niemiecką pokojowego załatwienia konfliktu.*
- Ambasador RP. przy Kwirynale przyjęty został przez ministra Ciano. Przy sposobności tej rozmowy stwierdzona została całkowita zgodność rządów włoskiego i polskiego co do zagadnienia czesko- słowackiego.*
- Ambasador R. P. w Tokio odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Japonii.*
- Prezydent Roosevelt zwrócił się telegraficznie do kan- celerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do premie- rów Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.*
- Mussolini wygłosił w Weronie mowę, w której podkre-*

ślił, że Europa nie chce wojny i że sprawa Czechosłowacji musi być rozwiązana integralnie.

27. IX. Odpowiedź Pana Prezydenta RP. na pismo odręczne prezydenta Benesza została przesłana przez specjalnego kuriera samolotem do Pragi.

Premier Chamberlain ogłosił w nocy z 26 na 27 po mowie kanclerza Hitlera apel do kanclerza Rzeszy, w którym m. in. stwierdza, że Wielka Brytania gotowa jest ręczyć za wykonanie przyrzeczeń rządu praskiego.

Premier Chamberlain wygłosił przez radio przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

W Berlinie ogłoszono odpowiedź kanclerza Hitlera na telegram, wysłany przez prezydenta Roosevelta.

28. IX. Ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie przyjęty został przez min. Ciano, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Premier Chamberlain wysłał do Mussoliniego pismo z propozycją wzięcia udziału we wspólnej rozmowie z przedstawicielami Włoch, Francji oraz Rzeszy na temat zagadnienia czeskosłowackiego.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie wręczył Mussoliniemu odręczne pismo prezydenta, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych odwołuje się do Mussoliniego, by pomógł w rozwiązaniu istniejących sporów w drodze rokowań, bez uciekania się do wojny.

Ambasador Francji w Berlinie przyjęty został przez kanclerza Rzeszy.

Na posiedzeniu izby gmin premier Chamberlain oświadczył, że otrzymał zaproszenie kanclerza Hitlera przybycia do Monachium celem odbycia wspólnej konferencji w sprawie Czechosłowacji z kanclerzem Hitlerem, Mussolinim oraz z premierem Daladierem.

Mussolini opuścił w towarzystwie min. Ciano Rzym, udając się do Monachium.

29. IX. Do Monachium przybyli premier Chamberlain, premier Daladier oraz Mussolini, który był witany przez kanclerza Hitlera na granicy Rzeszy.
W Monachium odbyła się pierwsza konferencja, na której rozpatrywano samą zasadę cesji terytorialnej na rzecz Niemiec.
Minister spraw zagranicznych Japonii gen. Ugaki podał się do dymisji.
Ogłoszona w „La Liberté“ odezwa b. premiera Flandryna p. t. „Oszukują was“ uległa konfiskacie.
Ojciec święty wygłosił przez radio z Castel Gandolfo orędzie pokojowe.
30. IX. O godz. 1 w nocy podpisany został w Monachium układ w przedmiocie ostatecznego uregulowania konfliktu niemiecko-czeskiego, noszący datę 29 września. Układ podpisany został przez premiera Chamberlaina, premiera Daladier oraz Mussoliniego i kanclerza Hitlera.
Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło w nocy z 29 na 30 komunikat oficjalny o podpisaniu układu.
Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło tekst układu, zawartego w Monachium w dn. 29 września 1938.
Rząd Polski otrzymał odpowiedź rządu czeskiego na notę swą z dnia 27 września.
Minister Spraw Zagranicznych przyjął kolejno ambasadorów: Niemiec, W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych oraz posła węgierskiego.
Rząd Polski wysłał specjalnym samolotem do Pragi notę, zawierającą ультимatywne żądanie rozwiązania konfliktu o Śląsk zaolzański. Nota doręczona została przez min. Papée ministrowi Krofcie o godz. 23.45.

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

SIERPIEŃ 1938 R.

W pierwszych dniach sierpnia bawił z oficjalną wizytą w Norwegii Minister Beck z małżonką. Wizyta stanowiła odpowiedź na złożoną w kwietniu 1936 roku wizytę norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta. W czasie pobytu w Norwegii Min. Beck przyjęty był przez króla Haakona VII oraz odbył rozmowy z premierem i ministrem spraw zagranicznych. W trzecim dniu pobytu w Norwegii Min. Beck odbył na pokładzie kontrtorpedowca wycieczkę do miejscowości Horten, gdzie zwiedził stocznię okrętów wojennych i fabrykę torped.

W czasie przyjęcia wydanego przez min. Kohta obaj ministrowie spraw zagranicznych wygłosili przemówienia. Naród norweski — mówił min. Koht — widzi w Min. Becku przedstawiciela narodu, z którym czuje się połączony z dawien dawna więzami tradycyjnej sympatii i którego dążenia i postępy śledzi z żywym zainteresowaniem. Opinia norweska jest przekonana, że naród polski jest absolutnie zdecydowany utrzymać swą wolność narodową i napewno w tym celu potrzebuje sprawiedliwości międzynarodowej. Dzięki temu faktowi Polska jest dziś jednym z zasadniczych czynników pokoju europejskiego, albowiem bez trwałego pokoju sprawiedliwość będzie zawsze nietrwała. Ta właśnie podstawowa idea łączy narody polski i norweski dla wspólnych wysiłków: sprawiedliwość poprzez pokój, pokój poprzez sprawiedliwość. Ostatnio grupa państw Oslo proklamała wolę do pracy nad pojednaniem pomiędzy narodami niezależnie od wszelkich bloków mocarstwowych, które mogłyby istnieć. Kiedyś żywiono nadzieję, że wszystkie narody połączyły-

by się w Lidze Narodów, by współpracować w tym celu. Być może, że kiedyś będzie można utworzyć prawdziwą, uniwersalną Ligę, lecz w danej chwili nie posiada ona siły potrzebnej do zapewnienia powszechnego pokoju. A zatem należy pokładać zaufanie i nadzieję we współpracy tych narodów, które nie dążą do swych celów za pomocą wojowniczych metod, zaś wśród tych narodów Polska zajmuje przodujące miejsce. Naród norweski ukochał pokój, ale nie pokój lękliwy i gnuśny, lecz pokój czynny i energiczny.

Odpowiadając, Min. Beck podkreślił uczucie szczerego podziwu dla Norwegii, podobnie jak i dla wszystkich wartości moralnych, intelektualnych i społecznych, które naród ten reprezentuje. Norwegia — mówił Min. Beck — wraz z innymi krajami skandynawskimi zawsze okazywała wielki obiektywizm w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Fakt ten jest wysoce ceniony w Polsce, co wytwarza w konsekwencji solidną podstawę dla dobrego wzajemnego zrozumienia pomiędzy dwoma krajami. Podzielając opinię min. Kohta co do obecnej sytuacji Ligi Narodów Min. Beck zaznaczył, że kryzys zaufania w stosunku do działalności tej instytucji nie powstrzymał niektórych rządów, między nimi rządu norweskiego, od poszukiwania na nowej drodze pozytywnych i konstruktywnych elementów współpracy międzynarodowej. W dziedzinie tej współpracy, i w dążeniu do trwałego pokoju opartego na sprawiedliwości należy oprzeć wysiłki przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. Współpraca ta mogłaby istnieć pomiędzy państwami, kroczącymi po ściśle określonej linii postępowania i zachowującymi całkowitą swobodę ruchów, jeżeli państwa te będą ponadto żywiły przeświadczenie, że niezawisłość ich decyzji i suwerenność ich osobowości politycznej będą szanowane przez wszystkich innych członków zbiorowości narodów. Rozmowy w Oslo uważa Min. Beck za szczególnie pożyteczne, albowiem pozwalają one skonfrontować i sprecyzować punkty widzenia norweski i polski na różne zagadnienia życia europejskiego. W ten sposób spotkanie to, poza tak cenionym wzajemnie zbliżeniem dwustronnym, pozwala oczekiwać wyników o obiektywnej wartości.

Min. Beck dał w swym przemówieniu wyraz optymizmowi na temat nowych form współpracy międzynarodowej, opartej przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu oraz poszanowaniu pełnej swobody decyzji poszczególnych państw.

W ostatnim dniu pobytu w Oslo Min. Beck złożył oświadczenie dla przedstawicieli prasy norweskiej. Zdecydowana wola pozytywnego ujmowania zagadnień w państwach północnych, — mówił Min. Beck — wywarła na nim głębokie wrażenie, zaś został umocniony w swych przekonaniach przez łączność, jaka została nawiązana pomiędzy rządami państw północnych a Rządem Polskim. Rozwój wypadków zarówno w Norwegii jak i w Polsce układał się równolegle i stosunek ich do Ligi Narodów jest zupełnie analogiczny. Ten wspólny sposób ujmowania zagadnienia nie wypłynął z jakiegoś nacisku, lecz przeciwnie wypływa on ze swobodnego i logicznego rozwoju myśli. Jest to bez wątpienia bardzo cenne, iż ta solidarność w oficjalnych oświadczeniach została sformułowana.

Wizyta Min. Becka w stolicy Norwegii odbyła się w atmosferze serdeczności oraz głębokiego wzajemnego zaufania i zrozumienia dla celów i metod polityki zagranicznej Polski i Norwegii. Syntezę niejako tej atmosfery stanowił wywiad, jakiego min. Koht udzielił bezpośrednio po wyjeździe Min. Becka, a w którym podkreślił, że w toku rozmów w Oslo została stwierdzona zupełna zgodność punktów widzenia polskiego i norweskiego, że oba rządy weszły na coraz bardziej równoległe linie i że celem wizyty Min. Becka w Oslo było pogłębienie tego stosunku.

W połowie sierpnia rząd narodowy w Burgos udzielił odpowiedzi na notę brytyjską z 8 maja w sprawie angielskiego planu nieinterwencji i wycofania ochotników cudzoziemskich. Rząd narodowy stwierdzał, że gotów jest podwyższyć liczbę obcokrajowców mających ulec natychmiastowemu wycofaniu do 10 tysięcy pod warunkiem wzajemnego zarządzenia ze strony rządu czerwonego i odpowiedniej gwarancji,

że ani jedni ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, oraz pod warunkiem uprzedniego uznania prawa kombatantów. Poza tym rząd narodowy gotów jest uznać wyłączenie dwóch portów bezpieczeństwa w strefie nieprzyjacielskiej, jednego na obszarze katalońskim, drugiego na obszarze południowym — tak aby statki wiozące żywność mogły wpłynąć do nich, o ile istnieć będą dostateczne gwarancje uniemożliwiające wypaczenie tego celu i o ile porty te będą odległe od terenu działań wojennych.

Jeśli chodzi o proporcjonalne wycofywanie ochotników — stwierdzała nota, — to propozycje w tym względzie napotykają na trudności, które czynią je bezprzedmiotowymi, przede wszystkim na niemożność polegania na dobrej wierze strony czerwonej oraz na sposób wcielania obcych ochotników w szeregi czerwone, który umożliwiłby zatajenie istotnej ich liczby. Dlatego też zdając sobie sprawę, że zastosowanie planu dałoby nierówne rezultaty po obu stronach, rząd narodowy zaproponował wycofanie przez obie strony równej liczby ochotników jako jedynej praktycznej metody. Konieczne byłoby jednak zabezpieczenie tego wycofania odpowiednimi gwarancjami.

Wreszcie, narodowy rząd hiszpański wyraził swą zgodę na wszelkie zarządzenia proponowane celem ustanowienia i wzmocnienia obserwacji na granicach hiszpańskich, uważając, że proponowane zamknięcie granic powinno być stałe i nieograniczone żadnymi warunkami. Inaczej natomiast, zdaniem rządu narodowego, przedstawia się sprawa obserwacji morskiej, której dotychczasowe rezultaty nie są bynajmniej dostateczne. Najlepszym rozwiązaniem tego problemu byłoby według noty rządu w Burgos udzielenie pełnych praw kombatantów obu stronom, które same wstrzymałyby kontrabandę.

W zakończeniu nota uroczyście potwierdzała poprzednie deklaracje rządu narodowego, że walczy on o wolność i niepodległość kraju i nigdy nie zgodzi się na najmniejsze choćby obciążenie obcą hipoteką swojej ziemi i swojego życia gospodarczego.

Zastrzeżenia rządu generała Franco wywołane były niewątpliwie troską o sprawiedliwe wykonanie planu i obawą, by nie

obciążył on jednostronnie Hiszpanii narodowej, opierały się zaś w dużej mierze na ujemnych doświadczeniach, jakie w dziedzinie nieinterwencji czynił w ciągu dłuższego czasu rząd narodowy.

Nota rządu w Burgos wywołała w londyńskich kołach politycznych ocenę na ogół pesymistyczną. Zastrzeżenia bowiem, jakie rząd generała Franco wysunął wobec angielskiego planu nieinterwencji, zresztą bez wątpienia w dużej mierze uzasadnione, zmuszają komitet do ponownego dość gruntownego przestudiowania problemu i tym samym odraczają na czas nieokreślony możliwość wprowadzenia go w życie.

Dnia 29 sierpnia angielski minister skarbu Sir John Simon wygłosił w Lanark w Szkocji przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej. Mimo trudności i niepokoju charakteryzujących rok bieżący nie ma powodu — mówił min. Simon — ażeby rząd brytyjski prowadził politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były niemożliwe między narodami o różnych systemach politycznych. Wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądne załatwienie sporów międzynarodowych, ponieważ rząd ten jest przekonany, iż istotne rozwiązanie nie może być osiągnięte przy zastosowaniu środków gwałtownych. Uciekanie się do gwałtu może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków. Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania Ligi Narodów. Jeżeli jednak Liga okazała się niezdolna do dźwigania ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady.

Co się tyczy Czechosłowacji, to stanowisko W. Brytanii — mówił Simon — zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu premiera Chamberlaina wygłoszonym 24 marca br., które nie straciło dzisiaj nic ze swej wartości. By znaleźć rozwiązanie trudności w Czechosłowacji konieczne jest uzyskanie ustępstw ze strony wszystkich zainteresowanych. Rząd brytyjski uznał, iż w Czechosłowacji, istnieje zagadnienie, które wymaga pilnego

rozwiązania. Jest zresztą przekonany, iż przy dobrej woli wszystkich możliwe będzie znalezienie w drodze pokojowej rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym interesom.

Przemówienie min. Simona stanowiło ostrzeżenie zarówno pod adresem Niemiec, jak i Czechosłowacji. Jeśli chodzi o Niemcy, min. Simon zaznaczył wyraźnie, że W. Brytania przeciwna jest używaniu gwałtu i że użycie go doprowadzić może do nieobliczalnych skutków. Wyraźniej jednak stanowiska brytyjskiego w tym względzie nie precyzował, powołując się jedynie na znane oświadczenie premiera Chamberlaina. Jeśli chodzi o Czechosłowację, to min. Simon podkreślił bardzo jasno, że w Czechosłowacji istnieje problem, który wymaga pilnego rozwiązania, stwierdzając tym samym bardzo wyraźnie, że problem narodowościowy w Czechosłowacji stał się problemem interesującym nie wyłącznie to państwo, lecz znacznie szerszym. Podkreślenie konieczności uzyskania konkretnych ustępstw w tej dziedzinie stanowiło bez wątpienia wyraźne napomnienie nie pod adresem Niemców sudeckich, lecz rządu czechosłowackiego, który wykazał dotychczas zdecydowany brak dobrej woli.

Dnia 28 sierpnia min. Sandler wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej. Przede wszystkim podkreślił, że rząd szwedzki — podobnie jak inne rządy państw północnych — zastrzega sobie pełną swobodę działania w zastosowaniu sankcji. Ta wolność działania — mówił minister — pozwoli państwom Północy trzymać się zdala od ewentualnych zatargów, które mogą powstać między wielkimi mocarstwami. Jasne skonstatowanie nieobowiązkowego charakteru sankcji leży we własnym interesie Ligi Narodów, podtrzymywanie bowiem anomalii, która jest fikcją albo też istnieje dla celu, którego nie ujawnia się otwarcie — jest szkodliwe dla zadań, jakie Liga mogłaby jeszcze wypełnić. Obawa, iż Liga Narodów i pakt Ligi mogłyby być użyte jako narzędzie gry wielkich mocarstw przeciwko jakemukolwiek państwu, byłaby w ten sposób spotęgowana, podczas gdy autorytet Ligi mógłby ucierpieć w tych państwach, które nie chcą pozwolić na to, aby zostały

użyte jako narzędzie takiej polityki. Wyliczając następnie państwa, od których rząd szwedzki oczekuje poparcia w dziedzinie postawienia sprawy sankcji, wymienił min. Sandler na pierwszym miejscu Polskę, zaznaczając, iż wyraziła ona w jasnych słowach zupełnie analogiczne stanowisko. W zakończeniu podkreślił min. Sandler, że państwa północne nie przystępują do dyskusji jako suplikanci, gdyż szwedzka i skandynawska neutralność nigdy nie była oparta na gwarancjach ani na uznaniu jakiegokolwiek państwa, lecz była zawsze wyrazem prawa do samodzielnego stanowienia o sobie.

Przemówienie min. Sandlera, w którym bezpośrednio przed Zgromadzeniem Ligi Narodów jeszcze raz w sposób najbardziej jasny i kategoryczny sprecyzował stanowisko rządu szwedzkiego w sprawie art. 16 paktu w sensie fakultatywności systemu sankcyjnego — stanowiło jednocześnie silne oskarżenie pod adresem wielkich mocarstw, które stworzyły w rzeczywistości z Ligi powolne narzędzie, mające służyć przede wszystkim ich własnym egoistycznym interesom.

Między 22 a 28 sierpnia bawił w Niemczech z oficjalną wizytą Regent Węgier, admirał Horthy. Regentowi towarzyszył premier Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya. W czasie pobytu w Niemczech admirał Horthy bawił w Kilonii, w Berlinie oraz w Norymberdze. W Kilonii regent Horthy przyjął wraz z kanclerzem Hitlerem rewię niemal całej floty wojennej Niemiec. W Berlinie przyjmował regent wielką defiladę wojskową.

W Berlinie w czasie okolicznościowego przyjęcia nastąpiła wymiana przemówień między kanclerzem Hitlerem a regentem Horthym. Kanclerz Hitler podkreślił fakt istnienia licznych stosunków, które w ciągu stuleci uczyniły z narodów węgierskiego i niemieckiego przyjaciół. Ta wspólnota — mówił kanclerz — oparta na wzajemnym niewzruszalnym zaufaniu staje się szczególnie wartościowa dla obu narodów w chwili obecnej, kiedy znalazły one przez wydarzenia dziejowe jako sąsiedzi ich ostateczne historyczne granice. Wspólnota ta służy bez wątpienia

nietylko interesom Niemiec i Węgier, lecz także w ścisłej współpracy z zaprzyjaźnioną z nimi Italią stanowi gwarancję rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju powszechnego.

Odpowiadając, regent Horthy podkreślił ze swej strony, iż oba państwa na przestrzeni tysiąclecia wspólnoty interesów związały się wzajemną przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem. Do wspomnień o wiernym braterstwie broni — mówił regent — dochodzi dzisiaj wspólna wola sprawiedliwego pokoju i wspólna przyjaźń do Włoch. Pragnienie kontynuowania pokojowej odbudowy, które ożywia Węgry i ich przyjaciół, jest pewną rękojmią, że oba narody dążyć będą do szczytnego celu, jakim jest sprawiedliwy i oparty na dobrej wzajemnej woli pokój w ścisłej wzajemnej współpracy.

Przemówienie kanclerza Hitlera miało przede wszystkim niewątpliwie na celu manifestacyjne podkreślenie przyjaznych uczuć Niemiec w stosunku do Węgier i pragnienia jaknajlepszego kształtowania się i rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków. Przez silne podkreślenie ostatecznego charakteru granicy niemiecko-węgierskiej oraz momentu wzajemnego zaufania pragnął kanclerz w sposób radykalny rozproszyć nastroje nieufności, jakie wywołał na Węgrzech Anschluss, zarówno z punktu widzenia zewnętrznego-politycznego jak i wewnątrzno-politycznego. Momentem charakterystycznym przemówienia było również podkreślenie przyjaźni niemiecko-węgiersko-włoskiej jak również brak w przemówieniu jakichkolwiek momentów, które mogłyby zaniepokoić Rumunię lub Jugosławię.

Regent Horthy podkreślając przyjazne akcenty w stronę Niemiec dał wyraźnie do poznania raz jeszcze, że Węgry nie dadzą się wciągnąć w żadną politykę skierowaną przeciw Niemcom. Jednocześnie z przemówienia wynikała wyraźnie tendencja podkreślenia, że Węgry zdecydowane są kontynuować politykę pełnej samodzielności i niezależności. Potwierdzeniem tej właśnie tendencji było wstępne porozumienie między Węgrami a Jugosławią, Rumunią i Czechosłowacją zawarte właśnie w czasie trwania wizyty regenta w Niemczech.

Wizycie regenta Horthy'ego nadała strona niemiecka bardzo

szeroki rozmach, podkreślając więzy sympatii i przyjaźni łączące oba kraje. Fakt ten był wyrazem dużego wzrostu znaczenia międzynarodowego Węgier w rejonie Europy Środkowej.

Wizyta regenta Horthy'ego nie przyczyniła się do zawarcia żadnych konkretnych umów i wynikała przede wszystkim z chęci omówienia przez najwyższe czynniki obu państw problemów je interesujących. Problemy te, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej, spotęgowały się od chwili dojścia do skutku Anschlussu, odkąd Węgry i Rzesza stały się bezpośrednimi sąsiadami. Poza tym aktualnym problemem, w którym istnieją wspólne zainteresowania węgierskie i niemieckie, jest sprawa Czechosłowacji.

Rezultaty wizyty regenta stanowiły wyraz silnej pozycji, jaką wyrobiły sobie Węgry w basenie naddunajskim dzięki konsekwentnie prowadzonej samodzielnej polityce. Dowodziły one jednocześnie interesu, jaki oba państwa mają w chwili obecnej we wzajemnej współpracy ze względu na postawione sobie zamierzenia polityczne.

Dnia 23 sierpnia zakończyła się konferencja przedstawicieli państw Małej Ententy, która zebrała się w Bled. Głównym tematem obrad była sprawa porozumienia między trzema państwami Małej Ententy a Węgrami. W wyniku intensywnych rokowań, które zakończyły toczące się już od roku rozmowy, doszło do zawarcia wstępnych układów. Ogłoszony jednocześnie w Bled i w Budapeszcie komunikat stwierdzał, że układy te zawierają postanowienie równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń oraz wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły między Węgrami a Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją. Jednocześnie komunikat stwierdzał, że w toku rokowań rozważane były również i inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki między państwami naddunajskimi, jednakże ogłoszenie w tej sprawie odpowiednich deklaracji musiało być odłożone na czas późniejszy, gdyż nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej. Do czasu załatwienia tych kwestii układy wstępne posiadają charakter nieobowiązujący.

Rokowania, o których mowa w komunikacie, dotyczyły traktowania mniejszości węgierskiej w Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji. Rokowania w tych sprawach toczyły się już oddawna, doznały one jednak w ostatnich czasach pewnego zahamowania na skutek rozwoju wypadków w Czechosłowacji. Jest rzeczą zupełnie jasną, że Węgry nie miały żadnego celu zawierania porozumienia mniejszościowego z Czechosłowacją dopóki problem narodowościowy w Czechosłowacji nie zostanie ostatecznie rozwiązany. W szczególności mniejszość węgierska w Czechosłowacji zgłosiła postulat uzyskania tych wszystkich koncesji, które przyznane by były Niemcom sudeckim. Natomiast inaczej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o problemy mniejszościowe między Węgrami a Rumunią i Jugosławią. Ogłoszona w Rumunii w czasie konferencji w Bled deklaracja w sprawie traktowania mniejszości stanowiła dowód braku poważniejszych trudności do porozumienia węgiersko-rumuńskiego. Deklaracja ta spotkała się w Budapeszcie z pozytywnym przyjęciem i uznana została za gest istotnie dobrej woli ze strony Bukaresztu, który pozwala na umowne wyrównanie stosunków z Rumunią.

Jeśli chodzi o Jugosławię, to trudności zostały już dawno usunięte. Formalnie deklaracje w sprawach mniejszościowych ogłoszone być mają dopiero po załatwieniu problemu czeskiego. Widać stąd, jak dalece problem ten stał się przyczyną trudności, jakie stoją na drodze osiągnięcia konsolidacji stosunków w Europie Środkowej.

Przyznanie Węgom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, znoszące tę ostatnią dyskryminację w stosunkach międzynarodowych — przyczyni się bez wątpienia do konsolidacji stosunków w tej części Europy.

W kołach politycznych węgierskich decyzja w sprawie równouprawnienia została przyjęta jako fakt zupełnie naturalny, przy czym podkreślano, że w istocie nie przynosi ona Węgom żadnej specjalnej korzyści, ponieważ zdaniem ich prawo to przysługuje im w sposób zupełnie naturalny. W prasie węgierskiej podkreślano przytem, że Węgry już od dłuższego czasu wykazywały skłonność do normalizacji stosunków z sąsiadującymi z nimi pań-

stwami pod warunkiem pełnego równouprawnienia i przyznania mniejszościom węgierskim należnych im praw. Nie ulega więc wątpliwości, że los układów wstępnych jest całkowicie związany z losem mniejszości węgierskiej w trzech państwach Małej Ententy.

Jeśli chodzi o dalsze punkty uchwał Małej Ententy w Bled, to wyrażono zadowolenie z powodu zawarcia układu w Salonikach między Bułgarią a Ententą Bałkańską oraz poruszono w sposób znamieny problem Ligi Narodów. Komunikat stwierdzał, iż rada Małej Ententy zdaje sobie całkowicie sprawę, że Liga Narodów nie może w obecnej sytuacji w pełni odpowiadać zadaniom, jakie były jej powierzone przez twórców paktu. W tej sytuacji Mała Ententa współpracować będzie z Ligą Narodów w granicach istniejących możliwości. Takie sformułowanie było wynikiem kompromisu pomiędzy realistycznym ujmowaniem stosunku do Ligi Narodów przez Jugosławię jak też i Rumunię a doktrynalnym stanowiskiem Czechosłowacji. Tak daleko idące zastrzeżenia w stosunku do Ligi Narodów pojawiły się po raz pierwszy w uchwałach Małej Ententy.

Wyniki obrad stałej rady Małej Ententy w Bled stanowiły, zarówno jeśli chodziło o problem węgierski, jak i zdefiniowanie ustosunkowania się do Ligi Narodów — zgodnie zresztą z dotychczasową praktyką — kompromis między dość różnorodnym podejściem do danych problemów poszczególnych państw tego ugrupowania, mający na zewnątrz pokryć te różnice. Tendencje kompromisowe zarysowały się może jeszcze wyraźniej z okazji ostatniej sesji. Jugosławia w swej nader dogodnej obecnej sytuacji międzynarodowej pragnie jak najdłużej zachować swobodę ruchów, korzystając jednocześnie ze wszystkich narzucających się jej przyjaźni i nie zrywając na razie z żadnym ze swych dotychczasowych partnerów. Rumunia, szukająca nowych dróg odpowiednich jej wewnętrznej ewolucji — stara się wykorzystać również istnienie Małej Ententy dla swojej polityki międzynarodowej, zdając sobie wprawdzie sprawę z realnej nikłej wartości Małej Ententy jako całości, nie chcąc jednak ostatecznie pozbawiać się pewnego atutu, jaki jednak ona mogłaby jeszcze stanowić.

Czechy wreszcie w swej beznadziejnej sytuacji chwytają się każdego sposobu, by uratować pozory jakiegokolwiek oparcia międzynarodowego, a nauczone doświadczeniem ostatnich lat gotowe są na wszelkie ustępstwa byle, chwilowo choćby, Małą Entente zachować.

W ciągu sierpnia stosunki francusko-włoskie uległy dalszemu naprężeniu. W szczególności rozwinęła się bardzo ostra wzajemna kampania prasowa. Asumpt do silnych ataków prasy francuskiej na politykę włoską dało zarządzenie włoskie w sprawie zakazu wyjazdów obywateli włoskich do Francji. Prasa francuska, która początkowo w tych zarządzeniach rządu włoskiego dopatrywała się przyczyn raczej natury gospodarczej, wkrótce przychyliła się do opinii, że cały ten konflikt posiada charakter polityczny i jest wyrazem pogarszania się atmosfery pomiędzy Paryżem i Rzymem. Ze swej strony prasa włoska zareagowała również w sposób bardzo ostry. W szczególności czołowy publicysta włoski Gayda stwierdzał, że wrogie nastawienie Włochów wobec znacznej części Francuzów istnieje od dawna i że nastawienie to urabiane było z dnia na dzień w miarę jak rozwijały się ataki prasy francuskiej skierowane przeciwko godności Włoch i bohaterstwu żołnierza włoskiego, oraz podkreślał, że Francuzi przekreślili na przyszłość możliwość, aby żołnierz włoski mógł kiedykolwiek przelewać krew za interesy Francji. Poza tym prasa włoska zarzucała Francji sabotowanie układu włosko-angielskiego zwracając przy tym uwagę, że zawarcie podobnego układu z Francją jest bardzo trudne. Zasadnicza różnica — stwierdzała ta prasa — dzieli bowiem Francję i Anglię w stosunku do sprawy hiszpańskiej, ponieważ Anglia nie sprzeciwia się zwycięstwu gen. Franco. Rozproszenie i usunięcie tylu nieporozumień nie jest możliwe podczas jednej rozmowy francusko-włoskiej.

Jeszcze większe naprężenie stosunków francusko-włoskich wywołało wysiedlenie przez władze włoskie obywateli francuskich z doliny Chastillon i skonfiskowanie terenów uprawnych do nich należących. Tereny te na mocy układów granicznych

francusko-włoskich z końca XIX wieku były dotychczas uprawiane przez włościan francuskich. Dwuletnie rokowania celem polubownego załatwienia sprawy własności nie dały wyniku i ostatecznie władze włoskie, opierając się na odpowiedniej interpretacji klauzul traktatowych zdecydowały się wysiedlić włościan francuskich. Po tym fakcie oddziały inżynierii i saperów włoskich przystąpiły natychmiast do prac fortyfikacyjnych.

Zapowiedzi rządu japońskiego co do przedsięwzięcia energicznych starań celem możliwie szybkiego zlikwidowania zatargu z Chinami — zaczęły w miesiącu sierpniu wydawać konkretne rezultaty. Szczegółowo przygotowana akcja japońska na Hankow rozwijała się konsekwentnie z dwóch zasadniczych kierunków: od północy, skąd jednak uderzenie nie posuwało się bardzo szybko, nie będąc zresztą — jak się wydaje — w planowanej akcji wojskowej Japonii uderzeniem głównym; po linii wzdłuż rzeki Jang-Tse-Kiang, przy czym wojskowe siły japońskie posuwały się zarówno po samej rzece, jak i głównie wzdłuż jej prawego, t. j. południowego brzegu.

Chiny ze swej strony skonsygnowały większość rozporządzalnych sił dla obrony obecnej stolicy kraju. Jeden z odcinków obronnych zajęła armia chińska, będąca jedną z dwóch chińskich armii komunistycznych.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że bitwa o Hankow stanowi decydujący etap rozgrywki japońsko-chińskiej. Wszystko zdaje się przemawiać bowiem za tym, że zdobycie tego miasta zakończyłoby akcję wojenną w Chinach na większą skalę, otwierając jednocześnie drogę do zasadniczego ułożenia stosunków japońsko-chińskich na nowych podstawach.

Sytuacja w Czechosłowacji na tle sprawy sudeckiej nie uległa w ciągu sierpnia radykalniejszym zmianom, stawała się jednak stopniowo coraz bardziej naprężona. O ile początkowo zdawać się mogło, że misja mediacyjna lorda Runcimana wnieść

może pewne chwilowe przynajmniej odprężenie, o tyle wkrótce stało się jasne, że przy konsekwentnie nieustępliwym nastawieniu rządu czeskiego wszelka płaszczyzna porozumienia z partią Niemców Sudeckich jest w rzeczywistości niemożliwa.

Lord Runciman przystąpił do realizowania swej misji z wielką energią i brakiem jakichkolwiek uprzedzeń, starając się możliwie wszechstronnie i głęboko poznać rzeczywistość czesko-słowacką. To też nawiązał on kontakt z przedstawicielami wszystkich mniejszości w Czechosłowacji, dokonał szeregu wyjazdów w teren czy to osobiście czy za pośrednictwem swoich współpracowników, konferował szeroko z rządem czeskim.

Prowadzone równolegle rokowania między rządem czeskim a partią Niemców Sudeckich, podjęte po pewnej przerwie na nowo -- wykazały od razu, że między stanowiskiem obydwóch stron istnieje w rzeczywistości przepaść nie do przebycia. W połowie sierpnia partia Niemców Sudeckich odrzuciła kategorycznie ujawnione z końcem lipca projekty rządowe jako podstawę do dyskusji, żądając w formie zdecydowanej abdykacji Czechów z roli narodowo-państwowej oraz domagając się zasadniczej przebudowy państwa na państwo narodowościowe — w myśl zasadniczego programu zawartego w ośmiu punktach karlsbadzkich, ujmowanego przez partię sudecką jako program minimalny. Analizując projekt rządowy statutu narodowościowego przedstawiciele Niemców Sudeckich podkreślali, iż w projekcie tym nie została wprowadzona w życie zasada równouprawnienia poszczególnych grup narodowych, że nie odbiega on od dotychczasowych poglądów i zasad rządu i że w żadnej mierze nie zbliża się do podstawowych żądań Niemców Sudeckich. W dalszym ciągu Niemcy Sudeccy występowali przeciw traktowaniu ich jako mniejszości, której rząd zamierza zagwarantować jedynie pewną opiekę prawną i podkreślali raz jeszcze, że żądają takiej przebudowy państwa, w której nie będą żadną mniejszością, ale będą posiadali równouprawnienie polityczne i prawne w państwie. Według pojęcia bowiem Niemców Sudeckich celowy może być jedynie taki statut narodowościowy, który zapewni poszczególnym narodom w granicach ich terytorium prawdziwy samorząd.

W tej sytuacji rząd praski widział się zmuszony do rewizji dotychczasowych planów statutu narodowościowego. Przystąpił do niej pod koniec sierpnia.

W drugiej połowie sierpnia prasa czeska, a za nią niektóre organy w innych krajach rozpoczęły gwałtowną kampanię na temat niebezpieczeństwa wojennego zagrażającego Czechosłowacji od strony Niemiec w związku z wielkimi manewrami armii niemieckiej. Bez wątplenia celem tych alarmów było utrudnienie misji lorda Runcimana i odwrócenie uwagi opinii światowej od wewnętrznych zagadnień Czechosłowacji, które domagają się rozwiązania, a skierowanie jej na bezpośredni konflikt niemiecko-czeski. Strona czeska bowiem musiała sobie zdawać sprawę z tego, że Runciman w swoich zaleceniach pójdzie niewątpliwie bardzo daleko, opierając się w sposób obiektywny na realnej sytuacji. Tym samym stronie czeskiej wydawało się, że w jej interesie leży niedojście do skutku tej misji.

Wysiłki czeskie nie powiodły się jednak. Tym razem zaalarmowanie opinii światowej, na wzór alarmów z 21 maja, nie udało się. Wówczas przekonano się po pewnym czasie, że alarmy czeskie nie opierały się na żadnych realnych podstawach, ale stanowiły jedynie manewr taktyczny. W danej sytuacji opinia światowa była o wiele ostrożniejsza nie dając się tak łatwo zasugerować. Wyrazem takiego nastawienia było stanowisko, jakie w sprawie tych alarmów zajęły czynniki rządowe francuskie i angielskie, które ostrzegały prasę i opinię przed zbyt pochopnym uleganiem psychozie niebezpieczeństwa wojennego oraz różnym sugestiom płynącym z zagranicy.

Nie ulega wątpliwości, że opinia publiczna w Europie, w miarę zapoznawania się z problemem czeskim, zaczyna sobie w coraz większym stopniu zdawać sprawę z faktu, iż aktualne trudności republiki czesko-słowackiej nie są elementem przejściowym, lecz elementem stałym, wynikającym z wadliwej struktury wewnętrznej tego państwa i że jedynie rozwiązanie postulatów wszystkich mniejszości zamieszkujących Czechosłowację może przynieść jakąś poprawę.

Wyparcie dnia 31 lipca wojsk sowieckich z góry Chang-Ku-Feng położonej na terytorium mandżurskim w pobliżu styku granic: sowieckiej, mandżurskiej i koreańskiej, zajętej dnia 12 lipca przez wojska sowieckie — nie zakończyło incydentu w terenie. Strona sowiecka bowiem dotknięta tym niepowodzeniem wojskowym rozpoczęła regularną bitwę w celu odzyskania z powrotem wzgórze. Mimo że do akcji użyte zostały bardzo poważne stosunkowo siły wojskowe z udziałem wojsk zmotoryzowanych i lotnictwa — oddziały japońskie utrzymały swoje pozycje. W kołach wojskowych japońskich podkreślano jednocześnie, iż armia japońska pilnie śledząc poruszenie sowieckich sił powietrznych, stara się nie pogłębiać incydentu, zachowując umiar i cierpliwość, przy czym wojska japońskie wstrzymują się od używania swych sił lotniczych.

Dn. 4 sierpnia ambasador japoński w Moskwie oświadczył komisarzowi Litwinowowi w imieniu swego rządu, iż rząd ten ma zamiar rozwiązać incydent w drodze pokojowej jako incydent lokalny proponując zaniechanie wrogich działań po obu stronach i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych. Po początkowych zastrzeżeniach ze strony sowieckiej, która powoływała się na mapy dołączone do umowy chuneczuńskiej z 1869 roku negując możliwość zmiany granicy ustalonej w tych mapach — doszło ostatecznie dn. 10 sierpnia do porozumienia między ambasadorem Szigemitsu a komisarzem Litwinowem, w myśl którego zdecydowano zaprzestanie akcji wojennej dn. 11 sierpnia w południe i zatrzymanie się wojsk japońskich i sowieckich na stanowiskach, które zajmowały o północy dn. 10 sierpnia. Jednocześnie ustalono, że dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana japońsko-mandżursko-sowiecka, która prace swe oprze nie tylko na układach i mapach, na które powoływała się strona sowiecka, lecz również i na innych materiałach, jakich dostarczy strona japońska. Rząd sowiecki musiał również zrezygnować z zamiaru postawienia na czele komisji mieszanej arbitra spośród obywateli państwa trzeciego. Sytuacja faktyczna w terenie przedstawiała się w ten sposób dn. 10 sierpnia, iż szczyt wzgórze Chang-Ku-Feng znajdował się cał-

kowicie w rękach japońskich. Nie mniej, wojska japońskie dobrowolnie wycofały się ze wzgórza Chang-Ku-Feng na południowy brzeg rzeki Tiumen.

Porozumienie z 10 sierpnia zakończyło 10-dniową regularną bitwę na odcinku Chang-Ku-Feng, w której wyniku według źródeł japońskich wojska sowieckie straciły przeszło 3000 żołnierzy, japońskie zaś około 1000. W ostatecznym wyniku bitwy wojska japońskie, mimo bardzo energicznej i bardzo silnymi środkami popartej akcji sowieckiej, z zajmowanych pozycji wyprzeć się nie pozwoliły, ograniczając się zresztą od samego początku po zajęciu Chang-Ku-Feng jedynie wyłącznie do defensywy.

Incydent o wzgórzu Chang-Ku-Feng zakończył się zdecydowanym niepowodzeniem militarnym i prestiżowym Sowietów. W szczególności obniżył on znacznie pojęcie dotychczasowe o wartości uzbrojenia sowieckiej armii dalekowschodniej, jak również o przygotowaniu tej armii do akcji. Natomiast Japonia wyszła z incydentu zarówno pod względem militarnym jak i prestiżowym jak najlepiej, wykazując raz jeszcze zarówno swą potęgę militarną, jak też brak jakichkolwiek obaw przed stroną sowiecką, mimo bardzo poważnego w danym momencie zaangażowania się na odcinku chińskim.

Pomimo osiągnięcia zasadniczego porozumienia co do likwidacji zajęcia o wzgórzu Chang-Ku-Feng wydaje się, iż wynikiem na tym tle rokowania graniczne będą bardzo trudne i uciążliwe. W kołach japońskich podkreślano w związku z tym, iż wprawdzie wojna na razie została zażegnana i to w warunkach świadczących o niemożności wszczęcia jej obecnie przez Sowiety — nie mniej jednak stan napięcia będzie prawdopodobnie trwać dalej.

Jeśli chodzi o genezę zatargu o wzgórzu Chang-Ku-Feng, to pozostaje ona niezupełnie wyjaśniona. Gdyby przyjąć, że inicjatywa sowiecka miała szersze podłoże i stanowiła próbę dywersji w interesie Chin, to należałoby konsekwentnie uznać, że próba ta nie została wyzyskana i jako taka zawiodła. Nie jest wykluczone, zwłaszcza biorąc pod uwagę chronologię i przebieg wydarzeń, że obsadzenie wzgórza Chang-Ku-Feng przez Sowiety nale-

ży może przypisać samodzielnej inicjatywie lokalnego dowódcy w chęci zatarcia wrażenia i następstw świeżej ucieczki komisarza Luszkowa na stronę mandżurską w tejże samej okolicy, oraz że dopiero w następstwie zatarg rozwinął się obustronnie w poważne zagadnienie prestiżowe. Ustalenie takiej tezy nie byłoby pozbawione znaczenia dla politycznych konsekwencji tego zatargu granicznego.

W Hiszpanii miesiąc sierpień stał pod znakiem dalszych sukcesów wojsk narodowych, które nie doprowadziły jednak do bardziej decydujących wyników. Większą operację przeprowadziły oddziały narodowe w szczególności na odcinku rzeki Ebro, gdzie w czasie walk wzięły do niewoli przeszło 10.000 żołnierzy nieprzyjacielskich. Ponadto zanotować należy postępy ofensywy w Estremadurze oraz w rejonie Toledo.

Miesiąc sierpień wykazywał więc w dalszym ciągu stałą przewagę wojsk narodowych nad przeciwnikiem, wyrażającą się w regularnych osiągnięciach terenowych, jednocześnie jednak wykazywał również nieustającą zaciętość oporu wojsk czerwonych.

W związku z informacjami o nowych transportach wojsk włoskich do Hiszpanii narodowej rząd brytyjski zwrócił uwagę rządu włoskiego, że gdyby tego rodzaju informacje okazały się w przyszłości prawdziwe — wywarłoby to ujemny wpływ na plan interwencji w ogóle i na widoki prozumiemia angielsko-włoskiego w szczególności. Rząd włoski ze swej strony przyrzekł zbadać zarzuty.

W połowie sierpnia nastąpił kryzys rządowy w Barcelonie przez ustąpienie dwóch ministrów reprezentujących umiarkowane stosunkowo ugrupowania katalońskie i baskijskie. Wejście na ich miejsce do rządu osobistości o zabarwieniu radykalno-lewicowym nadało rządowi charakter jeszcze bardziej skrajny, uzależniając go wyłącznie od poparcia socjalistów, komunistów oraz anarchistyczno-syndykalistycznych związków zawodowych. Ten nagły kryzys rządowy uwidocznił głęboki

konflikt, istniejący od dłuższego już czasu w łonie czerwonego obozu.

Dnia 31 lipca podpisana została w Salonikach przez premiera Bułgarii Kiosseiwanowa z jednej strony i premiera Grecji Metaxasa jako przewodniczącego stałej Rady Bałkańskiej z drugiej — deklaracja znosząca dyskryminujące Bułgarię klauzule wojskowe traktatu pokojowego w Neuilly. Deklaracja stwierdzając, iż Bułgaria prowadzi politykę zmierzającą do wzmocnienia pokoju na Bałkanach i że pragnie utrzymać z państwami bałkańskimi stosunki dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy oraz że państwa porozumienia bałkańskiego są ożywione w stosunku do Bułgarii również duchem i pragnieniem współpracy pokojowej — postanawiała, że państwa te zobowiązują się wstrzymać się w swych wzajemnych stosunkach od wszelkiego uciekania się do siły i że wyrzekają się stosowania postanowień zawartych w klauzulach wojskowych morskich i lotniczych traktatu w Neuilly jak i postanowień konwencji dotyczącej strefy zdemilitaryzowanej w Tracji, podpisanej w Lozannie w 1923 r.

Jednocześnie opublikowany został komunikat oficjalny, który stwierdzał, iż układ był wynikiem rokowań, które toczyły się w atmosferze serdeczności i zrozumienia i że stanowi on historyczny etap w stosunkach pomiędzy narodami bałkańskimi.

Układ salonicki wnosi, rzecz oczywista, poważne odprężenie na półwyspie bałkańskim. Zawarty w formie przyjaznego porozumienia na stopie pełnej równości — przekreśla on w dużym stopniu ducha, jaki przyświecał w swoim czasie inicjatorom tak zw. Ententy bałkańskiej zorganizowanej dla osaczenia Bułgarii. Nie stawiano obecnie Bułgarii żadnych warunków, które stałyby w sprzeczności z zasadą bezwzględnej równości, nie żądano ponadto od niej ani ponownego uznania traktatowych postanowień terytorialnych, ani też przystąpienia do porozumienia bałkańskiego, którego statut gwarantuje bałkańskie granice pokojowe. Dzięki usunięciu zasadniczej dyskryminacji, jaką stanowiły dla Bułgarii ograniczenia w dziedzinie zbrojeń, stworzono atmosferę,

która może przyczynić się do dalszego stopniowego usuwania animozji oraz trudności istniejących w stosunkach między tym państwem a niektórymi członkami porozumienia bałkańskiego.

W kołach politycznych bułgarskich, w wojsku i społeczeństwie układ salonicki przyjęty został z żywym zadowoleniem. Podkreślano przy tym, że przez układ salonicki Bułgaria bynajmniej nie wstąpiła do Ententy bałkańskiej, lecz jedynie chce ona wyrównać wzajemne nieporozumienia za pomocą paktów bilateralnych, unikając uznania całości politycznej Ententy bałkańskiej. Niemniej jednak strona bułgarska nie przeceniała znaczenia tego układu, zdając sobie sprawę z szeregu poważnych trudności, jakie jeszcze stoją na przeszkodzie ku bardziej istotnemu i głębszemu odprężeniu stosunków na Bałkanach. W szczególności prasa bułgarska skorzystała z okazji, aby w formie oględnej przypomnieć rządowi niebezpieczeństwo angażowania Bułgarii na dalszą metę zbyt wyraźnie w jakimkolwiek kierunku oraz aby przypomnieć niezłatwione kwestie mniejszości bułgarskich poza granicami państwa.

W połowie sierpnia sekretarz stanu Hull wygłosił przez radio przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej. Wychodząc z założeń tradycyjnej koncepcji niewplątywania się w cudze kłopoty, której widowym znakiem jest ustawa o neutralności, Hull podkreślił jednocześnie głęboką współzależność Stanów Zjednoczonych w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej z resztą świata. Handel międzynarodowy — mówił — może rozwijać się jedynie wówczas, gdy przywrócony zostanie spokój i gdy powstałe spory będą załatwiane drogą procedury pokojowej, a niesprawiedliwości zostaną usunięte bez namiętności. Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać nadal obojętnym widzem sprzecznych z prawem tendencji, usiłujących zakłócić życie międzynarodowe i lekceważyć zobowiązania w dziedzinie finansowej. Dobrobyt Stanów Zjednoczonych byłby zagrożony gdyby w innych krajach panowało ubóstwo, głód i rozkład. Stany Zjednoczone powitałyby więc z zadowoleniem pokojową współpracę

z innymi narodami dla przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu na świecie. Program uzdrowienia stosunków międzynarodowych sformułował Hull w 7-miu punktach: przestrzeganie prawa narodów, dochowywanie traktatów, powstrzymanie się od stosowania przemocy, niewtrącanie się w sprawy wewnętrzne innych państw, pokojowe załatwianie sporów, rozbrojenie i współpraca kulturalna.

W przemówieniu amerykańskiego sekretarza stanu dopatrzyć się można ostrzeżenia pod adresem przyszłego agresora, aby w swych kalkulacjach nie liczył zbyt na obojętność i bezczynność Stanów Zjednoczonych w przyszłej wojnie, jakkolwiek nie zawiera ono bynajmniej konkretnych danych co do ewentualnego stanowiska Stanów Zjednoczonych na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie. Nie ulega wątpliwości, że przemówienia Hulla nie należy traktować jako zapowiedź odrzucenia zasady izolacjonizmu przez Stany Zjednoczone. Również uznanie tego za wypowiedzenie się w kierunku ściślejszej współpracy Stanów z demokracjami Europy byłoby bez wątpienia przedwcześnie.

Pewnego rodzaju potwierdzeniem mowy radiowej Hulla stało się wygłoszone dwa dni później przemówienie prezydenta Roosevelta z okazji przyznania mu doktoratu honorowego przez uniwersytet kanadyjski w Kingston. Ameryka — mówił prezydent — nie znajduje się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować, lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty. Wielkie bogactwa Stanów Zjednoczonych z ich potęgą wojskową czynią z nich poważny czynnik pokoju niezależnie od ich woli. Jednocześnie prezydent Roosevelt oświadczył, że St. Zjednoczone nie pozostaną bierne, jeżeli jakiegokolwiek mocarstwo zagroziłoby Kanadzie.

Przemówienia prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla znalazły żywe echo w Anglii. Ideał ściślejszej współpracy imperium brytyjskiego ze Stanami Zjednoczonymi przyświecał bowiem od czasu wojny światowej wszystkim kolejnym rządóm angielskim, a w danej chwili stanowi jedno z głównych dążeń rządu i całej opinii brytyjskiej. W aktualnej sytuacji międzyna-

rodowej oba te wystąpienia kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej oceniane były w Londynie przede wszystkim jako próba St. Zjednoczonych przeciwdziałania tendencjom wojennym w Europie, aczkolwiek w każdym razie chwilowo w granicach ustalonej polityki rządu amerykańskiego unikania wyraźnych zobowiązań w stosunku do jakiegokolwiek państwa lub grupy państw w Europie. Opinia angielska zdaje sobie bowiem sprawę, iż w Stanach istnieje poważny odłam społeczeństwa, przeciwny wszelkim uwikłaniom Stanów Zjednoczonych poza granicami własnego kraju.

WRZESIEŃ 1938 R.

Z początkiem sierpnia rząd czeski podał do wiadomości publicznej nowy projekt rozwiązania zagadnienia narodowościowego w Czechosłowacji. Propozycje rządowe ograniczały się jednak zaledwie do drugorzędnych zupełnie ustępstw w porównaniu z poprzednimi projektami i nie uznawały zasadniczego postulatu partii Niemców sudeckich dotyczącego autonomii terytorialnej, jak też pomijały żądanie uznania całkowitej wolności wyznawania niemieckiego światopoglądu. Jasne było, że kierownictwo partii planu tego przyjąć nie może i że wywoła on jedynie wzrost fermentu niezadowolenia w Sudetach i w Rzeszy.

W przeddzień zamknięcia dorocznego kongresu partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, dnia 12 września, kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę zawierającą przede wszystkim bardzo poważne i ostateczne ostrzeżenie pod adresem Czechosłowacji.

Na wstępie kanclerz zaatakował t. zw. demokracje podkreślając, iż w ciągu stuleci stosując najbrutalniejszą siłę podporządkowywały one sobie obce narody. Szczególnie jaskrawo

uwidatnia się taka tendencja w Czechosłowacji, gdzie większość mieszkańców należących do obcej narodowości jest gnębiona, znieważana i pozbawiona praw do życia. Wśród tej większości znajduje się także 3 i pół miliona Niemców. Sytuacja stała się nie do zniesienia i musi się skończyć. Była to bowiem bardzo krótkowzroczna konstrukcja, na którą pozwolili sobie wersalscy mężowie stanu powołując do życia nienormalny twór — Czechosłowację. Następnie kanclerz podkreślił, iż narodowo-socjalistyczne państwo niemieckie usunęło myśli o odwecie. Wyrazem tego było zrezygnowanie dobrowolne z roszczeń do rewizji w stosunku do Francji, ponieważ wolą Niemiec było raz na zawsze zakończyć odwieczny spór z Francją. Również na innych granicach poczyniła Rzesza te same zdecydowane posunięcia i zajęła identyczną postawę, aby utrzymać na przyszłość pokój w Europie i przede wszystkim aby utorować drogę do pojednania narodów. Niemcy ograniczyły dobrowolnie samą swą potęgę morską, mając nadzieję, że nigdy nie będą musiały z Wielką Brytanią więcej krzyżować broni. Kiedy w Polsce wielki patriota i mąż stanu gotów był zawrzeć układ z Niemcami, zgodziły się Niemcy na to natychmiast. Z wielu stron ma dziś Rzesza uspokojoną granicę i jest zdecydowana granice te uważać jako niezmiennie i ostateczne dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju.

To samoograniczenie się nie może być jednak tłumaczone jako słabość Niemiec. Istnieją także interesy niemieckie, których rząd Rzeszy zdecydowany jest bronić i to we wszystkich okolicznościach. Kiedy dnia 21 maja Rzesza nie odpowiedziała na prowokację czeską, wysnuto z tego wniosek, że Niemcy cofnęły się przed Czechami i przed interwencją Francji i Anglii. Kanclerz wyciągnął z tego natychmiast konsekwencje i 28 maja wydał rozkaz znacznego wzmocnienia armii i lotnictwa, oraz natychmiastowej rozbudowy fortyfikacji na zachodzie. Rozkaz ten został już wcielony w życie. Moc obronna fortyfikacji zachodnich jest już w pełni zapewniona.

Jeśli chodzi o problem sudecki, kończył kanclerz, to Niemcy zdają tego, co każdy inny naród posiada, mianowicie prawa

samostanowienia. Gdyby demokracje miały sądzić, że w razie potrzeby muszą osłaniać ucisk Niemców, to będzie to miało daleko idące następstwa. Jest to przysługą dla pokoju, jeżeli co do tej kwestii nie będą pozostawione żadne wątpliwości. Rząd niemiecki stawia żądanie, aby ustało gnębienie 3 i pół miliona Niemców w Czechosłowacji i aby na to miejsce wprowadzone zostało prawo samostanowienia. Byłoby rządowi niemieckiemu przykro, gdyby przez to stosunek Niemiec do innych państw europejskich uległ zamąceniu lub pogorszeniu. Wina jednak nie leżałaby po stronie Niemiec. Zresztą jest rzeczą rządu czeskiego przeprowadzać rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia. Na samym końcu kanclerz Hitler podkreślił wspólnotę ideologiczną niemiecko-włoską zaznaczając, iż nowe włosko-rzymskie państwo i nowe germańsko-niemieckie państwo są w rzeczywistości najstarszymi faktami i że można tych państw nie kochać, lecz żadna moc świata nie może ich usunąć z widowni.

Kanclerz Hitler sprecyzował wyraźnie w przemówieniu norymberskim sytuację międzynarodową, podkreślając wolę Niemiec do utrzymania pokoju i stabilizacji, przy czym jedyny wyjątek uczyniony w odniesieniu do Czechosłowacji uzależniony został od zagadnienia Niemców sudeckich. Kategorieczne zadeklarowanie zainteresowania Niemiec w problemie sudeckim nie było niespodzianką wobec istniejącej sytuacji. Zresztą misja lorda Runcimana wskazywała wyraźnie na nadanie temu zagadnieniu charakteru międzynarodowego. Mowa kanclerza nie zamykała możliwości pokojowego załatwienia sprawy sudeckiej wysuwała jednak po raz pierwszy wyraźnie, choć może jeszcze z pewnymi osłonami, zasadę samostanowienia dla Niemców sudeckich.

Mocne podkreślenie przez kanclerza znaczenia dla sprawy pokoju układu zawartego w 1934 roku z Polską, który wszedł do systemu stabilizującego granice Niemiec, jako jeden z podstawowych elementów pokoju, przyjęte zostało przez opinię publiczną i prasę w Polsce z pełnym uznaniem.

Tymczasem w Czechosłowacji doszło do poważnych zajęć

między Niemcami i policją czeską, w których wyniku szereg demonstrantów został zabity. W tej sytuacji kierownictwo partii sudecko-niemieckiej stwierdziło dnia 13 września, że nie może rokować z rządem o prawa Niemców, jeśli rząd nie cofnie zarządzenia o stanie wyjątkowym, nie odwoła policji państwowej z okręgów o przeważającej ludności niemieckiej, oraz jeśli nie będzie utrzymywał formacji wojskowych z dala od ludności cywilnej. W odpowiedzi rząd praski ogłosił stan oblężenia w 5 okręgach sudeckich i w następnych dniach znacznie go rozszerzył.

Dnia 14 września przywódca Niemców sudeckich, Henlein, rozwiązał delegację partii sudecko-niemieckiej, która prowadziła rokowania z rządem czeskim, wychodząc z założenia, że wypadki ostatnich dni stworzyły warunki nieodpowiednie do prowadzenia dalszych rokowań. O decyzji tej Henlein powiadomił lorda Runcimana. Jednocześnie stronnictwo Niemców sudeckich ogłosiło w Asch rezolucję, w której domagało się przyznania Niemcom sudeckim prawa samostanowienia. Tak więc dnia 14 września zostało po raz pierwszy wyraźnie rzucone hasło odstąpienia przez Czechosłowację Rzeszy terytoriów zamieszkałych przez Niemców.

Następnego dnia Konrad Henlein wydał proklamację, w której stwierdzał, że: Niemcy sudeccy zostali w r. 1919 z pominięciem uroczyście im przyręczonego prawa samostanowienia wcieleni, wbrew ich woli, do państwa czeskiego; nie rezygnując nigdy z prawa samostanowienia usiłowali ponosząc największe ofiary zapewnić swą egzystencję w państwie czeskim; wszelkie usiłowania w tym kierunku rozbiły się o nieprzejednaną żądzę zniszczenia ze strony czeskiej. W tej sytuacji Niemcy sudeccy oświadczają, iż chcą powrócić do Rzeszy.

Dnia 16 września rząd czeski wydał zarządzenie rozwiązania partii Niemców sudeckich. Następnego dnia Henlein wydał odezwę powołującą do życia sudecko-niemiecki korpus ochotniczy, uzasadniając tę decyzję koniecznością obrony przymusowej.

Tegoż dnia (15. IX.) „Popolo d'Italia“ zamieścił pod tytułem „List do Runcimana“ artykuł wstępny, którego autorstwo przy-

pisywane było Mussoliniemu. Artykuł stwierdzał, że w Czechosłowacji istnieje nie tylko kwestia sudecka, ale również kwestia węgierska, polska i słowacka. W Wersalu stworzono państwo sztuczne, dając mu od samego urodzenia elementy jego słabości i rozkładu. Jest rzeczą konieczną zorganizowanie w Czechosłowacji plebiscytu nie tylko dla Niemców sudeckich, lecz dla wszystkich narodowości, które tego zażądają. Jeśli by Hitler zamierzał przyłączyć 3 i pół miliona Czechów, to Europa miałaby rację ruszyć się, lecz Hitler zajmuje się i troszczy tylko o 3 i pół miliona Niemców. Nikt nie może mu odmówić tego prawa i nikt nie może przeciwstawić się wykonaniu tego obowiązku, a tym mniej Włosi, którzy mają precedensy w tej dziedzinie. Nowa sytuacja polityczna i terytorialna, jaka powstałaby w Czechosłowacji, ustaliłaby nowe równowagi i nowe możliwości, a przede wszystkim zapobiegłaby wojnie. Artykuł w „Popolo d'Italia“ wskazywał wyraźnie, w jakim kierunku pójdzie rząd włoski, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu Czechosłowacji. Kierunek ten został wytyczony zrozumieniem konieczności szerokiego uregulowania tego problemu, które by mogło doprowadzić do istotnej stabilizacji politycznej w rejonie środkowo-europejskim.

D n i a 14 w r z e ś n i a, t. j. w chwili, kiedy padło ze strony Niemców sudeckich po raz pierwszy wyraźne żądanie prawa samostanowienia celem przyłączenia Sudetów do Rzeszy, premier brytyjski Chamberlain, zdając sobie sprawę z tego, że sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna, zwrócił się za pośrednictwem ambasady angielskiej w Berlinie do kanclerza Hitlera z gotowością natychmiastowego przyjazdu do Niemiec samolotem dla podjęcia próby znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy Czechosłowacji. Kanclerz Hitler odpowiedział, iż gotów jest spotkać się z premierem Chamberlainem już następnego dnia. Dnia 15 września nastąpiło spotkanie w Berchtesgaden. Jasne było, iż z chwilą, gdy premier Chamberlain wszczął osobiście negocjacje z kanclerzem Hitlerem — skończyła

się faktycznie misja mediacyjna lorda Runcimana w Czechosłowacji między rządem i mniejszościami. Jednocześnie kryzys czechosłowacki wszedł w fazę ostateczną — odrywania się od tego państwa ziem nieczeskich.

Szczegóły rozmowy w Berchtesgaden trzymane były w pełnej tajemnicy do chwili spotkania się — na zaproszenie rządu angielskiego — premiera francuskiego Daladier i min. Bonnet'a z przedstawicielami rządu angielskiego, celem wspólnego naradzenia się nad dalszymi krokami. Po spotkaniu, które odbyło się w Londynie dnia 18 września, ukazał się komunikat, który stwierdzał, że przedstawiciele obu rządów doszli do całkowitego porozumienia co do polityki, jaką należy zastosować, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania kwestii czechosłowackiej. Jednocześnie komunikat stwierdzał, że oba rządy spodziewają się, iż w następstwie okaże się możliwe rozważenie bardziej ogólnego porozumienia w interesie pokoju europejskiego.

W wyniku rozmów londyńskich przedstawiciele obu rządów doszli do przekonania, że ponieważ plebiscyt jest procedurą sztywną i powolną i nie może doprowadzić do szybkiego odprężenia sytuacji, jest rzeczą konieczną, ażeby terytoria wykazujące większość niemiecką ponad 50% były odstąpione Rzeszy bez plebiscytu. Jednocześnie postanowiono, iż udzielenie gwarancji ze strony Francji i Wielkiej Brytanii dla nowego państwa czechoskiego będzie uzależnione od uregulowania sprawy innych narodowości oraz wyrzeczenia się przez nowe państwo wszystkich dotychczasowych sojuszów. Tak więc Francja i Anglia — wbrew manifestowanemu dotychczas oporowi — zwłaszcza ze strony francuskiej — przeciw rewizji granic, zmieniły swe stanowisko, doszedłszy do przekonania, że terytorialne statu quo Czechosłowacji — zresztą zupełnie nie uzasadnione — nie da się utrzymać w drodze pokojowej, i że należy w podejściu do tego problemu przyjąć zasadę samookreślenia mniejszości etnicznych.

Następnym krokiem Anglii i Francji było wywarcie nacisku na rząd czeski, ażeby zgodził się na realizację tych planów w imię dobra Europy i własnego bezpieczeństwa. Przedstawiciele Anglii i Francji w Pradze zażądali odpowiedzi w ciągu 24 godzin.

Porozumienie londyńskie stanowiło cios, na który nie była przygotowana opinia publiczna czeska, karmiona dotychczas przez rząd iluzją pomocy francusko-angielskiej dla utrzymania integralności Czechosłowacji. To też wiadomość o tym porozumieniu wywarła w Czechosłowacji wrażenie przygnębiające, wzbudzając jednocześnie nastroje antyrządowe. Dopiero po trzech démarches przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji w Pradze rząd premiera Hodży powziął dnia 21 września decyzję przyjęcia propozycji londyńskiej. W ten sposób rząd praski zrezygnował z terytoriów sudeckich o większości niemieckiej oraz rozwiązywał sojusz z Rosją sowiecką.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi premier Chamberlain udał się następnego dnia (22. IX.) samolotem do Godesberg.

Tymczasem już w czasie pobytu premiera angielskiego w Niemczech nastąpiła zmiana rządu w Pradze. Objęcie kierownictwa rządu przez generała Syrowego, stojącego bardzo blisko prezydenta Benesza, było ostatnią próbą dywersji przeciwko przyjętemu już oficjalnie planowi londyńskiemu. Dobitym wyrazem tendencji było ogłoszenie powszechnej mobilizacji oraz bardzo energiczna akcja na zewnątrz, przede wszystkim w Rosji sowieckiej, a następnie we Francji, oraz w pewnym stopniu w Anglii wśród sfer wrogo ideologicznie nastawionych do narodowego socjalizmu — w kierunku zmontowania frontu antyniemieckiego. Jasne było, że u podstaw tej akcji leżała nadzieja doprowadzenia do konfliktu europejskiego, który w przewidywaniach czeskich mógłby doprowadzić do pokonania Niemiec.

Mobilizacja czeska wywołała bardzo żywe niezadowolenie w rządzie brytyjskim i francuskim, które potraktowały ją jako manewr mający na celu zaangażowanie odpowiedzialności obu państw w sprawie zarządzeń wojskowych w Czechosłowacji. Rząd brytyjski opublikował nawet oficjalny komunikat stwierdzający,

że doniesienie radiostacji praskiej, jakoby mobilizacja w Czechach była zarządzona z wiedzą i aprobatą rządu brytyjskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Jednocześnie ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał polecenie oficjalnego zaprzeczenia wobec rządu niemieckiego czeskiemu komunikatowi, że mobilizacja nastąpiła za wiedzą i na skutek sugestii posłów Wielkiej Brytanii i Francji w Pradze.

W obliczu tej prowokacyjnej akcji kanclerz Hitler wysunął wobec premiera Chamberlaina konkretne warunki cesji terytorialnych, ujęte w formę memorandum. Rząd niemiecki domagał się natychmiastowej cesji terytoriów o większości niemieckiej, ustalając termin tej cesji na 1 października. Jednocześnie rząd niemiecki wyraził zgodę na urządzenie plebiscytu na tych terenach oraz domagał się plebiscytu na innych obszarach o znacznym zaludnieniu niemieckim, do dnia 25 listopada. Premier brytyjski podjął się doręczenia tego memorandum rządowi praskiemu. Donosząc o tym fakcie, niemiecki komunikat oficjalny podkreślał, iż kanclerz Hitler wyraził brytyjskiemu premierowi i rządowi brytyjskiemu w imieniu swoim i narodu niemieckiego najszczerze podziękowanie za wysiłki poniesione dla doprowadzenia do pokojowego rozwiązania zagadnienia sudetcko-niemieckiego.

Memorandum kanclerza Hitlera zostało odrzucone dnia 25 września przez rząd praski. Z tą chwilą sytuacja stała się wysoce krytyczna. Z jednej strony jasne było, że rząd praski liczy jako na wybawienie z rozpaczliwej sytuacji — na szeroki konflikt europejski, — z drugiej strony zaś nie ulegało żadnej wątpliwości, że kanclerz Hitler cofnąć się już nie może. Jednocześnie w dalszym ciągu działały poruszone przez prezydenta Benesza sprężyny anty-narodowo-socjalistyczne.

W tej poważnej sytuacji odbyła się w Londynie ponowna konferencja francusko-angielska, w której ze strony francuskiej

wzięli udział premier Daladier, min. Bonnet i głównodowodzący sił zbrojnych francuskich gen. Gamelin. W wyniku obrad premier Chamberlain zwrócił się z odrębnym pismem do kanclerza Hitlera, które zostało przekazane samolotem specjalnym kurierem. Tegoż dnia zwrócił się telegraficznie z apelem na rzecz pokoju do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesa oraz premierów Anglii i Francji — prezydent Roosevelt.

W tym momencie ogromnego napięcia w sytuacji międzynarodowej kanclerz Hitler wygłosił w Berlinie przemówienie, w którym sprecyzował wyraźnie stanowisko niemieckie wobec problemu sudeckiego.

Światopogląd nowej Trzeciej Rzeszy — mówił kanclerz — zmierza ku utrzymaniu i zapewnieniu istnienia niemieckiego narodu. Niemcy nie mają żadnego interesu uciskać inne narody i nie ożywia ich nienawiść do tych narodów. Wszystkie oferty niemieckie dotyczące rozbrojenia spotykały się stale z odmową. To też na rozkaz kanclerza niemiecka siła zbrojna została doprowadzona do niewidzianego dotąd poziomu. Kanclerz podchodził do zagadnień pozornie nie dających się rozwiązać z silną wolą rozwiązywania ich, o ile możliwe pokojowo, nie zważając na niebezpieczeństwo mniejszych lub większych wyrzeczeń się ze strony Niemiec. Rząd Rzeszy dał gwarancje państwom zachodnim. Zapewnił wszystkim sąsiadom Niemiec nienaruszalność ich terytoriów ze strony Rzeszy i to nie jest frazesem. Niemcy nie mają żadnych interesów, aby zrywać pokój w jakikolwiek sposób. Rząd niemiecki dobrowolnie zrezygnował z rywalizacji w budowie floty, aby imperium brytyjskiemu dać poczucie pewności. Między Francją a Rzeszą nie ma żadnych różnic. Z Polską została znaleziona droga do porozumienia i będzie ona coraz dalej rozbudowywana. Powstała oś Rzym — Berlin, którą stanowią dwa narody złączone na podstawie światopoglądu i polityki w ścisłej i nierozzerwalnej przyjaźni.

Ostatnim terytorialnym żądaniem, które kanclerz ma do postawienia w Europie, jest problem Sudetów. Jest to jednak żądanie, od którego nie odstąpi i które wypełni. Złożone rządowi

brytyjskiemu memorandum z ostatnią i stanowczą propozycją niemiecką nie jest niczym innym, jak żądaniem urzeczywistnienia tego, co pan Benesz już obiecał. Treść propozycji jest bardzo prosta: obszar, którego ludność jest niemiecka, przejdzie obecnie do Rzeszy. Kanclerz nie chce jednak wykorzystywać siły, którą posiada. Ostateczne przeprowadzenie granicy pozostawia woli mieszkańców terytorium sudeckiego. Jako podstawę głosowania wybrał kanclerz statut plebiscytu na obszarze Saary. Ostatnio wyraził kanclerz gotowość zaproszenia na ten czas brytyjskich oddziałów, jak również wyraził zgodę, by po plebiscycie międzynarodowa komisja wytyczyła ostateczną granicę. Dnia 1 października pan Benesz będzie musiał przekazać wyznaczone obszary. Rachuby jego na pomoc Rosji sowieckiej, czy też obalenie premierów francuskiego i angielskiego przez elementy komunistyczne czy komunizujące, okażą się płonne. Kanclerz Hitler zapewnił premiera Chamberlaina, iż w chwili rozwiązania zagadnienia sudeckiego nie zostanie już dla Niemiec żadnych terytorialnych zagadnień w Europie, oraz że z chwilą gdy zostaną rozwiązane inne problemy narodowościowe w państwie czeskim, kanclerz nie będzie się tym państwem dalej interesował.

Wygłoszone w momencie krytycznego napięcia międzynarodowego przemówienie kanclerza Hitlera utrzymane było w tonie raczej spokojnym, choć niemniej najzupełniej zdecydowanym i kategorycznym. Stanowiło ono wyraźny manewr przeciw tym sferom międzynarodowym, które nie zdoławszy wywołać wojny europejskiej o integralność granic Czechosłowacji — usiłowały jeszcze w ostatniej chwili ją sprowokować tylko z powodu sposobu przeprowadzenia rewizji granic Czechosłowacji.

Pewne uzupełniające sugestie do memorandum godesbergskiego, dotyczące w szczególności sposobu przeprowadzenia przyszłego plebiscytu miały niewątpliwie na celu wprowadzenie pewnego odprężenia i wykazanie, że Niemcom w rzeczywistości chodzi o zadeklarowanie woli ludności co do przynależności do państwa niemieckiego, ale że nie zgodzą się one na odrzucanie terminu przejęcia przez wojska niemieckie terytoriów, względnie znacznych części terytoriów, bezapelacyjnie niemieckich. Jedno-

cześniej mowa wskazywała w sposób najzupełniej wyraźny, że sprawa załatwienia problemu sudeckiego jest kwestią narodową Niemiec i ich honoru i że Niemcy nie cofną się przed żadną ewentualnością.

Po mowie kanclerza Hitlera premier Chamberlain w nocy z 26 na 27 września ogłosił oświadczenie, w którym zaznaczał, że nie jest w stanie zaniechać swych wysiłków na rzecz uratowania pokoju, gdyż wydaje mu się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały zagrożone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywiście jest — stwierdzał dalej Chamberlain — że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane. Rząd brytyjski uważa się moralnie zobowiązany za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, oraz gotów jest zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia cesji na podstawie dyskusji, nie zaś siły. Kończąc, premier Chamberlain wyraził przeświadczenie, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która uczyniona jest w przyjaznym duchu i która zaspokoiliby niemieckie pragnienie połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi w którejkolwiek części Europy.

Dnia 27 września wygłosił premier Chamberlain przemówienie przez radio, którego ostatnie ustępy były wezwaniem do zbrojnego pogotowia. Nie mniej premier oświadczył, iż jest rzeczą nie do wiary, że rząd brytyjski wydał pewne zarządzenia bezpieczeństwa z powodu sporu, który powstał w kraju odległym między ludźmi, o których społeczeństwo brytyjskie nic nie wie. Wydaje się rzeczą jeszcze bardziej niemożliwą, mówił Chamberlain, aby spór, już w zasadzie uregulowany, mógł stać się powodem wojny. Zarządzenia bezpieczeństwa są tylko środkami ostrożności, nie oznaczają one, iż Wielka Brytania jest zdecydowana na wojnę, lub że wojna jej grozi bezpośrednio. Nie można we wszystkich okolicznościach doprowadzać do tego, aby całe imperium brytyjskie było wciągnięte w wojnę tylko z powodu

Czechosłowacji. Jeżeli Wielka Brytania będzie musiała walczyć, to o jakieś większe zagadnienia.

Mimo tego rodzaju publicznej deklaracji premiera angielskiego sytuacja pozostawała w dalszym ciągu wysoce krytyczna. Punktem kulminacyjnym była mobilizacja floty brytyjskiej dnia 27 września oraz powołanie we Francji dalszych rezerw pod broń. Jakkolwiek zarówno społeczeństwo angielskie jak i francuskie zdawało sobie sprawę, że w rzeczywistości wojna europejska w sprawie Czechosłowacji, a właściwie wojna w imię dalszego gnębienia przez rząd czeski obcych narodowości w Czechosłowacji — byłaby nonsensem, to jednak podsykana wydatnie przez szeroką akcją elementów z obozu ideologicznego wroga do narodowo-socjalistycznego reżimu nastawionego, w grę zaczęła wchodzić obawa przed potęgą niemiecką i pewnego rodzaju zdeteminowanie, w myśl koncepcji, że lepiej może byłoby podjąć wojnę obecnie niż w okresie późniejszym, kiedy Niemcy będą jeszcze potężniejsze.

W tym wysoce krytycznym momencie premier Chamberlain zwrócił się do Mussoliniego z prośbą, by zechciał zaproponować kanclerzowi Hitlerowi radę przedstawicieli Anglii, Francji, Niemiec i Włoch dla wyjścia z trudnej sytuacji, któraby się odbyła w Niemczech. Jednocześnie premier Chamberlain stwierdził, iż zagwarantował już Niemcom, że obietnice czeskie zostaną wykonane, i że wierzy, iż całkowite porozumienie mogłoby być osiągnięte w ciągu tygodnia. Jednocześnie Mussolini otrzymał odręczne pismo od prezydenta Roosevelta, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych odwoływał się doń, by pomógł w rozwiązaniu istniejących sporów w drodze rokowań bez uciekania się do wojny.

Po rozmowie telefonicznej Mussoliniego z Hitlerem ustalono, że konferencja odbędzie się dnia 29 września w Monachium.

Powodem, który skłonił premiera Chamberlaina do zwrócenia się do Mussoliniego, były przede wszystkim przyjacielskie stosunki, jakie wiążą szefa rządu włoskiego z kanclerzem Hitlerem, jak też i aktywna bardzo akcja Mussoliniego w ostatnich

dniach na rzecz pokojowego załatwienia problemu Czechosłowacji, która znalazła w szczególności wyraz w szeregu przemówień wygłoszonych w ostatnich dniach w Trieście, Gorycji, Udine, Padwie i Vicenzy.

Przemawiając dnia 24 września w Padwie Mussolini podkreślił, iż Niemcy dały dowód największego umiarkowania, nie dając się sprowokować mobilizacją czeską rządu gen. Syrowego, bardzo blisko stojącego Moskwy. Rząd Rzeszy dał rządowi praskiemu czas na odpowiedź do 1 października. Byłoby rzeczą na prawdę absurdalną, — mówił Mussolini, — a również i zbrodnią, by miliony robotników miały się rzucić jedni na drugich dla utrzymania władztwa p. Benesza, ale byłoby bardzo poważnym błędem nadawać fałszywą interpretację takiemu cierpliwemu stanowisku Niemiec. Zagadnienie Czechosłowacji musi być załatwione w sposób całkowity i ostateczny, — jest jeszcze czas na takie rozwiązanie, a jeżeli konflikt miałby mimo wszystko wybuchnąć, to istnieją wszelkie dane, że będzie on zlokalizowany. Włochy i Niemcy — oświadczył Mussolini — nie byłyby krajami odosobnionymi, lecz krajami które stanowią jednolity blok.

Mówiąc następnego dnia w Vicenzy Mussolini podkreślił, że koniecznie trzeba naprawić błąd, którego się dokonało przez nadmierne rozděcie Czechosłowacji. Jest rzeczą nie do wiary, aby dla utrzymania tego błędu narody Europy miały rzucić się wzajemnie na siebie. Byłoby to jednym z najtragiczniejszych paradoksów historii ludzkości. Włochy nie wydały dotychczas żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym, ale jeśli inne państwa będą dalej w większym lub mniejszym stopniu mobilizować, to jest jasne, że Włochy muszą wydać również odpowiednie zarządzenia.

Konferencja monachijska, w której wzięli udział kanclerz Hitler, premier Mussolini, oraz premierowie Chamberlain i Daladier, zakończyła się w nocy z dnia 29 na 30 września — po jednodniowych obradach — zawarciem porozumienia w sprawie odstąpienia Sudetów Niemcom. Wy-

chodząc z założenia, że porozumienie w sprawie ustąpienia obszaru sudeckiego już zasadniczo zostało osiągnięte, przedstawiciele czterech państw uzgodnili warunki i sposoby cesji zaznaczając, że każdy z nich odpowiedzialny jest za kroki niezbędne dla zapewnienia wykonania tego planu. Postanowiono w szczególności, że ewakuacja obszaru niemiecko-sudeckiego rozpocznie się 1 października i zostanie przeprowadzona do 10 października. Ustalono, że rząd czeski ponosi odpowiedzialność za to, że ewakuacja dokonana zostanie bez uszkodzenia obiektów użyteczności publicznej. W planie stopniowego obsadzania obszarów o przeważającej ludności niemieckiej ustalono, że w dniach 1 i 2 października obsadzony będzie okręg znajdujący się na południowo-zachodniej granicy Czechosłowacji, w dniach 2 i 3 okręg na północnej granicy, w dniach 3, 4 i 5 największy z wyznaczonych okręgów obejmujący przede wszystkim Egerland, wreszcie w dniach 6 i 7 — obszar na północno-wschodniej, śląskiej granicy Czechosłowacji. Pozostały obszar o przeważającym charakterze niemieckim postanowiono określić niezwłocznie przez komisję międzynarodową, składającą się z przedstawicieli Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Czechosłowacji, z tym, że zostanie on obsadzony przez wojska niemieckie do dnia 10 października. Ponadto postanowiono, iż ta komisja międzynarodowa określić ma obszary, w których odbędzie się plebiscyt, oraz sposób jego przeprowadzenia. Obszary te będą obsadzone przez formacje międzynarodowe aż do zakończenia plebiscytu. Termin plebiscytu nie może być odleglejszy niż koniec listopada. Ostateczne ustalenie granic dokonane być ma przez komisję międzynarodową. Przewidziane zostało prawo optowania dla przesiedlania się z tej czy z tamtej strony. Wreszcie postanowiono, że rząd czeski zwolni w ciągu 4 tygodni wszystkich Niemców z wojska i policji, jak też i niemieckich przestępców politycznych.

W dodatkowym oświadczeniu do układu monachijskiego szefowie rządów 4-ch państw zadeklarowali, że jeżeli zagadnienie mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji nie zostanie uregulowane w ciągu 3 miesięcy w drodze porozumienia między

zainteresowanymi rządami, stanowić ono będzie przedmiot następnej konferencji szefów rządów tych 4-ch mocarstw.

W dodatku do układu natomiast rządy brytyjski i francuski stwierdziły, iż podtrzymują ofertę zawartą w propozycji angielsko-francuskiej z dnia 19 września, dotyczącą międzynarodowej gwarancji nowych granic państwa czeskiego. Zaś Niemcy i Włochy oświadczyły, że udzielą również ze swej strony gwarancji z chwilą, gdy zagadnienie mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji będzie uregulowane.

Konferencja monachijska doprowadziła wreszcie do ostatecznego porozumienia w sprawie problemu sudeckiego. Rząd czeski nie próbował już nawet oponować. Nie ulega wątpliwości, że mimo pewnych, o chwilowym zresztą charakterze, ustępstw ze strony kanclerza Hitlera — w szczególności dotyczących żądania natychmiastowego zwrotu określonych terytoriów — wynik konferencji stanowił pełny sukces Niemiec, które bez przelania krwi choćby jednego żołnierza otrzymały uznanie ze strony mocarstw zachodnich słuszności zasady natychmiastowej cesji terytoriów o bezwzględnej większości niemieckiej. Jednocześnie konferencja ta wykazała ostatecznie iluzoryczność wszelkich rachub praktycznych na możliwość wywołania szerszego konfliktu dla obrony integralności dotychczasowej Czechosłowacji.

Konferencja w Monachium została zwołana dla zażegnania grożącego z godziny na godzinę wybuchu wojny między Anglią i Francją z jednej strony, oraz Niemcami i Włochami — z drugiej. Jasne jest, że zażegnanie tej wojny było istotnym, a właściwie jedynym celem konferencji, która w rzeczywistości całością problemu czeskiego się nie zajmowała, pragnąc jedynie możliwie natychmiast usunąć groźbę szerszego konfliktu europejskiego.

Wyrazem tej tendencji do generalnego odprężenia była wspólna deklaracja wydana przez kanclerza Rzeszy i premiera Wielkiej Brytanii dnia 30 września, już po odbytej konferencji. Deklaracja stwierdzała, iż obaj szefowie rządów uznali, że zagadnienie niemiecko-brytyjskich stosunków posiada pierwszorzędne znaczenie dla obu krajów i dla całej Europy. Porozumienie

monachijskie oraz zawarty uprzednio układ morski niemiecko-brytyjski były aktami symbolizującymi życzenie obu narodów, aby nigdy już między sobą nie uciekać się do wojny. Oba rządy — stwierdzała dalej deklaracja — są zdecydowane zbadać jeszcze inne zagadnienia obchodzące oba kraje metodą konsultacji i nie ustawać w wysiłkach, aby ewentualne powody rozbieżności opinii usunąć z drogi.

Nie ulega wątpliwości, że deklaracja ta stanowiąca w danym momencie oczywisty sukces polityki niemieckiej była jednocześnie bardzo na rękę angielskiemu premierowi, nie tyle ze względów zewnętrzno-politycznych, ile może w głównej mierze polityki wewnętrznej.

Tegoż dnia premier Daladier złożył oświadczenie do prasy na temat stosunków francusko-niemieckich. Zaznaczył, iż miał możliwość stwierdzić, że w Niemczech nie ma uczuć nienawiści wobec Francji, co odpowiada uczuciom Francuzów wobec Niemiec. Oba narody — powiedział Daladier — winny się porozumieć, a rząd francuski dokłada wysiłków dla osiągnięcia tego koniecznego i płodnego w skutki porozumienia.

Istotne założenie zjazdu monachijskiego polegającego na konieczności zażegnania wybuchu wojny, jak też i przebieg oraz wyniki obrad, wskazywały wyraźnie, że mimo pewnych pozorów zjazdu tego nie można identyfikować z zainicjowaniem i realizacją koncepcji paktu czterech. Jakkolwiek bowiem z niektórych stron istnieć mogła tego rodzaju tendencja, to jednak jej zwolennicy nie mogli sobie nie zdawać sprawy, że w aktualnych warunkach coraz wyraźniej zarysowującej się ze strony państw średnich woli do niezależności ich polityki od kombinacji wielkich mocarstw — koncepcja taka nie jest realna.

Charakterystycznym wyrazem nastawienia opinii publicznej do koncepcji paktu czterech były odgłosy prasy samych czterech mocarstw, których przedstawiciele zebrali się w Monachium. O ile prasa angielska oraz niemiecka w ogóle nad możliwością zmontowania takiego paktu szerzej się nie rozwodziły, zdając sobie zresztą niewątpliwie sprawę z nierealności tej koncepcji, o tyle prasa francuska i włoska bardzo wyraźnie przeciwko takiej

koncepcji się wypowiedziały. Prasa francuska dała wyraz obawom, by ewentualny pakt czterech, gdzie Francja stanowiłaby element stosunkowo dynamicznie najsłabszy, nie obrócił się kiedyś przeciwko niej samej. Prasa włoska zaś, a więc państwa skąd w swoim czasie wyszła koncepcja zmontowania bloku czterech, jakkolwiek nazajutrz po Monachium napomykała tu i ówdzie o dyktandzie czterech potęg, wkrótce cofnęła swój kredyt dla tej koncepcji i przeciwnie zestawiać zaczęła wszelkie trudności, jakie by uniemożliwić musiały chwilowo realizację przyjaznej i pokojowej współpracy między czterema mocarstwami. Tym momentem hamującym są — zdaniem prasy włoskiej — przede wszystkim stosunki włosko-francuskie. Charakterystycznie też wyglądała na tle prowłoskich nastrojów, jakie przybrały we Francji po zjeździe monachijskim na sile, wznowiona kampania antyfrancuska w prasie włoskiej.

Równoległe do sprawy sudeckiej Rząd Polski prowadził akcję w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Podstawą akcji Rządu było kategorycznie i jasno wysuwane stale żądanie równych praw dla Polaków z każdą inną mniejszością narodową w Czechach. Jednocześnie odgrywało tu rolę głębokie przeświadczenie, że dla realnej pacyfikacji stosunków w Europie środkowej konieczne jest szerokie podejście do problemu czeskiego i równoczesne rozwiązanie całości kształtu tego skomplikowanego zagadnienia.

Rząd Rzeczypospolitej broniąc słusznych interesów Polaków z za Olzy używał wszelkich argumentów, nie sięgał jednak nigdy do interwencji czynników międzynarodowych, np. Ligi Narodów. Wysiłki te nie dawały jednak żadnych rezultatów. W obecnym kryzysie państwa czeskosłowackiego i polityki prezydenta Beneša Rząd Polski nie wniósł nowych elementów zadrażnienia międzynarodowego, domagając się jedynie od początku twardo — zgodnie z wolą całego narodu — przede wszystkim samych Polaków zaolzańskich, równego traktowania dla ludności polskiej. W chwili postawienia postulatu autonomii przez Niemców sudeckich Polska domagała się identycznej autonomii dla Polaków.

Gdy wobec pogłębiania się kryzysu w Czechosłowacji wysunięta została idea plebiscytu, Rząd Polski zażądał również plebiscytu na Śląsku nad Olzą. Gdy w ostatniej fazie rzucono zasadę odłączenia terytoriów niemieckich od Czechosłowacji, Rząd Polski zażądał analogicznego załatwienia sprawy Polaków śląskich.

Niezależnie od poprzednich *démarches*, w których Rząd Polski przypominał, że Polska zainteresowana jest bezpośrednio w problemie czechosłowackim i że każda koncesja przyznana Niemcom sudeckim powinna być zastosowana również do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, Ambasadorowie Rzeczypospolitej w Londynie, Paryżu i Rzymie sprecyzowali ponownie dnia 19 września, t. j. bezpośrednio po angielsko-francuskich naradach w Londynie, stanowisko Rządu Polskiego w obliczu wydarzeń w Czechosłowacji i wobec interwencji międzynarodowej w tej sprawie.

Ambasadorowie oświadczyli mianowicie rządowi, przy których są akredytowani, że wobec wiadomości o zamierzonym uregulowaniu sprawy Sudetów drogą nowej delimitacji, zamiast być może zbyt kłopotliwego plebiscytu, Rząd Polski zmuszony jest wysunąć analogiczne żądanie, jeśli chodzi o polskie terytoria na Śląsku Cieszyńskim. Jednocześnie zwrócili uwagę, że zbyt ograniczone traktowanie aktualnego kryzysu w sprawie Czechosłowacji nie doprowadzi do uspokojenia sytuacji, oraz że jest rzeczą jasną, iż nieuwzględnienie praw polskich utrzymałoby tylko w dalszym ciągu naprężenie między Polską a Czechosłowacją.

Dnia 20 września Ambasador RP. w Berlinie został przyjęty przez kanclerza Hitlera, na jego zaproszenie w Berchtesgaden, w obecności min. Ribbentropa.

W dniu 21 września ukazał się komunikat oficjalny niemiecki, stwierdzający, iż rząd Rzeszy zgodzi się na przyjęcie angielsko-francuskiego planu tylko wówczas, jeżeli zagwarantowane zostanie pomyślne załatwienie żądań polskich i węgierskich. Tegoż dnia ambasador włoski w Londynie w rozmowie z lordem

Halifaxem z naciskiem podkreślił konieczność całkowitego rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego, a ze szczególnym naciskiem poparł żądania wysunięte przez Polskę i Węgry.

Dnia 21 września Rząd Polski raz jeszcze w sposób wyraźny i stanowczy przypominał w Londynie i Paryżu, za pośrednictwem swych ambasadorów, zasadnicze stanowisko polskie, protestując jednocześnie przeciwko londyńskiemu projektowi załatwienia problemu czeskosłowackiego, mającemu w rzeczywistości przede wszystkim na widoku sprawę Sudetów, przy jednoczesnym odkładaniu na bok innych problemów czeskosłowackich, domagających się szybkiego rozwiązania, w szczególności problemu ludności polskiej i węgierskiej.

Tegoż dnia Poseł Rzeczypospolitej w Pradze złożył z polecenia swego Rządu czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której powołując się na oświadczenie rządu czeskiego, iż polska ludność w Czechosłowacji nie będzie dyskryminowana w stosunku do jakiejkolwiek innej grupy narodowościowej, oświadczał, że Rząd Polski oczekuje, iż rząd Republiki czeskosłowackiej załatwi bezzwłocznie sprawę terytoriów zamieszkałych przez ludność polską w sposób analogiczny do decyzji, którą powziął w stosunku do problemu niemieckiego. Jednocześnie nota stwierdzała, iż w aktualnej sytuacji stypulacje umowy polsko-czeskiej z roku 1925 dotyczące sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji, stały się bezprzedmiotowe i postanowienia te wypowiedziały.

Dnia 22 września ukazał się oficjalny komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych precyzujący w sposób wyczerpujący stanowisko Rządu Polskiego wobec problemu czeskosłowackiego. Od szasu, kiedy napaść czeska na terytorium polskiego Śląska Cieszyńskiego —

stwierdzał komunikat -- została przez czynniki międzynarodowe poparta decyzją Konferencji Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 roku, Rząd Polski dążył wszystkimi legalnymi środkami do zapewnienia ludności polskiej za Olzą normalnych warunków rozwoju kulturalnego oraz do zapewnienia jej należnych praw obywatelskich. Żadna z obietnic czeskich, ani żadna z umów na ten temat zawieranych, nie była przez rząd czeski dotrzymana. Niemniej Rząd Polski z całym umiarem i spokojem bronił jedynie słusznej i podstawowej zasady, że Polak, obywatel nawet innego państwa, nie może być w swych prawach i warunkach egzystencji upośledzony dlatego, że jest Polakiem. Zainteresowanie Rządu i opinii publicznej polskiej losami Polaków zza Olzy było tym żywsze, że odnosiło się do zwartej grupy ludności autochtonicznej, zamieszkującej od wieków te rdzennie polskie ziemie. Rząd Polski w każdym etapie tego zagadnienia żądał wobec wszystkich państw, bezpośrednio czy pośrednio w akcjach udział biorących, ścisłego przestrzegania zasady równych praw dla polskiej grupy narodowościowej w Czechosłowacji. Niedawno jeszcze rząd czeski stwierdził przez oficjalną deklarację swego posła w Warszawie, że zasada traktowania Polaków i uregulowania ich losów będzie co najmniej dostosowana do praw, jakie otrzymać może jakakolwiek inna grupa narodowościowa. Wobec interwencji państw trzecich w sprawie sporu między rządem czeskim a ludnością niemiecką krajów sudeckich, Rząd Polski precyzował wobec nich stale swe żądania w miarę krystalizowania się metod, które by miały służyć do załatwienia zarysowującego się kryzysu. Stwierdzić należy z ubolewaniem — mówił dalej komunikat — że w projektach wysuniętych po londyńskich naradach między rządem francuskim i angielskim w dniu 18 bm. sprawa słusznych postulatów polskich nie znalazła słusznego uwzględnienia. W związku z tym Ambasadorowie Rzeczypospolitej założyli dnia 21 września stanowczy protest, a Poseł RP. w Pradze zażądał wykonania powziętego przez Czechy zobowiązania co do traktowania spraw polskich. Istniejący kryzys będzie wymagał wielkiego wysiłku dla rozwiązania sytuacji na przyszłość. Wysiłek ten się nie uda, jeśli słuszne żądanie samo-

stanowienia nie będzie zastosowane do wszystkich poważniejszych grup narodowościowych, jakie się znalazły w ramach państwa czeskosłowackiego. Kryzys ten nie może być również załatwiony bez współpracy wszystkich państw, mających odwieczne prawa i zadania w tej części Europy. Rząd Polski ureguluje swe postępowanie zależnie od respektu należnego polskim interesom.

Począwszy od dnia 19 września odbył się w Polsce szereg wielkich manifestacji społeczeństwa, domagającego się powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski, oraz zwracających się z apelami do Rządu Rzeczypospolitej o podjęcie wszelkich kroków i użycia całej mocy, by sprawiedliwości stało się zadość. W szczególności ogromne manifestacje odbyły się w Katowicach, Cieszynie i Warszawie, gdzie w manifestacji wzięło udział ponad 250 tysięcy osób. Zainicjowany jednocześnie ciąg do ochotniczego korpusu zaolzańskiego dał w ciągu paru zaledwie dni imponującą cyfrę 70.000 ochotników.

Dnia 20 września ukazał się komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, stwierdzający, iż wobec skali zażądań wojskowych czeskosłowackich w rejonach nadgranicznych, oraz wobec pojawiającej się znacznej liczby dezertersów armii czeskiej na terytorium Polski, nadzór graniczny Polski został wzmocniony przez specjalne oddziały ochrony pogranicza. Dnia 22 września pojawiła się wiadomość o zatrzymaniu w niektórych jednostkach wojska starszego rocznika oraz powołanych na manewry rezerwistów.

Jednocześnie z wielkimi manifestacjami całego społeczeństwa polskiego powstała ludność polska na Śląsku Zaolzańskim. Dnia 22 września uzbrojone grupy Polaków zaatakowały posterunki policyjne w Cieszynie czeskim. W następnych dniach powstanie ogarnęło szereg innych miejscowości. Doszło do krwawych walk nie tylko z policją, ale nawet z woj-

skiem. Energiczne próby zduszenia powstania nie dały jednak rezultatu, krwawe walki między zdeterminowaną ludnością polską a policją i wojskiem czeskim trwały nadal.

Dnia 23 września wystąpiły na widownię Sowiety. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Potiomkin, oświadczył polskiemu Chargé d'affaires w Moskwie, że rząd sowiecki otrzymał informacje, iż na granicy polsko-czeskiej gromadzone są wojska polskie, przygotowując się do zajęcia siłą części terytorium Czechosłowacji, zaś Rząd Polski nie zaprzeczył tym wiadomościom. Strona sowiecka oczekuje, iż zaprzeczenie to nastąpi niezwłocznie. W wypadku, gdyby ono nie nastąpiło i jeśliby wojska polskie zajęły terytorium Republiki Czeskosłowackiej, rząd sowiecki uważa za konieczne uprzedzić Rząd Polski, że na podstawie art. 2 paktu o nieagresji z grudnia 1932 r. rząd ZSRR byłby zmuszony wobec dokonania aktu agresji wypowiedzieć wspomniany pakt bez uprzedzenia.

Nie ulega wątpliwości, że ta demonstracja dyplomacji sowieckiej, obliczona na zaimpresjonowanie Rządu i społeczeństwa polskiego, stała w związku z podjętą właśnie przez prezydenta Benesza i rząd czeski próbą zmobilizowania wszelkich bliskich ideologicznie elementów w Europie, rzecz oczywista przede wszystkim — ZSRR.

Demonstracja sowiecka otrzymała natychmiastową ostrą odprawę ze strony Polski. Tegoż jeszcze dnia Chargé d'affaires R. P. w Moskwie oświadczył w imieniu Rządu, że zarządzenia związane z obroną państwa zależą jedynie od Rządu Polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim się z nich tłumaczyć, oraz że Rząd Polski zna dokładnie teksty umów, które zawiera. Ponadto Chargé d'affaires wyraził zdziwienie z powodu tej d'émarche, ponieważ na granicy polsko-sowieckiej nie ma ze strony polskiej żadnych specjalnych zarządzeń. Odpowiedź Chargé d'affaires RP. zamknęła ostatecznie sprawę. W ten sposób demonstracja sowiecka spaliła zupełnie na panewce.

Wyrazem czysto formalnego charakteru d'émarche sowieckiej,

merytorycznie zupełnie zbędnej, był fakt, że artykuł 2-gi polsko-sowieckiego układu o nieagresji uwalnia w sposób zupełnie wyraźny strony od zaciągniętych w pakcie zobowiązań w wypadku, gdyby jedna ze stron dokonała niesprowokowanej agresji przeciwko państwu trzeciemu.

Dnia 23 września Poseł RP. w Pradze odwiedził nowego premiera czeskiego, gen. Syrowego, i zwrócił jego uwagę na konieczność bezwzględnej odpowiedzi rządu czeskiego na notę polską z 21 września.

Następnego dnia, wobec wiadomości rozsiewanych przez źródła zagraniczne, a w szczególności czeskie, o rzekomej zgodzie rządu czeskosłowackiego na odstąpienie Polsce Śląska i gotowości przystąpienia do rokowań w tej sprawie, ukazał się komunikat oficjalny Polskiej Agencji Telegraficznej stwierdzający, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw i stanowi próbę dywersji na rzecz propagandy czeskiej.

Dnia 24 września nad ranem władze czeskie wstrzymały bez uprzedniego zawiadomienia komunikację z Polską, zarówno kolejową, jak telegraficzną i telefoniczną. W tej sytuacji Rząd Polski widział się zmuszony do wydania ze swej strony analogicznych zarządzeń. Tegoż jeszcze dnia wszelka komunikacja między Polską a Czechosłowacją została wstrzymana.

Podobne zarządzenia wydane zostały ze strony niemieckiej i węgierskiej jako odpowiedź na wstrzymanie również w stronę tych dwóch państw komunikacji przez władze czeskie.

W dniach 25 i 26 września nastąpiło parokrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie. W związku z tym Rząd Polski złożył wobec rządu czeskiego jak najbardziej kateryczny i jak najostrzejszy protest, podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszenie granicy polskiej nie może być nadal tolerowane.

Dnia 25 września czeski minister spraw zagranicznych Krofta wręczył Posłowi R. P. w Pradze, min. Papée, notę stanowiącą odpowiedź na notę z 21 września. Odpowiedź ta wypowiada w zasadzie zgodę na rozpoczęcie negocjacji na temat spraw spornych między Polską a Czechosłowacją.

Dnia 26 września nadeszło do Warszawy specjalnym samolotem pismo prezydenta Benesza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pismo to zostało doręczone tegoż dnia Panu Prezydentowi przez posła czeskiego w Warszawie.

Następnego dnia została przesłana do Pragi przez specjalnego kuriera samolotem odpowiedź Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tenże sam kurier zawiózł do Pragi notę Rządu Polskiego, stanowiącą odpowiedź na notę czeską z 25 września. Nota polska z 27 września — wobec posiadanych przez Rząd Rzeczypospolitej miarodajnych oświadczeń o przyjęciu zasady o rewizji terytorialnej przez Czechosłowację, przedstawiała konkretny projekt załatwienia problemu. Stwierdzała ona, iż analiza aktualnej sytuacji wskazuje wyraźnie, że żadna akcja w kierunku istotnego polepszenia stosunków polsko-czeskich nie mogłaby pociągnąć rezultatów pozytywnych bez radykalnego i szybkiego załatwienia problemu Śląska Zaolzańskiego i że należy przystąpić bezzwłocznie do rektyfikacji granicy, co zresztą zostało uznane w liście prezydenta Benesza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Celem uniknięcia komplikacji i ażeby przeciwdziałać rozwojowi wypadków godnych pożałowania na terytorium zamieszkałym przez ludność polską, konieczna jest bezzwłoczna odpowiedź. Zamierzony układ polsko-czeski, ażeby był celowy, winien — stwierdzała nota — zawierać umowę wykonawczą, która by przez natychmiastową

cesję terytoriów zamieszkałych przez większość polską nie podlegającą dyskusji, obejmujących powiaty: cieszyński i frysztadzki, przeciwdziałała, z jednej strony poważnym konsekwencjom, wynikającym z istniejącego stanu rzeczy na tych terytoriach, a z drugiej strony zadokumentowała polskiej opinii publicznej realność wysiłków obu rządów dla ustalenia między obu krajami stosunków dobrosąsiedzkich. Ponadto zamierzony układ winien określić zasady plebiscytu na dalszych terytoriach o mieszanej ludności, oraz ustalić termin tej konsultacji narodowej.

Dnia 26 września ambasador brytyjski złożył Min. Beckowi notatkę stwierdzającą, iż rządy brytyjski i francuski uznały słuszność rewindykacji polskich w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego, zgodnie zresztą z tendencją rządu czeskiego do definitywnego uregulowania problemu Śląska Cieszyńskiego.

Tegoż dnia Ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale podziękował ministrowi Ciano w imieniu Rządu Polskiego za stanowisko szefa rządu włoskiego zajęte w sprawie polskich rewindykacji terytorialnych. Przy tej sposobności została potwierdzona całkowita zgodność opinii obu rządów co do zagadnienia Czechosłowacji.

Niemniej jednak wbrew kilkakrotnym oficjalnym zapowiedziom pochodzącym od najwyższych czynników czeskich, że odpowiedź na notę polską z dnia 27 września zostanie bezzwłocznie doręczona, przy czym precyzowano konkretny termin: 29 września, a następnie: 30 września rano — odpowiedź doręczona została dopiero dnia 30 o godzinie 13 Posłowi R. P. w Pradze, który przesłał ją natychmiast samolotem do Warszawy. Nota ta w sposób zdumiewający i nieoczekiwany w obliczu powagi sytuacji ograniczała się do ogólników, którymi rząd czeski zupełnie wyraźnie usiłował przewlec sytuację i uchylić się od wykonania złożonych uprzednio oświadczeń.

Nie ulega wątpliwości, że zwleknięcie z odpowiedzią oraz treść noty stały w związku

z wynikami monachijskiego zebrania szefów rządów Niemiec, Anglii, Francji i Włoch. Zaznaczenie w komunikacie monachijskim, że kwestię Śląska Cieszyńskiego mocarstwa pozostawiają dalszym rozmowom bezpośrednim polsko-czeskim, z terminem prekluzyjnym aż 3-miesięcznym — wywołało, rzecz oczywista, w Pradze pewne nadzieje na możliwość, jeżeli nie pełnego uchylenia się od formalnie przyjętego zobowiązania, to w każdym razie pewnych przetargów.

Rząd Polski zareagował natychmiast. Jeszcze w ciągu 30 września przesłana została do Pragi odpowiedź na notę czeską specjalnym samolotem. Poseł RP. w Pradze wręczył ją tego samego dnia, późnym wieczorem. Nota domagała się w sposób jasny i sprecyzowany spełnienia słusznych i umotywowanych żądań polskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Przede wszystkim Rząd Polski zażądał natychmiastowej ewakuacji przez wojsko i policję czeską powiatów cieszyńskiego i frysztadzkiego, i oddania tego terytorium w sposób definitywny władzom wojskowym polskim. Pierwsza zona stanowiąca zaplecze Cieszyna w promieniu około 10 km miała być ewakuowana do godziny 12 dnia 2 października, oddanie reszty terytoriów miało być dokonane do dnia 11 października. Jednocześnie nota domagała się pozostawienia wszystkich instytucji użyteczności publicznej w stanie nienaruszonym, oraz rozbrojenia obiektów wojskowych. Kwestia plebiscytu w innych okręgach oraz sprawy rozrachunków wynikające z przejęcia terytoriów zostały pozostawione do późniejszego uzgodnienia między obu rządami. Nota polska domagała się dalej natychmiastowego zwolnienia z wojska obywateli czeskich narodowości polskiej, oraz zwolnienia więźniów politycznych Polaków. Jako termin odpowiedzi ustalona została godzina 12 dnia 1 października. W razie odmowy, względnie braku odpowiedzi — stwierdzała nota — Rząd Polski będzie uważał rząd czeski za jedynie odpowiedzialny za dalszy bieg wydarzeń.

Jeśli chodzi o motywy, jakie skłoniły Rząd Polski do kategorycznego postawienia sprawy, to były one różnorodnej natury. Przede wszystkim Polska nie mogła znosić dłużej przelewu krwi polskiej ludności Zaolzia. Następnie Polska nie uznaje w ogóle podziału państw ani narodów na państwa oraz narody pierwszej i drugiej klasy, a w szczególności nie może godzić się nigdy na to, aby naród polski, względnie Rzeczpospolita Polska zostały zaliczone do klasy drugiej. Polska otwarcie głosi od dawna zasadę „nic o nas bez nas“. W tych warunkach Polska nie mogła się czuć skrępowana postanowieniami konferencji monachijskiej, w której nie brała udziału. Rząd Polski nie oglądając się na wyniki tej konferencji, która tocząc się bez jego udziału, nie mogła go dotyczyć, zdecydował się na załatwienie sprawy we własnym zakresie i własnymi siłami, w drodze bezpośredniego zwrócenia się do Pragi.

Decyzja Polski wywołała ogromne wrażenie za granicą. W Anglii i Francji pod pozorami obawy o możliwość nowych komplikacji w Europie środkowej, odczuwano w rzeczywistości w sposób przykry dla własnego prestiżu zupełne przejście Rządu Polskiego do porządku nad obradami monachijskimi. Dnia 1 października przed południem ambasadorowie brytyjski i francuski starali się wpłynąć na Rząd Polski w kierunku przedłużenia terminu udzielonego Czechosłowacji do odpowiedzi, przy czym ambasador brytyjski proponował ze swej strony akcję mediacyjną. Starania te napotkały jednak na odpowiedź odmowną.

Dnia 1 października, w oznaczonym terminie, rząd czeski przyjął w całej rozciągłości postulaty Rządu Polskiego co do zwrotu Śląska Zaolzańskiego sprecyzowane w nocy polskiej z dnia 30 września. Ogłoszony w związku z tym komunikat oficjalny Polskiej Agencji Telegraficznej stwierdził, że Rząd Polski z głęboką radością przyjął fakt, iż bolesny spór między dwoma narodami znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencji Narodu polskiego.

Tegoż dnia Minister Beck wygłosił przemówienie przez radio. Okres, który od paru lat przeżywamy — mówił Min. Beck — stanowi epokę, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swych zdolności, ze swego instynktu i myślenia. Polska skrwawiona walką o niepodległość przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia. Powrót dawnej polskiej ziemi — Śląska Zaolzańskiego, do Ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego wydaje się konieczne przypomnieć najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi. Zyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów; wczoraj ta czy inna konferencja; dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów. Fakt oderwania części ziemi polskiej w roku 1919, zaciążył, jak każdy gwałt, bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której Polska ma swoje historyczne miejsce. Cały naród dążył do przywrócenia tej ziemi do Polski. Głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie Państwa poparte być musi, aby było respektowane przez innych. Społeczeństwo polskie nie ma w swym usposobieniu chęci szkodenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń łączyło się koło zagadnienia opartego na wrodzonym narodowi polskiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerszej pojętych jest ono nieustępliwe i niezdolne do kompromisu. Fakt załatwienia poważnej sprawy rozumieją bez wątpienia Polacy nie jako powierchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii życia państwowego polskiego na ten poziom, jaki na każdego nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Bezpośrednio po przemówieniu Min. Becka ogromne tłumy manifestujące swą radość, zebrane na placu Marszałka Piłsudskiego, wdarły się na dziedziniec Ministerstwa Spraw Zagranicznych, celem złożenia hołdu i wdzięczności kierownikowi polskiej polityki zagranicznej za odzyskanie Śląska Zaolzańskiego. Do zebranych przemówił Minister Beck oświadczając, co następuje: „Honor i Ojczyzna wypisane są na sztandarach armii. Rozstrzygają też o myśleniu każdego odpowiedzialnego za poli-

tykę Polaka. Wyrte są w sercu każdego obywatela — dlatego nas szanują“.

Akcja Rządu Polskiego w kierunku dochodzenia swych słuszych praw wobec Czechosłowacji w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego spotkała na ogół w obiektywnie patrzących odłamach opinii publicznej europejskiej pełne zrozumienie. Rzecz jasna, że odłamy tej opinii związane ideologicznie z kierunkiem reprezentowanym przez dotychczasowy rząd czeski, rozpoczęły ze swej strony energiczną akcję nie tylko antyniemiecką, lecz również antypolską, akcję nie przebierającą w środkach, której gwałtowność dała się zwłaszcza zauważyć w okresie ostatniej próby rządu czeskiego zmontowania frontu w obronie Czechosłowacji.

Szczególnie charakterystycznym i na pozór niezrozumiałym momentem były różnego rodzaju głosy prasy francuskiej, atakujące względnie kwestionujące słuszość aspiracji polskich. Tego rodzaju stanowisko licznych odłamów prasy sojuszniczego państwa nie mogło być w pełni usprawiedliwione faktem ideologicznego nastawienia niektórych organów, względnie takich czy innych ich związków z rządem czeskim, względnie sowieckim. Stanowisko to zostało w każdym razie zarejestrowane przez społeczeństwo polskie.

Również i stanowisko prasy rumuńskiej w danym wypadku było wysoce jednostronne, choć prasa ta powstrzymywała się na ogół od wybryków w stronę polskiego sojusznika. Obrona małoententowej fikcji prowadzona w sposób zacięty przez prasę rumuńską wskazywała na brak w opinii publicznej rumuńskiej, realizmu politycznego i szerszego poglądu na problemy Europy środkowej.

Prasa angielska zachowywała w dużej mierze stanowisko spokojne i obiektywne dając wyraz przeświadczeniu opinii publicznej angielskiej o konieczności szerokiego załatwienia problemu Czechosłowacji.

Prasa włoska oraz niemiecka wykazywały pełne zrozumienie słuszności aspiracji polskich. Prasie niemieckiej, zajętej przede wszystkim problemem sudeckim, trudno było zresztą — rzecz jasna — w sposób bardziej wyczerpujący traktować również i inne problemy narodowościowe w Czechosłowacji. Prasa włoska w bardzo licznych enuncjacjach konsekwentnie podkreślała konieczność rozwiązania całokształtu zagadnienia czechosłowackiego, w szczególności zaś uwzględnienia słusznych żądań polskich i węgierskich.

Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone w Berlinie dnia 26 września, zawierało szereg bardzo istotnych momentów z zakresu stosunków niemiecko-polskich. Najcięższym problemem — mówił kanclerz — który zastał on po przyjściu do władzy, były stosunki polsko-niemieckie. Istniało niebezpieczeństwo, że w tym wypadku opanuje zarówno naród niemiecki, jak i polski, pewien kompleks w rodzaju dziedzicznej nienawiści. Temu należało zapobiec. Na szczęście w Polsce nie rządziła demokracja, lecz jeden mąż. Z nim udało się w niespełna rok osiągnąć porozumienie, które w zasadzie najpierw na przeciąg 10 lat usuwa niebezpieczeństwo starcia. Niemcy są przekonane, że układ ten jednak przyniesie z sobą trwałe i stałe uspokojenie, gdyż problem nie będzie za sześć lat inny, niż jest teraz. Oba państwa nie żądają od siebie nawzajem niczego. Rozumieją, że są obok siebie dwa narody, które obok siebie żyć muszą, i z których żaden nie może usunąć drugiego. Kanclerz zdaje sobie z tego sprawę i naród niemiecki musi zdać sobie z tego sprawę. Państwo o 35 milionach ludności będzie zawsze dążyć do dostępu do morza. Musiała być tu znaleziona droga do porozumienia. I została znaleziona i będzie coraz dalej rozbudowywana. Na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Spierają się często narodowości i grupy narodowe z sobą. Decydujące jest jednak, że oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu naro-

dach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie polepszać coraz bardziej swoje stosunki.

Wywody kanclerza stanowiły nie tylko nowe zmanifestowanie woli utrzymywania w dotychczasowym stanie stosunków polsko-niemieckich. Jednocześnie były one zapowiedzią, że strona niemiecka dołoży wszelkich starań, aby stosunki te rozwijać w duchu coraz większego polepszania dobrego sąsiedztwa. Raz jeszcze wskazał kanclerz dobitnie opinii publicznej niemieckiej, że Polska musi mieć terytorialny dostęp do morza i że byłoby rzeczą nierozsądną dostępu tego jej w ten czy inny sposób negować.

Z chwilą wysunięcia jako rozwiązanie problemu sudeckiego samostanowienia Niemców sudeckich, oraz Polaków na Śląsku Zaolzańskim, również i grupa węgierska w Czechosłowacji wydała dnia 17 września deklarację, w której stwierdzała, że pragnie sama decydować o swoim losie. Jednocześnie węgierskie czynniki rządowe ogłosiły oświadczenie, w którym stwierdzały, że głos Węgrów w Czechosłowacji jest głosem wszystkich Węgrów. Węgierska polityka zagraniczna — mówiło to oświadczenie — zawsze akcentowała potrzebę sprawiedliwego uregulowania stosunków i użycie wszystkich stojących do jej dyspozycji środków, by słuszne żądanie samostanowienia dla wszystkich narodowości zainteresowanych w rozwiązaniu kwestii czeskiej zostało uwzględnione.

Dnia 20 września premier Imredy i minister Kanya udali się samolotem do Obersalzberg, gdzie odbyli wyczerpującą konferencję z kanclerzem Hitlerem. Po konferencji premier węgierski oświadczył, iż rząd węgierski musi bronić interesów mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji wszelkimi środkami i że wszystko zostało dokonane, aby rozwiązanie sprawy mniejszości węgierskiej odbyło się na tych samych prawach, co mniejszości sudeckiej.

Następnego dnia ukazał się komunikat oficjalny niemiecki, iż rząd Rzeszy zgodzi się na przyjęcie angielsko-francuskiego

planu londyńskiego tylko wówczas, jeżeli zagwarantowane zostanie pomyślne załatwienie żądań polskich i węgierskich. Tegoż dnia ambasador włoski w Londynie podkreślił z naciskiem wobec ministra Halifaxa konieczność całkowitego rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego i ze szczególnym naciskiem poparł żądania wysunięte przez Polskę i Węgry.

Dnia 22 września poseł węgierski w Pradze złożył z polecenia swego rządu notę, w której rząd węgierski zwracał uwagę rządowi czeskiemu, że oczekuje równoczesnego i identycznego potraktowania narodowości węgierskiej w chwili rozwiązywania problemu niemieckiego.

Tegoż dnia rząd węgierski działając w myśl dawno wypróbowanej przyjaźni zwrócił uwagę Włoch, Niemiec i Polski na położenie narodowości węgierskiej w Czechosłowacji i prosił rządy tych krajów o poparcie dyplomatyczne na wypadek, gdy dojdzie do rozwiązywania kwestii narodowościowej w Czechosłowacji. Ponadto poczynił on kroki u rządów angielskiego i francuskiego podkreślając, że niezawodnie liczy na to, iż inne mniejszości w Czechosłowacji nie otrzymają z pominięciem mniejszości węgierskiej jednostronnych ustępstw.

Rząd węgierski podkreślił więc wyraźnie konieczność równo-rzędneho traktowania wszystkich grup etnicznych obcych w Czechosłowacji, bez dyskryminowania którejkolwiek. Jednocześnie podkreślił, że problem Czechosłowacji winien być w imię pacyfikacji stosunków w Europie środkowej rozwiązany bezzwłocznie w swoim całokształcie, a więc również na odcinku stosunków węgiersko-czeskich, układających się stale w sposób niezadawalniający.

Dnia 26 września rząd czeski udzielił odpowiedzi na notę węgierską z 22. IX. proponując — w sposób bardzo zresztą zawiły — ludności węgierskiej prawa w ramach Republiki Czechosłowackiej, przewidziane przez statut narodowościowy rządu Hodży. W związku z tą odpowiedzią ukazał się oficjalny komunikat węgierski stwierdzający, iż jeżeliby niejasna odpowiedź czeska w rzeczywistości zawierała tego rodzaju propozycję, wów-

czas wszelkie rokowania stałyby się całkowicie zbędne, gdyż żadna tego rodzaju propozycja nie byłaby do przyjęcia.

Wyniki konferencji monachijskiej zaskoczyły z początku do pewnego stopnia społeczeństwo węgierskie. Zdecydowana jednak postawa i akcja Polski natychmiast wskazała Węgrom właściwą z punktu widzenia interesu narodowego drogę.

W związku z akcją węgierską w sprawie ludności węgierskiej w Czechosłowacji dało się pod koniec września zauważyć gwałtowne wrzenie na Rusi Podkarpackiej, z wyraźną tendencją oderwania się tej prowincji od Republiki Czeskosłowackiej i przyłączenia jej do Węgier. Odruchy te znalazły pełne zrozumienie i żywy oddźwięk w społeczeństwie węgierskim.

Jeśli chodzi o stanowisko partnerów małoententowych Czechosłowacji wobec aspiracji węgierskich, to wydaje się nie ulegać wątpliwości, że Jugosławia, zgodnie zresztą ze swym znanym wysoce realistycznym ujmowaniem rzeczywistości politycznej, bynajmniej nie kwapiła się przelewać krwi żołnierzy jugosłowiańskich w obronie rządu czeskiego, starającego się kontynuować dyskryminację wśród poszczególnych grup obcych etnicznie, zamieszkałych w Czechosłowacji. Jakkolwiek bez wątpienia znaczne powiększenie terytorium węgierskiego, a co za tym idzie siły Węgier, nie byłoby zbyt entuzjastycznie powitane w Belgradzie, to jednak rząd jugosłowiański zdaje sobie sprawę z ostatecznego zrezygnowania Węgier z jakichkolwiek pretensji wobec Jugosławii. W każdym razie jasne było, że w razie wojny niemiecko-czeskiej i przyłączenia się Węgier następnie do niej, Jugosławia nie wypowiedziałaby wojny Węgrom nie chcąc narazić się na konieczność konfliktu z Rzeszą.

Jeśli chodzi o Rumunię, to zajęła ona od samego początku stanowisko zdecydowanie antywęgierskie. Odgrywała w tym wypadku rolę nie tylko obawa przed wzmocnieniem się na sile Węgier i przed możliwością zwrócenia się w następstwie ich aspiracji w kierunku Transylwanii, lecz również i obawa przed utratą łączności terytorialnej z dotychczasowym sojusznikiem

czeskim, w razie uzyskania przez Węgry Rusi Przykarpackiej. W każdym jednak razie rząd rumuński w chwili pogłębiania się kryzysu sudeckiego oświadczał kilkakrotnie publicznie, że w żadnym wypadku nie dopuści do przemarszu wojsk sowieckich na pomoc Czechosłowacji, zdając sobie jasno sprawę z ogromnego niebezpieczeństwa dla samej Rumunii tego rodzaju przemarszu, oraz z niemożności pogodzenia takiego ewentualnego zezwolenia z sojuszem polsko-rumuńskim, stanowiącym istotną podstawę rumuńskiej polityki zagranicznej.

Dnia 12 września rozpoczęło się XIX-te Zgromadzenie Ligi Narodów. Obradowało ono w gorączkowej atmosferze wywołanej kryzysem europejskim na tle sprawy Czechosłowacji. Dysproporcja między wydarzeniami rozgrywającymi się poza Genewą a obradami genewskimi była ogromna. Całkowite wyeliminowanie Genewy z problemu czechosłowackiego uwidoczniło w sposób dobitny bezwład instytucji. Dodać należy do tego brak najwybitniejszych polityków, którzy obecnością swą uświetniali zebrania w Genewie i przez kontakty swe poza właściwymi obradami Ligi usprawiedliwiali właściwie celowość periodycznych spotkań genewskich.

Głównym tematem obrad były deklaracje poszczególnych członków Ligi w sprawie stosowania sankcji z art. 16 Paktu. W dyskusji zwracało przede wszystkim uwagę wyraźne podkreślenie neutralności przez przedstawicieli państw grupy kopenhaskiej, jak też przez przedstawicieli państw bałtyckich. Debata nad art. 16 pogłębiła jeszcze bardziej wrażenie ostatecznego kryzysu Ligi Narodów.

Ze swej strony delegat Polski złożył dnia 16 września deklarację, w której podkreślił, że Rząd Polski zgodnie z szeregiem oświadczeń Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej, który kilkakrotnie w ciągu ostatniego roku określał swoje stanowisko wobec art. 16 Paktu Ligi — jest zdania, iż posiada suwerenną swobodę określania stanowiska, jakie zajmie w każdej sytuacji międzynarodowej co do stosowania art. 16 Paktu. Jednocześnie delegat polski podkreślił, że zdaniem Rządu Polskie-

go, jeśli chodzi o ogólne funkcjonowanie Paktu, to zasada jednomyślności musi być w pełni poszanowana, jako zasada stanowiąca najpewniejszą gwarancję uprawnionych interesów członków Ligi, która winna pozostać organizacją państw suwerennych i dysponujących całkowitą wolnością decyzji. Liga Narodów — oświadczył dalej — będzie musiała w obecnej atmosferze politycznej żyć prowizorycznie w warunkach *modus vivendi* opierającego się na deklaracjach politycznych złożonych na Zgromadzeniu, które wyraźnie określają granice odpowiedzialności międzynarodowych, jakie członkowie Ligi byliby gotowi przyjąć na siebie.

Wyciągając logiczny wniosek z ustosunkowania się Rządu Polskiego do Ligi Narodów jako takiej, oraz do jej możliwości w aktualnej sytuacji politycznej, delegat R. P. wystosował dnia 17 września pismo do prezydenta Zgromadzenia zawiadamiające, iż Rząd Polski nie zamierza zgłaszać wniosku o przyznanie mu prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów. Od chwili więc wyboru nowej Rady, który nastąpił w kilka dni później, Polska została jedynie zwyczajnym członkiem Ligi Narodów.

Pod koniec obrad genewskich uchwalono w zasadzie sankcje antyjapońskie, do których zresztą Rząd Polski w myśl swej interpretacji art. 16 się nie przyłączył, wydano decyzję w sprawie wysłania komisji do Hiszpanii w sprawie sprawdzenia wycofania ochotników cudzoziemskich przez rząd barceloński, zajmowano się sprawą zafiksowania obowiązku konsultacji między członkami Ligi w wypadkach przewidzianych art. 16-ym Paktu, wreszcie dyskutowano na temat ograniczenia zasady jednomyślności przy stosowaniu art. 11 Paktu.

Te objawy pozornej aktywności nie zmieniły jednak w niczym zupełnej inercji Ligi i jej obecnej bezsilności.

WZROST ZBROJEŃ

Zbrojenia odgrywają coraz większą rolę w gospodarce światowej. Dokładne uchwycenie rozmiarów wytwórczości zbrojeniowej nastrocza poważne trudności. Posiadane dane umożliwiają jednak scharakteryzowanie ogólnych tendencji dominujących w produkcji i handlu materiałami wojennymi. Świadczą one o stałym wzroście zbrojeń, podnoszeniu się produkcji sprzętu wojennego, oraz forsowaniu inwestycji zmierzających do podniesienia potencjału obronnego poszczególnych krajów. Prowadzi to równocześnie do wzrostu wydatków zbrojeniowych bezpośrednich i pośrednich w stosunku do ogólnej wartości produkcji, przez co wzrasta również obciążenie dochodów społecznych poszczególnych krajów wydatkami zbrojeniowymi.

Szczególnie lata ostatnie przynoszą wzrost dynamiki zbrojeniowej. Przeprowadzone ostatnio obliczenia wykazały, że w r. 1937 osiągnięty został nowy rekord wysokości wydatków zbrojeniowych. W r. b. oczekiwać należy podniesienia tych wydatków w stosunku do r. ub. o dalszych kilkanaście procent. Obecny poziom wydatków zbrojeniowych jest dwukrotnie wyższy od poziomu tych wydatków z r. 1929. Jeżeli uwzględnimy, że wydatki zbrojeniowe w r. 1929 były wyższe od wydatków z r. 1913 przeszło trzykrotnie, to zdamy sobie sprawę ze wzrostu dynamiki zbrojeń w stosunku do okresu sprzed wielkiej wojny.

Wskaźnik światowy wydatków zbrojeniowych, dla którego przyjęto podstawę r. 1913 — 100, wynosił w r. 1928 — 148, w r. 1930 — 160, w r. 1933 — 139, w r. 1934 — 160 — 170, w r. 1935 — 200 — 250, w r. 1936 — 300 — 350, w r. 1937 — 375 — 425, a w r. b. wyniesie od 400 — 450. Wydatki zbrojeniowe wykazały przeto niewielkie obniżenie w okresie pomiędzy r. 1930, a r. 1934, natomiast szybki wzrost w latach ostatnich. Już w r. 1936 światowe wydatki zbrojeniowe przedstawiały około 11% wartości produkcji światowej, wobec 4% w r. 1929. Wartość handlu światowego związanego bezpośrednio ze zbrojeniami była w r. 1937 o 28% wyższa aniżeli w r. 1929, pod-

czas gdy wartość całości handlu światowego była w r. ub. o 23% niższa od jego wartości w r. 1929.

Przemysł sprzętu wojennego należy obecnie do najważniejszych działów wytwórczości światowej. Świadczy o tym fakt, że zamówienia, jakie przemysł ten otrzymał w r. ub., przedstawiają wartość od 18 do 25 miliardów mk. pełnowartościowych, t. j. mniej więcej tyle, ile wynosiła wartość obrotów towarowych w handlu międzynarodowym w r. 1936. Spośród ogólnych wydatków na cele obrony narodowej, wydatki rzeczowe wynoszą około 60%, przyczym $\frac{2}{3}$ spośród wydatków tych przypada na sprzęt wojenny i budowle, a więc należy do dziedziny produkcji przemysłowej. Występująca w pierwszej połowie r. ub. wyżka cen nie wpływała hamująco na przeprowadzenie planów zbrojeniowych szeregu krajów, gdyż w wypadkach, kiedy preliminowane kwoty nie wystarczały na wyprodukowanie zamierzonej pierwotnie ilości materiału wojennego, nie ograniczano produkcji zbrojeniowej pod względem ilościowym, lecz otwierano nowe kredyty na cele zbrojeniowe.

Wzrastające zapotrzebowanie na sprzęt wojenny w świecie, do którego przyczynia się wojna w Chinach i w Hiszpanii oraz zbrojenia krajów mniejszych nie posiadających własnego silnie rozwiniętego przemysłu wojennego, powoduje, że niepodobna oczekiwać, by występująca na przestrzeni ostatniego okresu rocznego zniżka cen surowcowych wpłynąć mogła na poważniejszą zniżkę cen sprzętu wojennego. Udział kosztów surowców w cenie sprzętu wojennego jest niewielki, w stosunku do kosztów robocizny i wysokich nakładów inwestycyjnych, koniecznych w nowoczesnej produkcji zbrojeniowej. Już doświadczenia lat kryzysowych 1929/1933 wykazały, że wartość sprzętu wojennego wzrastała, mimo ogromnego spadku cen towarów innych kategorii.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla oceny skutków gospodarczych i socjalnych odbywającego się wyścigu zbrojeń posiada stwierdzenie, w jakim stopniu wzrastające wydatki zbrojeniowe obciążają dochody społeczne poszczególnych krajów. Posiadane cyfry wskazują na szybką progresję obciążenia zbrojeniami oraz na poświęcanie nieproporcjonalnie wysokiej części dochodów społecznych na cele zbrojeniowe. W. Brytania, która w roku budżetowym 1929/30 wydała na zbrojenia zaledwie 99 miln. ft. szt., w r. 1936/37 wydała już 172 miln. ft. szt., a przewidywane zamknięcie wydatków na 1937/38 r. wyniesie 252 miln. ft. szt., nie mówiąc już o tym, iż preliminarz na r. 1938/39 wynosi 327 miln. ft. szt. Francja, której wydatki zbrojeniowe silnie obniżyły się w okresie kryzysu, a mianowicie z 10,7 mld.

fr. w r. 1929/30 do niecałych 8,3 mild. fr. w r. 1936/37, nawraca z tej drogi i w r. 1937/38 przeznaczyła na zbrojenia 9,5 mild. fr., a w r. 1938/39 — 11 mild. fr. Nie stanowi to przy tym całości francuskich wydatków zbrojeniowych, gdyż duża ich część pokryta jest pożyczkami wewnętrznymi, poza normalnym budżetem. W r. 1938 francuskie wydatki na zbrojenia osiągną łącznie prawie 27,8 mild. fr. t. j. 46% przewidywanych wpływów budżetowych.

Czechosłowacja, która w r. 1929/30 wydała na zbrojenia 1,8 mild. kor. cz., w r. 1937 wydała przeszło 4,8 mild. kc., jakkolwiek w budżecie przewidywano sumę o wiele mniejszą. Na r. 1938/39 przewidywano na zbrojenia 4,4 mild. kc., ale przypuszczalnie wobec nieprzewidzianych wydarzeń politycznych wydatki na cele zbrojeniowe przekroczyły znacznie ten poziom. Olbrzymi wzrost wydatków zbrojeniowych wykazuje również Japonia, a mianowicie z 495 miln. yen w r. 1929/30 do 1.078 miln. yen w r. 1936/37 oraz do 1.411 miln. yen w r. 1937/38. Przewidywane wydatki na rok 1938/39 wyniosą co najmniej 1247 miln. yen, nie licząc oczywiście wydatków bezpośrednio związanych z prowadzeniem wojny w Chinach.

O wzroście obciążenia dochodów społecznych wydatkami zbrojeniowymi świadczy m. in., że W. Brytania poświęca obecnie blisko 7% swego dochodu społecznego na zbrojenia, wobec zaledwie 3% w r. 1928. We Francji wzrost ten jest jeszcze wyższy, bo z 4,5 do 10%. Mniejszy jest wzrost obciążenia dochodu społecznego St. Zjedn., wynoszący 1,5%, wobec 1% w r. 1929, co przypisać można wyłącznie wielkiemu bogactwu Unii Północno-Amerykańskiej, wskutek czego dość znaczne w cyfrach bezwzględnych wydatki na zbrojenia nie obciążą w większym stopniu wzrastającego w latach ostatnich dochodu społecznego.

Wyjątkowo duży wzrost obciążenia społecznego wydatkami zbrojeniowymi wykazują takie państwa, jak Niemcy, Włochy, Rosja i Japonia. W krajach tych rozbudowa produkcji oraz prace inwestycyjne dokonywane są przede wszystkim pod kątem widzenia zwiększenia potencjału zbrojnego i powodują spadek produkcji konsumpcyjnej i obniżenie standardu życiowego szerokich mas ludności. Wysiłek zbrojeniowy utrzymywany jest w krajach tych kosztem maksymalnego napięcia energii zbiorowej oraz niezmiernie drastyczną reorganizacją życia gospodarczego na wewnątrz i na zewnątrz.

Nie dla wszystkich zbrojenia stanowią jedynie ciężar, wpływający ogromem nierentownych, a nawet w czasach pokojowych zupełnie bezużytecznych wydatków na pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju. Zbrojenia stanowią bowiem środek ożywienia koniunktur,

w krajach dysponujących znacznymi, bezużytecznie leżącymi zasobami kapitałowymi a są źródłem poważnych dochodów w krajach, dla których wywóz sprzętu wojennego stanowi pozycję dodatnią bilansu handlowego. Handel międzynarodowy sprzętem wojennym wzrasta bowiem w szybkim tempie. Przeprowadzenie wielkich programów zbrojeniowych zwiększyło zapotrzebowanie na broń, amunicję, samoloty i okręty wojenne.

Wzrost wywozu sprzętu wojennego objął wszystkie kategorie produktów. Największe postępy poczynił wywóz samolotów. Podczas gdy do r. 1937 pierwsze miejsce w wywozie materiałów wojennych zajmowały broń i amunicja, to poczynając od r. 1937 pod względem wartości na czoło wysunął się wywóz samolotów.

Przesunięcie dokonało się również w r. ub. wśród eksporterów broni. Na pierwsze miejsce wysunęły się Stany Zjednoczone, podczas gdy przodująca dotychczas W. Brytania zajęła drugie miejsce. Na trzecim uplasowała się Francja. Te trzy kraje reprezentowały łącznie około 3/4 światowych obrotów handlowych bronią, amunicją, okrętami wojennymi i samolotami. Tuż za Francją znajduje się Czechosłowacja, której wywóz broni wzrasta szczególnie szybko w ciągu ostatniego roku. Spośród innych europejskich eksporterów broni poważną pozycję zajmuje nadal eksport szwedzki.

Wytwórczość zbrojeniowa bezpośrednia uzupełniana jest akcją inwestycyjną, zmierzającą bądź do przeprowadzenia szeregu inwestycji komunikacyjnych, transportowych, bądź do stworzenia odpowiednich źródeł energetycznych, bądź wreszcie do zastąpienia przywozu surowców naturalnych produkcją własną surowców syntetycznych. Pośrednia inwestycyjna akcja zbrojeniowa jest częściowo mało rentowna, częściowo całkowicie nierentowna, co powoduje trwałe zamrażanie i niszczenie poważnych zasobów kapitałowych. Szybki wzrost wydatków zbrojeniowych w krajach ubogich w kapitały doprowadził je do poziomu, którego utrzymanie stanowiłoby ogromne obciążenie gospodarek narodowych. Pozycja krajów obfitujących w kapitały jest pod tym względem o wiele lepsza, jednakże i tu niewątpliwie istnieją granice, których przekroczenie musiałoby wywrzeć zdecydowanie niepomyślny wpływ na życie gospodarcze.

B. Rm.

ZJAZD PARTYJNY WIELKICH NIEMIEC

Instytucję kongresów partyjnych w Norymberdze określili sami przywódcy Trzeciej Rzeszy jako świadomą demonstrację jej siły i potęgi. Istotnie, jeżeli się porówna Reichsparteitag narodosocjalistyczne z lat 1926, 1927, 1929 to przekształciły się one z „wyśmiewanej konferencji stronnictwa opozycyjnego” w manifestację jedności i siły z chwilą, gdy stronnictwo to jako monopartia objęło rządy i ogarnęło całość życia wewnętrznego Niemiec.

W latach 1933—1938 zjazdy norymberskie, jako objaw zewnętrzny interpretowanej przez Führera i jego otoczenie dynamiki niemieckiej, zyskały na rozmiarach i znaczeniu.

Same już ramy, w jakich odbywają się zjazdy, zaczynają rozrastać się w skali — przy tego rodzaju publicznych manifestacjach — dotąd w historii nie spotykanej.

Przez Norymbergę przesunęła się w dniach 5 — 12 września 3/4 milionowa masa delegatów partii, oddziałów szturmowych, sztafet ochronnych, oddziałów służby pracy, młodzieży, wojska, widzów i gości. Uroczystości i pokazy odbywają się w kilku dotychczas ukończonych stadionach: t. zw. Arenie Luitpolda — specjalnie przeznaczonych dla formacji S. A. i S. S. — o powierzchni 84 tys. metr. kwadratowych, starym stadionie mogącym pomieścić do 150 tys. manifestantów i na Polu Zeppelina, na którym nie licząc trybun jest miejsce dla swobodnego w marszu i manifestacji 160 tys. ludzi, a wreszcie w dużej choć prowizorycznej hali. Rozmach urządzeń norymberskich zilustrować mogą liczby dotyczące olbrzymich budowli już rozpoczętych, które mają być oddane do użytku w ciągu najbliższych pięciu lat. Powstaje hala kongresów na 50 tys. osób. Niemiecki Stadion długości 800 metr., szerokości 400 metr., wysokości zaś wkoło biegnących trybun — 80 metrów. Poza tym wylania się pole Marcowe o powierzchni 610 metr. na 955 metr., otoczone 24 wieżami po 38 metr. wys. każda, nazwane na pamiątkę ustanowionej w marcu

1935 wolności zbrojeń, a przeznaczone na pokazy armii. Odpowiednie hotele dla przyjezdnych, domy noclegowe oraz urzędnictwo obozowe dla półmilionowej rzeszy uczestników uzupełniają na olbrzymią skalę zakrojoną rozbudowę stolicy kongresów. Organizacja, doskonale przemyślana w całości i w szczegółach, przyczynia się — wobec sprawności wykonania — do tego wrażenia wielkości i siły oraz skoncentrowanego dynamizmu, jakie na każdym uczestniku zjazdu manifestacje norymberskie pozostawiają. Wśród uczestników tych, prócz rządu in corpore, ciała dyplomatycznego akredytowanego w Berlinie, przywódców armii, floty i lotnictwa, elity partyjnej, najwybitniejszych przedstawicieli sfer gospodarczych i kulturalnych Rzeszy oraz tych wszystkich, którzy w tym ośrodku życia niemieckiego — jakim na czas kongresu staje się Norymberga — mają coś w sprawach publicznych lub w prywatnych do załatwienia, nie brakło również kilkuset dziennikarzy zagranicznych oraz kilku tysięcy cudzoziemców, interesujących się Niemcami, narodowym socjalizmem, czy wogóle polityką. Zważywszy, że obrady i manifestacje transmitowane są na cały świat przy pomocy radia, liczba pośrednich uczestników wzrasta do wielomilionowej rzeszy Niemców i cudzoziemców.

Sytuacja polityczna w związku z zagadnieniem sudeckim uległa w tych tygodniach poprzedzających zjazd tak silnemu naprężeniu, że zainteresowanie zjazdem tegorocznym wzrosło niewątpliwie w tym stopniu, w jakim kanclerz Hitler tego pragnął. Analizując dokładnie wszystkie ważniejsze przemówienia i pokazy, musi się stwierdzić, że chęć wykazania potęgi Niemiec i gotowości użycia jej w razie potrzeby dominowała. Wyrazem tego było nie tylko uwypuklenie wszystkich elementów siły Trzeciej Rzeszy, ale i rzecz niezmiernie charakterystyczna, na żadnym z dotychczasowych zjazdów nie dająca się w tym stopniu stwierdzić: transponowanie idei walki narodowego socjalizmu z p r z e c i w n i k a m i w e w n ę t r z n o p o l i t y c z n y m i, ukoronowanej zwycięstwem 1933 roku, na ideę walki Niemiec ze światem zewnętrznym, prowadzonej dziś przez Adolfa Hitlera z tą samą świadomością słusznych praw i z tą samą odwagą. Prasa partyjna przypominała już przed otwarciem zjazdu słowa kanclerza, że tylko w otoczeniu wrogów („in einer Umwelt von Feinden“), mogła się partia rozwinąć, stając się czynnikiem walki zdolnym kiedyś podjąć hój decydujący o władzę. Zwracano uwagę, że podobnie jak partia, naród nie zapomni, że wielki cel wymaga wielkiego wysiłku. Bowiem i w życiu narodów ma się do czynienia z owym „Umwelt der Feinde“. „Walka bowiem do której

niegdyś przystąpił ruch narodowosocjalistyczny — stwierdza „Völkischer Beobachter“ z 4 września — jest dziś jeszcze ta sama, a wrogowie, przeciwko którym musieliśmy walczyć i przeprowadzić swą wolę, pozostali ci sami. Widownia jednak, na której spory się rozgrywają, stała się większa. Dziś cały naród niemiecki stał się dzierżycielem swego losu. Ta sama przykładowa dyscyplina, to samo niewzruszone morale, które prowadziły partię, będą rękojmnią powodzenia wszędzie tam, gdzie cały naród przejmie się narodowosocjalistyczną ideą“.

Oficjalnie nadano zjazdowi 1938 roku nazwę: „Zjazd partyjny Wielkich Niemiec“ dla podkreślenia triumfu, jakim było przyłączenie do Niemiec w b. r. Austrii, dzięki czemu po raz pierwszy w zjazdach norymberskich wzięły udział delegacje i oddziały narodowych socjalistów z Marchii Wschodniej. Jako symbol jedności potraktowano również uroczyste przekazanie opieki miasta Norymbergi dawnych insygniów cesarskich, które po 142 latach powróciły z dawnej stolicy Austro-Węgier: Wiednia.

Na otwarcie kongresu Reichsleiter Wagner odczytał proklamację Hitlera. Pierwsza część odezwy jest wyrazem przywiązania wodza do starej gwardii narodowosocjalistycznej i do zdrowego trzonu ludu niemieckiego. Ostro rozprawił się Hitler z tchórzostwem dawnego kierownictwa politycznego Rzeszy, które to kierownictwo zastąpione zostało przez przywódców narodowosocjalistycznych a za tym ludzi o zupełnie innym formacie światopoglądowym i niezłomnych charakterach. Odezwa podkreślała konieczność walki z „żydowskim bolszewizmem światowym“. Naszkicowana w niej została rola niemieckiego mocarstwa światowego, jako wału przeciw temu bolszewizmowi. Podkreśla w niej, że czasy izolacji Niemiec skończyły się bezpowrotnie, gdyż posiadają one wystarczające rezerwy gospodarcze również i w dziedzinie środków spożywczych i pozostają związane węzłami przyjaźni z wielkimi i potężnymi mocarstwami. Dlatego nazywa odezwa bezcelową wszelką blokadę przedsięwziętą jako narzędzie akcji wojennej przeciw Niemcom.

W odezwie tej dopatrzyć się można głównych wytycznych, według których rozwijać się będą obrady norymberskie, by skoncentrować się w ostatnim dniu na zagadnieniu natychmiastowego rozwiązania problemu sudeckiego „w ten lub inny sposób“ („So, oder so“), czyli w drodze pokoju lub wojny. Wytyczne te możnaby ująć w sześć następujących punktów: 1) walka z elementem rozkładowym, jakim jest żydostwo, bolszewizm — ów produkt wschodu — a także przesiąknięte żydostwem i zdrenowane bolszewizmem odła-

my demokracji zachodu; 2) stwierdzenie woli pokoju, jednak takiego tylko, który urzeczywistnia aspiracje narodowe dotąd nie przyłączonych do macierzy 3½ miliona Niemców sudeckich; 3) do zrealizowania tego istotnego zadania narodowego socjalizmu Niemcy przygotowane są moralnie i materialnie; 4) przez odpowiednio zorganizowaną i pokierowaną produkcję — głównie plan czteroletni — Niemcy uniezależniły się w wystarczającym stopniu od zagranicy; 5) wymagało to olbrzymich wysiłków i mogło być dokonane tylko dzięki umiejętnemu kierownictwu i najwyższemu wysiłkowi mas pracujących; 6) w szczególności dokonano wiele w dziedzinie obrony narodowej, i to przede wszystkim w ostatnich kilku miesiącach.

W związku z przyznaniem nagród narodowych za działalność w dziedzinie sztuki i wiedzy wygłosił kanclerz Hitler w dniu 7 września wielką mowę na temat zadań kulturalnych narodowego socjalizmu i stosunku jego do sztuki. Kanclerz stwierdził, że w tej jak w żadnej innej dziedzinie, nie chce zagranica uznać osiągnięć narodowego socjalizmu. Zagranica — podniósł kanclerz — ulega wpływom byłych eksponentów niemieckiej republiki listopadowej, którzy chcieli narzucić ówczesnej Rzeszy zarówno nienaturalne jak i pożałowania godne cechy kulturalne, dziś jednak swą rolę skończyli. Chodzi tu o Żydów. W walce ich o opanowanie państwa niemieckiego ważną rolę odgrywała sztuka. Była ona w tym czasie przekonującym wyrazem ówczesnych tendencji politycznych, ponieważ te zaś były rozkładowe, działała i sztuka w tym samym kierunku. Jej przejawy odpowiadały światopoglądowi i celom żydostwa, które już Mommsen określił jako ferment i dekompozycję narodów i ras. Narodowy socjalizm uważa, że sztuka we wszystkich okresach była zawsze i jest wyrazem rasowo uwarunkowanych skłonności oraz nastawienia społeczeństwa w danej epoce. Związek między społeczeństwem a sztuką w Niemczech został rozluźniony w okresie poprzedzającym zwycięstwo narodowego socjalizmu. Panująca wtedy w Niemczech sztuka była sztuką t. zw. sfer towarzyskich, nie związanych więzami krwi, uczuciowo i mentalnie, z niemieckością, lecz zażydzonych i kosmopolitycznych. Była to sztuka cieplarniana, obca naturalnemu i zdrowemu odczuwaniu narodu. Narodowy socjalizm zdołał w ciągu ostatnich lat znów przywrócić najściślejszy związek między sztuką a niemieckim narodem. Frekwencja w teatrach i na koncertach, gdzie daje się tylko rzeczy wieszczę piękne i zrozumiałe — zwiększa się, a coraz liczniejsze rzesze przesuują się przez sale wystaw i podziwiają nowe budowle. Tu widać spełnienie wszelkich zadań narodowego socjalizmu, w przeciwieństwie bowiem

do twórców, którzy pracowali dla ograniczonej warstwy dekadentów, prawdziwi artyści — ciągnął Hitler — byli we wszystkich czasach ulubieńcami ludu, prawdziwymi królami z Bożej łaski; w nich bowiem z woli Bożej, wypowiadała się — zazwyczaj niema — dusza narodu. Jest dowodem wewnętrznego powołania prawdziwego artysty, gdy powszechną wolę danej epoki wyrazi w swym dziele. Najłatwiej spostrzec to w dziełach architektury. Tu bowiem bezpośrednio można stwierdzić, jak zlecenie zamawiającego warunkuje treść i formę rozwiązania. Nie można sobie — mówił dalej kanclerz — wyobrazić gotyckiego stadionu, lub np. romańskiego dworca. Jest rzeczą zrozumiałą, że artystyczne ucieleśnienie się europejskiej myśli państwowej nie może się dokonać przy pomocy obcych — np. wschodnio azjatyckich — kultur, lecz raczej przez to, — co — mimo iż zginęło przed półtora tysiącem lat jako realne zjawisko — żyje jednak jako nierealna siła i działa nadal na wyobraźnię: sztuka imperialnej potęgi starożytności. Im bardziej — ciągnął kanclerz — nowoczesne państwo zbliża się do imperialnej idei starożytnej potęgi światowego mocarstwa, tym silniej jej kulturalny wyraz przejawia się w czasach nowożytnych by kształtować styl epoki. Tak było w czasach napoleońskich, epoce empiru. Jest wzniosłym zadaniem tego, który artystom udziela publicznych zamówień, ażeby przez sposób postawienia zamówienia nie dał powodu do sfalszowania ducha czasu i w ten sposób nie postawił pod znakiem zapytania własnej podstawy światopoglądowej. „Narodowy socjalizm — stwierdził kanclerz — jest chłodną nauką o rzeczywistości. Skoro otwarliśmy dla nauki tej serce naszego ludu, nie życzymy sobie wypełniać go mistycyzmem, który leży poza racją i celem naszej nauki. Narodowy socjalizm pod żadnym warunkiem nie może być uważany za prąd kulturalny. Wkradanie się mistycyzmu nastawionych, ciemnych poszukiwaczy rzeczy pozaziemskich nie będzie w ruchu narodowo-socjalistycznym cierpiane. Na czele programu stoi bowiem nie tajemnicze p r z e c z u w a n i e, lecz jasne p o z n a n i e, a zatem otwarte wyznanie. Ponieważ jasność jest zasadniczą podstawą sukcesów działalności partii, biada jeśli przez wkradnięcie się niejasnych mistycznych elementów partia lub samo państwo udziela niejasnych zleceń. Nie wystarczy, gdy niejasność tkwi w samych słowach. Jest niebezpieczne udzielać np. zamówienia na t. zw. miejsca kultu, gdyż spowodować by to mogło wymyślenie różnych czynności o charakterze kultu lub igrzysk, które nie mają nic wspólnego z narodowym socjalizmem. Dla czynności w zakresie kultu nie my

jestemy kompetentni — stwierdził kanclerz — ale kościoły. (Für kultische Handlungen aber sind nicht wir zuständig, sondern die Kirchen!).

Po tym pośrednim, ale wyraźnym przeciwstawieniu się t. zw. „pogańskim“ tendencjom kanclerz Hitler wskazał na konieczną ostrożność w stawianiu wogóle zadań sztuce, gdyż w wypadku fałszywie wytyczonej drogi istnieje możliwość, iż cały wiek zmarnowany zostanie pod względem artystycznym. Nawracając do czasów republiki weimarskiej, kiedy to t. zw. koła towarzyskie, „częściowo z tchórzostwa, częściowo jednak zbyt dobrowolnie oddały się żydowskiemu terrorowi“, podniósł Hitler zasługi narodowego socjalizmu, przeciwdziałającego, aby ludzkość, która rozpoczęła tracić wiarę porównawczą oceny działalności artystycznej człowieka, stoczyła się w przepaść relatywizmu i rozkładu. Narodowemu socjalizmowi chodzi przede wszystkim o wykształcenie nie tylko artystów, ale całego narodu. W ten sposób przygotowuje on cały naród do udziału w powstawaniu i kształtowaniu się potężnych dzieł sztuki narodowej.

Na zjeździe norymberskim nie ograniczono się oczywiście do dziedziny sztuki przy przedstawianiu znaczenia dzisiejszych Niemiec jako zapory przeciw wszelkim rozkładowym mocom i prądom. Także dziedzina prawa, prasy, nauki, a w szczególności polityki zagranicznej wyzyskana została do przedstawienia cywilizacyjnej misji nacjonalsocjalizmu. I tak minister Frank wyczerpująco przedstawił działalność rządu w zakresie kodyfikacyjnym, sądowniczym i prawnopublicznym (zwłaszcza prawo małżeńskie) i przeciwstawił zdobycze te bezzasadnym krytykom z zewnątrz. Podkreślił złą wolę zachodnich demokracji, które potrafiły się — jak twierdził — pozytywnie odnieść do barbarzyństwa i tyranii panujących w Rosji, a w każdym razie wykazały w stosunku do nich dużo dobrotliwej wyrozumiałości, potępiają zaś Niemcy przy pomocy wymyślenia najnieprawdziwszych zdarzeń, co zwłaszcza w ostatnich czasach zaostrzyło się niebezpiecznie, przechodząc w prawdziwą „kampanię kłamstw“.

Kampanią prasową zajął się szef prasowy Rzeszy dr Dietrich, w swym przemówieniu z 3 września. W mowie swej przytoczył ogromną ilość starannie dobranych wyjątków z prasy zagranicznej, głównie angielskiej, francuskiej i amerykańskiej, a także holenderskiej i czeskiej, świadczących o zorganizowanej antyniemieckiej „kampanii kłamstw“.

Jeśli chodzi o kampanię prasową, skierowaną przeciw Trzeciej Rzeszy, to główną uwagę zarówno kompetentnych czynników partyjnych, jak i w szczególności kanclerza, skupiły wypadki z 21 maja

r. b. kiedy to Czesi bijąc na alarm z powodu rzekomej koncentracji wojsk niemieckich, wywołali interwencję angielską przeciw nie istniejącym próbom agresji niemieckiej. Dzień 21 maja niewątpliwie głęboko dotknął przywódców Trzeciej Rzeszy, w szczególności zaś samego kanclerza, gdyż jak wiadomo, Beneszowi udało się wtedy wywołać wrażenie, że Niemcy chciały zaatakować Czechosłowację, lecz przelewały się zbrojnej interwencji Francji i Anglii i szybko się cofnęły.

Niezależnie jednak od zdraśnięcia honoru niemieckiego odgrywać musiały w tak szerokim poruszeniu sprawy kampanii z 21 maja również względy taktyczne wobec zbliżającego się rozwiązania sprawy sudeckiej. Kanclerzowi niewątpliwie chodziło o wywołanie powszechnego przekonania, iż dla zrealizowania postulatów sudeckich użyje w razie konieczności siły. Przypomnienie zatem, iż w dniach majowych Niemcy nie zamierzyły dokonać agresji i dla tego uleganie obcej interwencji było bezprzedmiotowe, stało się niewątpliwą wskazówką, że tym razem Niemcy są gotowe do ataku, i że żadnemu naciskowi nie ulegną.

Jeśli chodzi o krytykę demokracji, to szef prasowy Rzeszy dr Dietrich nie przebierał w dosadnych określeniach. Podniósł on, że wartość dobrych chęci czynników rządowych w państwach demokratycznych, zapowiadających konieczność przeciwdziałania fałszywym wiadomościom, jest wątpliwą, gdyż kłamstwo zdaniem dr. Dietricha, leży w naturze demokracji. Sam kanclerz w swej wielkiej mowie z 12. IX. zaatakował niesłychanie silnie owe demokracje, stwierdziwszy, że jak w czasie walki jego o władzę w Niemczech, kapitalistyczna demokracja szła ręką w rękę z marksizmem przeciw narodowemu socjalizmowi, tak w chwili obecnej ma się do czynienia ze sprzysiężeniem demokracji i bolszewizmu przeciw państwu nacjonalistycznej wspólnoty narodowej. Przypomniał on również w ustępie pełnym świetnych zwrotów polemicznych, jak to przed 15 lat po wojnie Niemcy domagały się najbardziej przyrodzonych i najprostszych praw ludzkich, spotykały się jednak z odmową, mimo iż ówczesne Niemcy nie były prowadzone przez narodowych socjalistów, ale opanowane przez demokratów i marksistów. Kiedy jednak narodowo-socjalistyczne państwo odzyskało równouprawnienie własną siłą, zarzucano mu, że można to było uzyskać drogą wzajemnego porozumienia. Nie pytając o zdanie tubylców, demokracje te podbiły krwawą przemocą całe kontynenty, Niemcom jednak nie chce się kolonii oddać przez wzgląd na nieszczęśliwych czarnych. Oskarża się Niemcy o niewysłowione okrucieństwo, z jakim pozbyć się chcą elementu żydowskiego. Demokracje oczekują,

by Niemcy mając gęstość zaludnienia 140 na 1 klm. kwadratowy, utrzymywały nadal Żydów — same jednak do imperiów swych, gdzie wypada zaledwie kilku mieszkańców na km. kwadratowy, pod żadnym warunkiem takiego balastu przyjąć nie chcą. Największy atak przeciw demokracji skierował oczywiście kanclerz Hitler pod adresem Czechosłowacji, gdzie łatwo mu było wykazać sprzeczność między rzeczywistym stanem rzeczy, a hasłami demokratycznymi na użytek zewnętrzny. Misją cywilizacyjną Niemiec na przestrzeni wieków — którą narodowi socjaliści widzą przede wszystkim w budowie, porządkowaniu i konserwowaniu wartości kulturalnych, i obronie przed barbarzyństwem Wschodu — zajęła się wystawa w dniu 6 września w Norymberdze pod nazwą „Europas Schicksalskampf im Osten“. Organizatorem wystawy był ideologiczny doradca partii, Alfred Rosenberg. W 30 dużych salach, w spostób zresztą dość prymitywny i powierzchowny starano się przedstawić przeciętnej publiczności naturę i działanie sił, które „od początku dziejów Zachodu ścierały się w walce o wewnętrzne i zewnętrzne ukształtowanie się Europy“.

Otwierając wystawę, Reichsleiter Rosenberg nakreślił sens tez, które wystawa stara się widzowi narzucić. Objaśnił, że ma być ona historycznym skrótem walk, jakie Europa prowadziła, broniąc się przeciw obcemu światu. Jako pierwsze forpocząty tej Europy zjawiają się ludy indo-irańskie, które zakładają pierwsze państwa aryjskie. W ten sposób — zdaniem Rosenberga — pierwszym świadomym obrońcą Europy staje się Grecja.

Misję obrony naszego kontynentu przeciw Arfycy i Azji przejmuje Rzym, następnie zaś od germańskich szczepów pochodzące narodowe państwa Europy. Wystawa ma wykazać, jak wszelkie próby politycznego wzmocnienia europejskich szczepów i narodów pokrzyżować się starają na Wschodzie szczepy i ludy mongolskich koczowników, co — wyruszając z nad Morza Kaspijskiego i spod Uralu — niejednokrotnie zmuszały eksponowane szczepy europejskie do nowych wojennych wędrówek na zachód i to częstokroć wbrew ich własnemu głosowi krwi. Dziś — stwierdził Rosenberg — zjednoczyły się, mające swe źródło w Moskwie — barbarzyńskie instynkty nienawiści dla każdej europejskiej formy życia z żydoństwem, które swego czasu przybyło do Europy i rozwija olbrzymią działalność, aby przy pomocy wynaturzonych metropolij miejskich Europy poddać cały kontynent inwazji gorszej, niż wyprawy Hunów i Tatarów.

W dalszym ciągu Rosenberg stwierdził, że Europa, której losy kazały częstokroć wspólnie na wschodzie walczyć, jest dziś zagrożo-

na więcej niż zwykle, a narodowy socjalizm, który uratował Niemcy, czuje wewnętrzny obowiązek wszystko uczynić, by znów wzbudzić w Niemczech zrozumienie dla tej historycznej chwili rozstrzygnięcia, zwłaszcza zaś, by ostrzec przed niebezpieczeństwem inne bezpośrednio lub pośrednio zagrożone narody. „Niegdyś — zakończył swe przemówienie Rosenberg — walczyło europejskie rycerstwo wspólnie pod Lignicą, kiedyś znalazło się ono w ostatniej godzinie pod Wiedniem, dziś powstaje pytanie, czy wola do życia jest w Europie dość silna, ażeby w obliczu bolszewickiego Kremla raz jeszcze się zgromadzić.“

Wystawa oraz przemówienie stanowią na ogół powtórzenie tez o konieczności obrony cywilizacji europejskiej przed bolszewizmem i żydostwem, znanych ze zjazdów norymberskich z lat 1936 i 1937. Co jednak jest nowego, to przeprowadzenie wyraźnej linii poprzez różne historyczne objawy niebezpieczeństwa, grożącego ze Wschodu, a mianowicie poprzez wyprawy Hunnów, Tatarów, zmongolizowanej Rosji (także Iwan Groźny przedstawiony jest jako wróg Europy), Turków, a wreszcie współczesnych bolszewików, których przedstawiono jako produkt rosyjskiego barbarzyństwa. W obozie obrońców cywilizacji znalazł się natomiast Henryk Pobożny, Sobieski; wojnę światową zatytułowano: „Weltkrieg 1914—1920“, w rotundzie zaś honorowej wystawy umieszczono wśród wielkich Europejczyków popiersie Marszałka Piłsudskiego. Równocześnie przeprowadza się tezę, że Europa zachodnia zdradziła zadania kontynentu. Nie omieszkało umieścić fresku, przedstawiającego sojusz Franciszka I z Solimanem Wspaniałym, rewolucję zaś francuską, która — zdaniem autorów wystawy — deklaracją praw człowieka wyzwoliła Żydów z getta, pozwalając im w następstwie na rządy Europą, przedstawiono jako źródło sięgającego w XX wiek rozkładu.

Wystawa „Europas Schicksal im Osten“ i wygłoszone w związku z jej otwarciem przemówienia były rozwinięciem tez i haseł, głoszonych w tej dziedzinie od lat — na kongresach zaś norymberskich zwłaszcza od r. 1936. Głównym jednak celem zjazdu — jak to już zostało wyżej zaznaczone — była manifestacja potęgi Trzeciej Rzeszy i jej gotowości bojowej. Chodziło o to, aby opinia publiczna w Niemczech i zagranicą uwierzyła, że: 1) Niemcy wzmogły w ostatnich czasach niezmiernie swój — jak najszerzej pojęty — potencjał wojenny; 2) że zatem kierownictwo Trzeciej Rzeszy gotowe jest użyć nawet siły do rozwiązania problemu sudeckiego.

Przyznać trzeba, iż organizatorzy zjazdu uczynili wszystko, aby się to udało. Świetna postawa młodzieży, wspaniałe wyszkolenie służby pracy, której oddziały w liczbie 40.000 osób manifestowały swą jednolitość, dyscyplinę i tężyznę fizyczną, doskonałe pokazy

Wehrmachtu, zwłaszcza lotnictwa, broni pancernej i przeciwlotniczej, były zewnętrznymi — umiejętnie podanymi — symptomatami obecnego stanu potencjału wojennego Niemiec. W każdym razie wśród zagranicznych obserwatorów kongresu przeważało zdanie, iż potencjał ten jest większy, niż możnaby to wnosić z dotychczasowego materiału informacyjnego.

Niemiecka opinia publiczna zdawała sobie sprawę, że wojna nie jest celem kanclerza. Wobec jednak niedwuznacznych przygotowań wojennych w Czechosłowacji i w państwach zachodnich i nieustępliwości Benesa, wytworzyła się psychologia zwycięstwa. Kierownictwo Rzeszy chodziło zatem na zjeździe również o spowodowanie powszechnego przekonania, że groźba niemiecka nie jest czczą, gdyż: a) dotyczy istotnej i najgłębszej sprawy narodowego socjalizmu: sprawy jedności narodu niemieckiego, b) wódz i kanclerz podjął ją i prowadzi z tą samą odwagą i siłą, co przed r. 1933 walkę o zjednoczenie Niemiec.

W przemówieniach Göringa i samego kanclerza obraz przygotowań wojennych ukazał się w całej pełni i potędze oczom podnieconych wypadkami międzynarodowymi słuchaczy.

Marszałek Göring w swym przemówieniu 10. IX. stwierdził, iż niemieckie zapasy w środkach spożywczych i materiałach uniemożliwiają skuteczność blokady. Zwłaszcza gdy chodzi o zboże, stwierdził marszałek Göring, że przygotował zapasy, które zapewniają Rzeszy wyżywienie na wiele lat, nawet gdyby w latach najbliższych zbiory okazały się poniżej przeciętnego poziomu. (Jak wiadomo, zbiory w h. r. były szczególnie obfite).

Zewnętrznym objawem pomyślniej sytuacji aprowizacyjnej miało być obwieszczone przez Göringa wycofanie z dn. 1 października ograniczeń w sprzedaży chleba, zniesienie obowiązku domieszki kukurydzy do pieczywa i zwiększenie przydziału karmy dla potrzeb rolnictwa.

Mówiąc o wykonaniu planu czteroletniego, Göring stwierdził, że w tysiącach fabryk zdołano zgromadzić duże zapasy żelaza, miedzi, gumy, materiałów pędnych i odzieżowych. Produkcja w zakładach, przeznaczonych dla obrony narodowej, nie ustaje dzień i noc. Mimochodem podniósł, że zakłady Hermann Göring-Werke (eksploatujące, jak wiadomo, niskoprocentową rudę) w Salzgötter i w Linzu, są największymi w ogóle zakładami na świecie. Marszałek Göring wspominał jeszcze o zapasach kartofli, cukru, tłuszczu i wszelkiego rodzaju konserw, zwłaszcza konserw rybnych.

Wysiłki te, a zwłaszcza konieczność wzniesienia „nieprzeciężonej zapory ze stali i betonu“ na zachodniej granicy, wymagały

ogromnego nakładu pracy Dlatego marszałek Göring był zmuszony wprowadzić przymus pracy. Zaznaczył jednak, iż jest to zarządzenie wyjątkowe i uzasadnione wyłącznie bezpieczeństwem państwa. W przyszłości przymusową pracę zarządzać będzie można tylko wyjątkowo i w każdym poszczególnym wypadku jedynie za jego zgodą. Przy okazji powtórzone zostały znane tezy gospodarcze narodowego socjalizmu i podkreślona wartość pracy jako podstawowego czynnika dobrobytu społecznego.

Jeszcze silniej wypuklił przygotowania w dziedzinie obronności narodowej kanclerz Hitler w swej wielkiej mowie w ostatnim dniu kongresu (12. IX.). Stwierdziwszy, iż zarządzone przez niego w dniu 28.V. wzmocnienie armii i lotnictwa zostało natychmiast wprowadzone w życie i już jest wykonane, podniósł, że w tym dniu polecił budowę pasa ochronnego fortyfikacyj zachodnich, który stanowi „najgigantyczniejsze dzieło fortyfikacyjne wszystkich czasów“.

Wedle słów kanclerza, pracowało przy dziele tym 462.000 robotników i członków służby pracy, nie licząc oddziałów wojska. Te prace fortyfikacyjne zużywają 8.000 wagonów materiałów budowlanych, dowożonych koleją; zużycie dzienne cementu wynosi 100.000 ton. Ów pas stali i betonu biegnie w trzech liniach — w niektórych miejscach w czterech — ogólnej szerokości 50 km., a zawiera 17.000 pancernych i betonowych ośrodków fortyfikacyjnych.

Pierwszą część mowy swej poświęcił kanclerz przypomnieniu walk i trudów, wśród których on i partia narodowo-socjalistyczna zdobywać musiała władzę w Niemczech i realizować triumf swej idei. W dalszym ciągu oświadczył, iż do czasów tych powraca dlatego, iż są one w tej chwili podwójnie bliskie: pośród zgromadzonych w Norymberdze towarzyszy znajdują się bowiem po raz pierwszy bojownicy o Wielkie Niemcy z Austrii. Po wtóre — co szczególnie zmusza do powracania myślą do dawnych czasów, to fakt, że „w wydarzeniach światowych powtarza się dziś prawie to samo, co przeżyliśmy i wycierpieliśmy wówczas — mówił kanclerz — w zakresie własnego narodu. Nasi dzisiejsi wrogowie są światopoglądowo tymi samymi.“

Zażądanie prawa samostanowienia dla Niemców sudeckich z zagrożeniem (nie sformułowanym jednak w sposób zupełnie sprecyzowany) użycia siły dla zrealizowania tego prawa, było punktem końcowym, a zarazem kulminacyjnym kongresu.

Poprzedził je kanclerz Hitler przedstawieniem tego wszystkiego, co Niemcy narodowo-socjalistyczne uczyniły dla pokoju, oraz stwierdzeniem, iż problem sudecki jest sprawą istotną, gdzie abso-

lutnie i w żadnych okolicznościach nie można liczyć na ustępstwa jego i Niemiec.

Wskazawszy na niewysuwanie zastrzeżeń co do granicy z Francją, kanclerz przypomniał układ flotowy z Anglią i układ z Polską, który „więcej znaczy dla pokoju europejskiego, niż wszystkie gadaniny w genewskiej świątyni Ligi Narodów razem wzięte“. Następnie, stwierdziwszy, że „Niemcy, mając w wielu kierunkach całkowicie zadowalniające granice, są zdecydowane i zapewniły o tym, granice te, jako niezmiennie i ostateczne przyjąć, aby dać przez to Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju“, Hitler zaznaczył jednak, że nie oznacza to, iż Niemcy wyrażają *désintéressement* we wszystkich europejskich sprawach, a w szczególności — że biernie będą przyglądać się niedoli $3\frac{1}{2}$ miliona rodaków. Mężom stanu w Paryżu i Londynie przypomniał kanclerz swą mowę w Reichstagu z r. 1933, gdzie „po raz pierwszy stwierdził przed światem, że istnieją zagadnienia narodowe, w których droga jest jasno nakreślona“ i, że „raczej weźmie na siebie wszelki trud, każde niebezpieczeństwo i wszelką biedę (Drangsal), niż miałby od konieczności tych odstąpić“.

Zastępca.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE

ZATARG SOWIECKO-JAPOŃSKI O CZANG KU FENG I SYTUACJA NA FRONCIE CHIŃSKIM

Pierwsza faza zatargu sowiecko-japońskiego, a raczej sowiecko-mandżurskiego o wzgórze Czang Ku Feng, położone przy styku granic Z. S. R. R., Mandżukuo i Korei, datująca się 12 lipca b. r. została zakończona w dniu 31 lipca odebraniem siłą wspomnianego wzgórza przez wojska mandżursko-japońskie. Początek wspomnianego zajęcia został opisany w numerze poprzednim Polityki Narodów.

Przy zajmowaniu przez wojska japońskie wzgórza Czang Ku Feng w dniu 31. VII b. r. wojska sowieckie straciły 200 zabitych i rannych, 11 czołgów, 2 działa, parę karabinów maszynowych oraz wiele amunicji.

Po zajęciu Czang Ku Feng przedstawiciel armii japońskiej udzielił następującego wywiadu prasie: „Sprawa ostatniego incydentu na granicy sowiecko-mandżurskiej jest dla nas zakończona. Odzyskaliśmy siłą terytorium mandżurskie i niczego więcej nie pragniemy. Nie wiemy jakie są zamiary sowieckie, ale jeżeli Sowiety będą usiłowały odebrać nam te pozycje, muszą być przygotowane na jeszcze bardziej zdecydowaną odprawę. Decyzja kontratakowania oddziałów sowieckich, które zajęły Czang Ku Feng i Szatsaoping była powzięta przez dowódcę miejscowych sił japońskich, który nawet nie zwracał się w tej sprawie do Tokio“.

W dniu 31 lipca po zajęciu przez Japończyków Czang Ku Feng odbył się w Tokio szereg porad pomiędzy premierem, ministrem spraw zagranicznych i kierownikami wojskowymi, a to w związku z akcją pod Czang Ku Feng oraz nowym naruszeniem granicy koreańskiej przez oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgów w dniu 31 lipca pod Szatsaoping. Ogień artylerii japońskiej zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się na swe terytorium, którzy ponowili swój atak, jednakże po godzinnej bitwie zmuszeni byli do powtórnego wycofania się.

1 sierpnia odbyło się posiedzenie gabinetu japońskiego, który

polecił ambasadorowi Szigemitsu w Moskwie złożyć jak najostrejszy protest z powodu wyżej wspomnianych zajęć na granicy sowiecko-mandżurskiej. Równocześnie przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, że ambasador Szigemitsu otrzymał polecenie podjęcia przerwanych w dniu 20 lipca rokowań z kom. Litwinowem na temat konfliktu o terytorium Czang Ku Feng. Potwierdził on również, że wojska japońskie zostały najpierw wycofane z rejonu Czang Ku Feng aby uniknąć dalszych incydentów. Sowiety jednak, jak dowodzi komunikat radiostacji w Chabarowsku, uznały, że Japonia czyni to ze strachu. Wobec wytworzonej sytuacji i dalszych prowokacyj sowieckich dowódca tego odcinka zmuszony był zaatakować oddziały sowieckie, tymbardziej, że artyleria sowiecka zaczęła gwałtownie ze swego terytorium bombardować koreańskie miasto Kojo.

Obecnie japońskie żądanie przywrócenia w okręgu Czang Ku Feng statu quo zostało spełnione. Stało się to jednak nie dzięki ustępstwu sowieckim, lecz Japonia stan ten musiała wywalczyć.

W związku z nalotami bombowców sowieckich na pozycje japońskie pod Czang Ku Feng oraz bombardowaniem w dniu 1 sierpnia miast koreańskich odhyła się w Tokio konferencja wyższych dowódców armii która ogłosiła następujący komunikat: „Narada dowódców wojskowych stwierdza, że Japonia będzie prowadziła politykę, zmierzającą do niezaostrzania zatargów. Władze japońskie uważnie czuwają nad rozwojem wydarzeń, aby odpowiedzieć w sposób stanowiący jeżeli Sowiety uprawiać będą nadal prowokację“.

Następnego dnia samoloty japońskie przeleciały wzdłuż wschodniej granicy Mandżukuo nie przekraczając jej. Demonstracja ta miała służyć jako ostrzeżenie przed wszczynaniem akcji ze strony sowieckiej i była o tyle skuteczna, że samoloty sowieckie narazie za niechały dalszych bombardowań. Jednocześnie rząd mandżurski skierował za pośrednictwem sowieckiego konsula gen. w Charbinie protest do rządu moskiewskiego przeciwko tym aktom sowieckim, nadmienając, że jest on gotów do wszczęcia rokowań, jeżeli Sowiety poddadzą rewizji swe stanowisko.

W dniu 3 sierpnia wojska sowieckie wznowiły akcję pod Czang Ku Feng przy poparciu ognia artyleryjskiego oraz czołgów, jednakże zostały odparte. W ciągu nocy oddziały sowieckie ponowiły natarcie, a artyleria ostrzeliwała szereg wsi koreańskich. Rząd koreański wydał zarządzenia, zmierzające do obrony przeciwlotniczej na skutek ciągłych nalotów sowieckich. Podobne zarządzenia zostały rozciągnięte również i na środkową Japonię, włączając miasta Tokio, Osaka i Kobe, oraz wybrzeże wschodnie.

4 sierpnia ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził

dził Litwinowa i zaproponował rozwiązanie incydentu w drodze pokojowej. W tym celu ambasador zaproponował zaniechanie wrogich działań wojennych i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych. Kom. Litwinow podkreślił w swej odpowiedzi konieczność zapewnienia nienaruszalności granicy sowieckiej, ustalonej w układzie hunczuńskim według mapy dołączonej do tego układu. Ambasador japoński zakwestionował dokładność i prawdziwość wspomnianej mapy jednakże wyraził skłonność rządu japońskiego do podjęcia na miejscu konkretnych rokowań.

Przebieg wspomnianej rozmowy ambasadora Szigemitsu z Litwinowem został oceniony w Tokio w ten sposób, że Sowiety nie zamknęły drogi do rokowań.

Po rozpatrzeniu przez gabinet japoński sprawozdania ambasadora japońskiego z rozmów z Litwinowem, zostały wysłane mu dalsze instrukcje, mające na celu kontynuowanie rokowań.

Nie zważając na toczące się rokowania w Moskwie, wojska sowieckie natarły w dniu 6 i 7 sierpnia na północ i południe od Czang Ku Feng przy poparciu ciężkiej artylerii i czołgów. Ataki te zostały przez Japończyków krwawo odparte, przyczem na polu walki strona sowiecka pozostawiła rozbite czołgi i działa. Oddziałom sowieckim nie udało się w natarciach tych uzyskać ani piędzi ziemi. Równocześnie samoloty sowieckie ponowiły bombardowanie pozycji japońskich oraz miast koreańskich. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła parę samolotów sowieckich.

Wobec ponownego natarcia sowieckiego w rejonie Czang Ku Feng i nalotów eskadr sowieckich na terytorium mandżurskie i koreańskie sytuacja zaostrzyła się znacznie czego dowodem było wydanie w dniu 7 sierpnia pierwszego komunikatu wojennego przez sztab I armii kraju przymorskiego. Komunikat ten posiadał następujące brzmienie: „Japonia wszczęła działania wojenne z Sowietami. Wojska sowieckie, wspomagane działaniem artylerii, przystąpiły do akcji, mającej na celu usunięcie oddziałów japońskich z terytorium Z. S. R. R. Lotnictwo sowieckie brało wybitny udział w oczyszczaniu terenów z oddziałów japońskich. Wojska sowieckie zajęły wszystkie niezbędne punkty strategiczne“.

8 sierpnia rano wojska sowieckie zaatakowały wzgórze Czang Ku Feng, przy czym doszło do zaciętej walki na bagnety. W dniu tym Japończycy odparli wszystkie ataki sowieckie i zdobyli sporo jeńców, a szczególnie oficerów, którzy przeszli na stronę japońską, oświadczając, że „czystka“, przeprowadzana w armii sowieckiej, objęła również nawet oddziały walczące, wskutek czego stan moralny wojsk sowieckich jest bardzo zły. Niedawno został rozstrzelany do-

wódca oddziału czołgów, który wraz z oficerami i żołnierzami zamierzał przejść na stronę japońską wraz czołgami.

Pomimo bezustannych nalotów eskadr sowieckich, lotnictwo japońskie nie zostało użyte w akcji, aby nie rozszerzać i nie zaostrzać konfliktu.

Japońskie ministerstwo wojny ogłosiło w dniu 8 sierpnia listę strat japońskich podczas zatargu o Czang Ku Feng z której wynika, że ogólne straty japońskie wyniosły 450 ludzi, natomiast sowieckie — 1500 ludzi i zniszczono 100 czołgów i samochodów pancernych oraz stracono 6 samolotów z czego 2 w Korei.

Japońskie M. S. Z. ogłosiło streszczenie drugiej rozmowy pomiędzy ambasadorem Szigemitsu a komisarzem Litwinowem, jaka miała miejsce w dniu 7 sierpnia w Moskwie. Ze streszczenia tego wynika, że Litwinow stwierdził początkowo wycofanie się wojsk japońskich z granic Z. S. R. R. następnie jednak oświadczył, że nie może obiecać przerwania wrogich działań, dopóki żołnierze japońscy znajdują się na terytorium Z. S. R. R. Zachodzi tu wyraźna sprzeczność w oświadczeniach Litwinowa. Ambasador Szigemitsu podkreślił, że incydent zaczął się 11 lipca, kiedy to wojska sowieckie zajęły wzgórze Czang Ku Feng. Dlatego też rząd japoński proponuje jako najrozsądniejsze wyjście przywrócenie statu quo. Następnie ambasador zaznaczył, że Japonia uczyniła jak najbardziej pojednawcze i rozsądne propozycje. „Trudno mi jest — mówił on — pogodzić podkreślane wielokrotnie przez pana życzenie pokojowego załatwienia incydentu z negatywnym stosunkiem, jaki pan wykazuje wobec nowych propozycji japońskich“.

Prasa japońska oceniła drugą rozmowę ambasadora Szigemitsu z Litwinowem jako chęć Sowietów przeszkodzenia za wszelką cenę, pomyślnie rozwijającej się, kampanii japońskiej w Chinach. Natomiast prasa wojskowa stwierdziła, że Japonia posiada dość realnej siły aby zmusić Sowiety do natychmiastowego zaprzestania podobnych prowokacji.

6 sierpnia zostały zamknięte japońskie konsulaty w Chabarowsku i w Błagowieszczeńsku naskutek kategorycznego żądania sowieckiego.

W dniu 9 sierpnia marszałek Blücher, dowódca czerwonej armii na Dalekim Wschodzie, przybył do Nowo-Kijewska i jednocześnie wojska sowieckie w dalszym ciągu przeprowadziły bez skutku ataki na pozycje japońskie pod Czang Ku Feng. Równocześnie stwierdzono koncentrację znacznych sił sowieckich na północ od Czang Ku Feng oraz na wybrzeżach zatoki Possiet.

W czasie najgwałtowniejszego od czasu wybuchu zatargu bom-

bardowania sowieckiego zostało spalone miasto Czang Ku Feng, znajdujące się u stóp wzgórza tejże nazwy. Na odcinku Czang Ku Feng — Szatsaoping oddziały sowieckie zostały zastąpione przez nowe siły.

Komunikat japoński z dnia 10 sierpnia stwierdzał, że Japończycy ani razu nie przekroczyli linii, ustalonej traktatem w Hunczuń i w dalszym ciągu zachowują stanowisko obronne, nie atakując nawet cofających się nieraz oddziałów sowieckich. Lotnictwo sowieckie od 1 sierpnia stale bombardowało nie tylko obszar sporny, ale i miejscowości położone w Korei, na co jednak lotnictwo japońskie nie odpowiadało. Artyleria sowiecka do dnia 10. VIII. wystrzeliła 25 tys. pocisków na wsie koreańskie, które uległy zniszczeniu.

Marszałek Blücher przeniósł swą kwaterę główną z Nowo-Kijewska do m. Hansz (o 20 klm. od Czang Ku Feng).

10 sierpnia odbyło się w Tokio posiedzenie najwyższej rady wojennej, po czym minister spraw wojskowych gen. Itagaki udał się do letniej rezydencji cesarza celem złożenia raportu o sytuacji na granicy sowiecko-mandżurskiej oraz w Chinach.

10 sierpnia odbyła się po raz trzeci rozmowa pomiędzy Szigemitsu i Litwinowem, podczas której ustalone zostały warunki zaprzestania działań wojennych pod Czang Ku Feng od dnia 11 sierpnia.

Układ o zawieszeniu broni i przystąpieniu do rokowań co do spornego terytorium, w głównych swych punktach przewidywał, że: 1) wojska sowieckie i japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały dnia 10 sierpnia o godz. 17-ej, 2) dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2 przedstawicieli Z. S. R. R. i 2 przedstawicieli strony japońsko-mandżurskiej z arbitrem na cele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony spośród obywateli państwa trzeciego, 3) komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpisami upoważnionych przedstawicieli Rosji i Chin, oraz na dokumentach będących w posiadaniu Japonii.

Dnia 11 sierpnia o godz. 12-ej w południe zostało ogłoszone obustronne zawieszenie broni i zaprzestanie działań wojennych na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Tegoż dnia wieczorem na południe od wzgórza Czang Ku Feng odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli wojsk sowieckich i japońskich celem stwierdzenia stanowisk, zajmowanych przez obie strony, które stoją naprzeciw siebie w odległości 200 — 800 mtr.

Następnego dnia odbyła się druga konferencja, po której przedstawiciele obu stron podpisali następujący układ: 1) obecna sy-

tucacja na północnym odcinku wzgórza Czang Ku Feng będzie przedstawiona obu rządóm, 2) dowództwa japońskich i sowieckich wojsk gwarantują, iż będą przedsięwzięte wszelkie możliwe zarządzenia w celu zapobieżenia wybuchowi jakichkolwiek incydentów w pobliżu wzgórza Czang Ku Feng, zgodnie z układem, zawartym przez rządy japoński i sowiecki w sprawie przerwania działań wojennych, 3) główne siły zarówno japońskich jak i sowieckich wojsk wycofają się przynajmniej o 80 mtr. od skraju wzgórza Czang Ku Feng, co nastąpi dnia 12 sierpnia o godz. 20-ej.

Komunikat japońskiego ministerstwa wojny ogłoszony wraz z powyższym memorandum nadmieniał, iż przedstawiciele wojsk obu stron podpiszą wspólnie mapy, stwierdzające pozycje japońskie i sowieckie w chwili przerwania działań wojennych. Zbadanie pozycji obu stron dokonane w dniu 12. VIII doprowadziło do stwierdzenia, iż szczyt wzgórza Czang Ku Feng znajdował się całkowicie w rękach japońskich, co zostało uznane również przez przedstawicieli sowieckich.

W czasie tej konferencji Sowiety reprezentowane były przez gen. Szutelna i Siemionowskiego oraz płk. Wasotowa, Japonia zaś — przez płk. Czo i Jaszida oraz mjr. Tanaka.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie spotkania przedstawiciele wojsk obu stron, przedstawiciel Sowieców zjawił się w otoczeniu kompanii żołnierzy z karabinami maszynowymi, natomiast przedstawiciel Japonii przybył bez wszelkiej eskorty i nawet bez rewolweru.

13 sierpnia japońskie koła urzędowe ogłosiły, że w Moskwie rozpoczęły się japońsko-sowieckie rokowania, dotyczące składu mieszanej komisji demarkacyjnej. Dotychczasowy stan rzeczy wskazuje na to, że wspomniana komisja nie jest jeszcze należycie zorientowana, czy działalność jej dotyczyć będzie jedynie spornego terytorium koło Czang Ku Feng, czy też zakres tych prac będzie szerszy i obejmie także inne odcinki pograniczne. Tokijskie koła miarodajne podkreślały z naciskiem, że ta druga ewentualność przyczyniłaby się znacznie do usunięcia licznych punktów newralgicznych w stosunkach pomiędzy Tokio i Moskwą.

16 sierpnia przedstawiciel japońskiego M. S. Z. kategorycznie zaprzeczył oskarżenióm sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni, zajmując w dniu 13. VIII pewną miejscowość w rejonie Czang Ku Feng przy posunięciu się poza linię stanowisk, ustalonych w czasie zawieszenia broni. Stwierdził on, że w przeciwieństwie do protestu, jaki złożyła strona sowiecka w powyższej sprawie, wojska sowieckie posunęły się w dniu

12. VIII naprzód, wobec czego strona japońska nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego i nadmienić, że rząd japoński oczekuje od rządu sowieckiego szczerego wykonania warunków zawieszenia broni.

Wobec wprowadzenia w życie układu sowiecko-japońskiego o zawieszeniu broni i odsumięciu się na pewną odległość od siebie wojsk sowieckich i japońskich w rejonie Czang Ku Feng, strona japońska zaproponowała ażeby na zasadzie porozumienia dyplomatycznego pomiędzy Moskwą a Tokio mogły się odbywać spotkania dowódców sowieckich i japońskich w wypadkach, gdyby wymagała tego sytuacja, na co strona sowiecka wyraziła swą zgodę.

W dniu 20 sierpnia nastąpiło ponowne naruszenie granicy mandżurskiej przez samoloty sowieckie, które w liczbie 6 bombowców przelatywały nad szeregiem miejscowości mandżurskich. Na południowym Sachalinie sowiecka straż graniczna ostrzelała w dniu 13. VIII grupę turystów japońskich, znajdujących się na terytorium japońskim, raniąc parę osób, między innymi członka parlamentu japońskiego.

Władze japońskie postanowiły przemianować wzgórze Czang Ku Feng na Seiyuzan t. j. „wzgórze sprawiedliwości i odwagi“, ze względu na liczne przykłady wielkiego bohaterstwa i poświęcenia, jakie złożyli żołnierze japońscy broniąc tego wzgórza przed natarczywymi atakami sowieckimi. W czasie ataku czołgów sowieckich, żołnierze japońscy pojedynczo rzucali się z granatami na nie, ginąc ale równocześnie niszcząc je. Z tej właśnie przyczyny podczas walk o Czang Ku Feng zniszczonych zostało ponad 100 czołgów sowieckich.

Przechodząc do omówienia agresji sowieckiej na Dalekim Wschodzie w postaci zbrojnego zajęcia w dniu 12 lipca b. r. wzgórza Czang Ku Feng, jak również nagłej kapitulacji w dniu 11 sierpnia, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Sowiety przez rozpoczęcie awantury wojennej w rejonie Czang Ku Feng chciały odwrócić uwagę od poniesionej przez nie porażki na froncie hiszpańskim i we Francji w związku z załamaniem się wpływów komunistycznych i Frontu Ludowego. Pozatem celem Sowietów było powstrzymanie ofensywy japońskiej na Hankou i unieruchomienie doborowych wojsk japońskich, skoncentrowanych w Mandżu-Kuo i na granicy sowieckiej. Wiąże się to z uzyskanymi przez sztab czerwonej armii wiadomościami o częściowym przerzuceniu oddziałów japońskich z Mandżu-Kuo do Chin dla wsparcia akcji na Hankou. Jednym z głównych celów wspomnianej akcji sowieckiej była również chęć wzmocnienia swego prestiżu na Dalekim Wschodzie, moc-

no zachwianego wskutek szeregu ustępstw jakie Sowiety zmuszone były poczynić na tym terenie (jak np. sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej), oraz stałych niepowodzeń armii chińskiej, wspomaganej silnie przez Sowiety w dziedzinie sprzętu wojennego, instruktorów i kierownictwa, a także działalności VIII chińskiej armii komunistycznej, której skład prawie całkowicie został wyłoniiony z sowieckiej czerwonej armii.

Trzeba tu przyznać, że zarówno moment jak i miejsce akcji sowieckiej były wybrane bardzo trafnie. Jednakże Sowiety uzyskały powodzenie tylko w jednym punkcie swoich zamierzeń, a mianowicie przez akcję swą pod Czang Ku Feng osiągnęły czasowe wstrzymanie ofensywy japońskiej na Hankou. Natomiast przeliczyły się, sądząc, iż granica mandżursko-sowiecka została znacznie osłabiona przez przerzucenie niektórych oddziałów japońskich na teren walk w Chinach. Po czasie Sowiety przekonały się, że gros armii japońskiej, składającej się z wyborowych oddziałów, zostało nie naruszone w Mandżu-Kuo w postaci armii kwantuńskiej i koreańskiej, a ponadto Japonia posiada jeszcze 5 mil. rezerwistów, których dotychczas nie powołano pod broń.

Od chwili zatargu o Czang Ku Feng Japonia dążyła do zlikwidowania go na drodze rokowań dyplomatycznych, jednakże wszelkie jej poczynania w tym kierunku spotkały się z nieustępliwym stanowiskiem Sowietów, które przez usta swego komisarza ludowego do spraw zagranicznych twierdziły kategorycznie, że wzgórze Czang Ku Feng leży bezspornie na terytorium Z. S. R. R. Dopiero kiedy zabiegi dyplomacji japońskiej nie mogły już w tej sprawie nic więcej osiągnąć, do akcji przystąpiły czynniki wojskowe, które siłą odebrały wspomniane wzgórze od Sowietów. Późem, chcąc wykazać swą dobrą wolę i brak zamiarów agresywnych w stosunku do Z. S. R. R., wojskowe władze japońskie prowadziły tylko akcję obronną, pomimo stałych i poważnych ataków sowieckich.

Stanowcza pozycja Japonii, zły stan moralny armii czerwonej, jaki został skonstatowany w czasie walk o Czang Ku Feng, oraz, a bodaj przede wszystkim, bardzo ciężka sytuacja polityczna wewnątrz kraju zmusiły Z. S. R. R. do kapitulacji i przyjęcia prawie wszystkich warunków japońskich.

W czasie ostatniej rozmowy ambasadora Szigemitsu z komisarzem Litwinowem, ten ostatni zaniechał swojej agresywności i zrezygnował z twierdzenia, że Czang Ku Feng leży na terytorium Z. S. R. R., a określił je jako sporne oraz zgodził się w imieniu rządu sowieckiego na wzięcie jako podstawy wytyczenia granicy mandżursko-sowieckiej materiałów i danych znajdujących się w posiadaniu

rządu japońskiego. Jeszcze dnia poprzedniego rząd sowiecki uznawał możliwość wytyczenia granicy tylko i wyłącznie na podstawie map i dokumentów znajdujących się w jego posiadaniu.

Jak widać ważkie powody zmusiły rząd sowiecki do zasadniczej zmiany swego stanowiska i kapitulacji wobec żądań japońskich, — powody, które zdaje się potwierdził marszałek Blücher po przybyciu na front i przeniesieniu czasowym swej kwatery głównej do Nowo-Kijewska. Miał on przesłać rządowi sowieckiemu szczegółowe sprawozdanie z sytuacji i stanu moralnego wojsk sowieckich pod Czang Ku Feng, który pozostawiał bardzo wiele do życzenia, czego potwierdzeniem była masowa dezercja oraz przejścia na stronę japońską nawet bardzo wysokich dygnitarzy wojskowych z armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

W pierwszych dniach sierpnia na froncie chińskim rozgorzały walki na obu brzegach rz. Niebieskiej.

Oddziały japońskie posuwając się na zachód od Kiukiang rozbiły IV armię chińską, zaś w południowo-zachodniej części prow. Anhwei natarły na m. Susung.

Marszałek Czang-Kai-Szek wydał rozkaz, w pierwszych dniach sierpnia, ażeby wojska chińskie nie pozostawiały Japończykom żadnych składów lub zapasów. Wobec tego wszystkie porzucone przez Chińczyków miejscowości padają ofiarą ognia. Również zacięte walki trwały w pierwszych dniach sierpnia w rejonie m. Taihu.

Celem utrudnienia, trwającego stale aczkolwiek w zwolnionym znacznie tempie, posuwania się wojsk japońskich na Hankou dowództwo wojsk chińskich zarządziło zerwanie tam na rz. Niebieskiej, co zostało uskutecznione na niektórych dopływach i spowodowało zalanie dużych terenów przybrzeżnych, zajętych przez Japończyków. Wiele miast, m. in. Taihu, zostało zalane.

Japończycy ściągnęli nowe posiłki w sile 8 okrętów wojennych i 17 transportowców i wznowili w dniu 6 sierpnia natarcie na Hankou po obu brzegach rz. Niebieskiej. Równocześnie lotnictwo japońskie bombardowało Hankou, Kanton oraz Sian w prow. Szensi, stanowiące punkt tranzytowy dla transportów sprzętu wojennego z Z. S. R. R. Pozatem zbombardowana została w dniu 9. VIII kwatera główna VIII chińskiej armii komunistycznej w której odbywał się wówczas 7 kongres chińskiej partii komunistycznej przy udziale delegatów sowieckich i zagranicznych. Zginęło wielu delegatów komunistycznych.

10 sierpnia Chińczycy przeszli do kontrakcji w rejonie rz. Niebieskiej, jednakże oddziały japońskie odrzuciły Chińczyków i po-

sunęły się w uporezywych bardzo walkach nieco naprzód. 100 samolotów japońskich dokonało nalotu na Wuczang i Haniang. Ofiarą bombardowania padło 600 zabitych.

W dniu 11. VIII 300 jeńców chińskich, internowanych w Szanghaju zbuntowało się i wywiesiło flagi Kuomintangu. Dla poskromienia buntu władze koncesji międzynarodowej użyły oddziałów, złożonych z emigrantów rosyjskich. Pomimo zarządzeń ochronnych terroryści chińscy rzucili bomby w koncesji amerykańskiej i włoskiej, niszcząc japońskie biuro policyjne i 2 fabryki. Zamachy bombowe i akty terrorystyczne przeciwko urzędnikom i wojskowym japońskim w Szanghaju powtarzały się nadal.

11. VIII wojska japońskie przeprowadziły natarcie w prow. Szansi, wypierając resztki wojsk chińskich z północnego brzegu rz. Żółtej. Wznowiona została ofensywa japońska na rz. Niebieskiej na południe i zachód od Kiukiang, gdzie jednak Chińczycy stawili zdecydowany opór, wykorzystując ostatnią przerwę w działaniach wojennych w tym rejonie na wzmocnienie swych pozycji. Jednakowoż Japończykom udało się wysadzić kilka desantów pod Kiukiang.

Według doniesień z Hankou ambasador sowiecki, który powrócił w dniu 15. VIII. samolotem z Moskwy, miał zakomunikować marsz. Czang-Kai-Szekowi szereg żądań sowieckich jak: mobilizację wojsk komunistycznych celem obrony Hankou, powierzenie operacyjnej strony dowództwa sowieckiemu doradcy wojskowemu, dopuszczenie dowódców chińskich wojsk komunistycznych do Rady Wojennej, oraz obronę Hankou do ostatniej możliwości. Żądania te miały być uwarunkowane pomocą sowiecką. Marszałek Czang-Kai-Szek miał przyrzec udzielenie odpowiedzi po naradzie z przewodcami Kuomintangu.

Japońska rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16. VIII postanowiła kontynuować bez najmniejszego osłabienia wysiłki wojskowe, dyplomatyczne i gospodarcze, mające na celu definitywne obalenie rządu marsz. Czang-Kai-Szeka oraz utworzenie nowego reżimu w Chinach. Za najpilniejszy cel uznano zajęcie Hankou.

Na rozkaz dowództwa chińskiego utworzone zostały „pułki honorowe“, składające się z ochotników, którzy już byli ranni na froncie. Służba w tych pułkach uważana jest przez społeczeństwo chińskie za wielki zaszczyt.

18. VIII wojska japońskie podjęły wielkie natarcie w prow. Szansi w rej. Puczou — Pinglu, na północnym brzegu rz. Żółtej. Równocześnie samoloty japońskie dokonały nalotu na prow. Hunan i Hupei niszcząc wiele samolotów chińskich. Akcja ta została uwieńczona sukcesem i zajęciem krańcowej stacji kolei Czeng-

Czou — Poczou oraz m. Motingczen, przyczem rozbita została 56 dywizja chińska. Dalsze natarcie Japończyków po otrzymaniu posiłków prowadzone jest wzdłuż rz. Żółtej w południowym Szansi w kierunku na m. Sian i na trakt łączący Chiny z Z. S. R. R.

Szereg dowódców chińskich wywierał silny nacisk na marsz. Czang-Kai-Szeka, żeby wycofał główne siły z rejonu Hankou do Hunan, a potem stopniowo skoncentrował chińską armię w prow. Seczuan i Kweiczou. Jednakże marszałek pod wpływem Sowietów odmówił wycofania wojsk spod Hankou usiłując utrzymać je.

22. VIII zanotowano działalność partyzantów chińskich w rej. Amoy i Swatou. Jednocześnie wywiązała się zacięta bitwa na 65 klm. froncie na południe od rz. Niebieskiej w rej. Juiczang. Japońskie eskadry powietrzne w dalszym ciągu bombardowały Hankou.

24. VIII eskadra samolotów japońskich zmusiła w pobliżu Kantonu do lądowania chiński samolot komunikacyjny należący do chińsko-amerykańskiego towarzystwa lotniczego. Wołacz amerykańskiego przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, że Japonia aczkolwiek honoruje interesy państw trzecich nie może przyjmować odpowiedzialności za przelot obcych samolotów nad terenem operacyj wojennych.

24. VIII wskutek ataków lotniczych przerwane zostało połączenie kolejowe Kantonu z Hankou. Tegoż dnia Japończycy zdobyli m. Juaczang w prow. Szansi. W ciągu ostatnich 10 dni wojska japońskie przeprowadziły z powodzeniem w Chinach Północnych akcję, zmierzającą do oczyszczenia terenu od chińskich partyzantów.

W prow. Anhwei zajęte zostało w dn. 26. VIII. m. Kwantung. Tegoż dnia lotnictwo japońskie bombardowało Kanton. Obserwatorzy zagraniczni stwierdzili skuteczność chińskiej obrony przeciwlotniczej.

27. VIII rozpoczęło się ogólne natarcie japońskie na Hankou z rejonu Kiukiang i jez. Pojang. Na północnym brzegu rz. Niebieskiej oddziały japońskie wyruszyły z okolic Luczau. Natarcie na pierwszą linię obrony Hankou zostało podjęte z terytorium 3-ch prowincyj a mianowicie Anhwei, Kiangsi i Hupei. Na południowym brzegu rz. Niebieskiej Japończycy posuwają się z m. Juiczang wzdłuż linii kolejowych Kiukiang — Nanczang oraz wzdłuż południowego brzegu jez. Pojang. Atak japoński rozpoczął się na froncie 300 klm.

Ze względu na wielkie znaczenie Hankou i całej doliny rz. Niebieskiej pod względem strategicznym, politycznym i gospodarczym Chińczycy usiłowali w ostatnich czasach przeszkodzić marszowi japońskiemu przez dywersję na tyłach.

Wojska chińskie w pierwszej linii obrony liczą około 50 tys. ludzi i tyleż w drugiej linii obronnej.

Ostatnie natarcie japońskie odbywa się na obszarze pięciu prowincji a mianowicie Szansi, Honan, Anhwei, Kiangsi i Hupei. Wojska japońskie działające w prowincji Szansi zajęły wszystkie miejscowości o znaczeniu strategicznym na północnym brzegu rz. Żółtej, m. in. Fenglingtu, naprzeciwko linii kol. luhhajskiej, która znajdując się pod ogniem artylerii japońskiej jest unieruchomiona. Podczas przeprawy cofających się wojsk chińskich w rz. Żółtej utonęło 1500 żołnierzy.

Po 2-dniowej bitwie Japończycy zdobyli Huoszan w prow. Anhwei i Tuczanczeu, bardzo ważny punkt strategiczny na linii Hopei — Czankczen. Huoszan jest kluczową pozycją na drodze górskiej Tapieh prowadzącej do Hankou.

W najbliższym czasie należy oczekiwać zajęcia przez posuwające się w kierunku Hankou wojska japońskie m. Tejan, na linii kolejowej Kiukiang — Nanczang. Rezultatem zajęcia tego ważnego strategicznego punktu byłoby odcięcie armii chińskiej, liczącej przeszło 20 dywizyj. Armia ta zajmuje łańcuch górski Luszan.

Powodzenie akcji japońskiej w tym kierunku byłoby równoznaczne z załamaniem się zewnętrznej linii obronnej Hankou, na południe od rz. Niebieskiej. Linia ta tworzy trójkąt łączący Juiczang — Tejan i Singtse. Dwa punkty tej linii, a mianowicie Juiczang i Singtse zostały już zajęte przez Japończyków.

Kolumny japońskie podążają w kierunku Tejan trzema drogami. Oddziały, które zajęły Singtse, na zachodnim brzegu jez. Pojang osiągnęły już miejscowości, znajdujące się w odległości 30 klm. na północ od Tejan. Idąc w tym kierunku Japończycy złamali chińskie pozycje pod Tungkuszan.

Inna armia japońska idąca w kierunku południowym wzdłuż kolei Kiukiang również znajduje się już na północ od Tejan.

Trzecia kolumna japońska, która wyruszyła z Juiczang, osiągnęła punkt odległy o 15 klm. od Tejan, rozbijając wojska chińskie pod Manszan.

Po zajęciu Tejan, co powinno nastąpić w najbliższym czasie, sytuacja armii chińskiej, rozmieszczonej na wschód i zachód od łańcucha górskiego Luszan może okazać się rozpaczliwą.

Według informacji ze źródeł japońskich w miarę zbliżania się wojsk japońskich do Hankou, Sowiety udzielają pomocy rządowi Czang-Kai-Szeka zupełnie jawnie.

W Hankou ma się obecnie znajdować kilkudziesięciu oficerów sowieckich w charakterze doradców wojennych. Zastąpili oni niemieckich oficerów z gen. Falkenhausenem na czele, którzy musieli zrezygnować z dalszej pracy w sztabie gen. Czang-Kai-Szeka i powrócili do Niemiec na skutek presji japońskiej. Ponadto w Hankou

ma się znajdować obecnie 400 lotników wojskowych i 600 czołgów sowieckich, które mają być użyte w akcji dopiero w ostatniej chwili celem powstrzymania natarcia japońskiego na linii gór między Nanczau a Czansza.

Do Hankou stale dostarczane są z Sowietów ciężkie bombowce i samoloty pościgowe oraz inna nowoczesna broń produkcji sowieckiej. Lotnicy sowieccy mają odrębne dowództwo i nie są podporządkowani nawet marsz. Czang-Kai-Szekowi.

30 sierpnia japoński minister wojny Itagaki przyjął przedstawicieli prasy japońskiej, przed którymi omówił sprawę konfliktu japońsko-chińskiego, zaznaczając, że w chwili obecnej nie można wyciągnąć żadnych wniosków co do rozwoju tego konfliktu. Oświadczył on, że upadek Hankou jest tylko kwestią czasu i być może, że marsz. Czang-Kai-Szek przeniesie swą główną kwaterę do prow. Kwantung ale i na tę ewentualność Japonia jest przygotowana.

Japonia prowadzić będzie wojnę aż do obalenia reżimu marsz. Czang-Kai-Szeka. Gdyby nawet marsz. Czang-Kai-Szek poddał się Japonia musiałaby rządowi w Hankou postawić cały szereg warunków, z których najważniejszy jest, aby wszedł on w skład nowych rządów i współpracował z nimi nad odbudową nowych Chin.

Dalej minister Itagaki stwierdził, że jedynie Japonia decydować będzie o długości wojny i jej zakończeniu i że nie istnieje żadna różnica zdań co do styczniowej deklaracji, że rząd japoński nie wejdzie w pertraktacje z reżimem Czang-Kai-Szeka. Jeżeli jednak reżim ten zechce poddać się wpływowi Japonii, postawi ona jako żądanie połączyć się z nowym antykomunistycznym i przychylnym dla Japonii rządem.

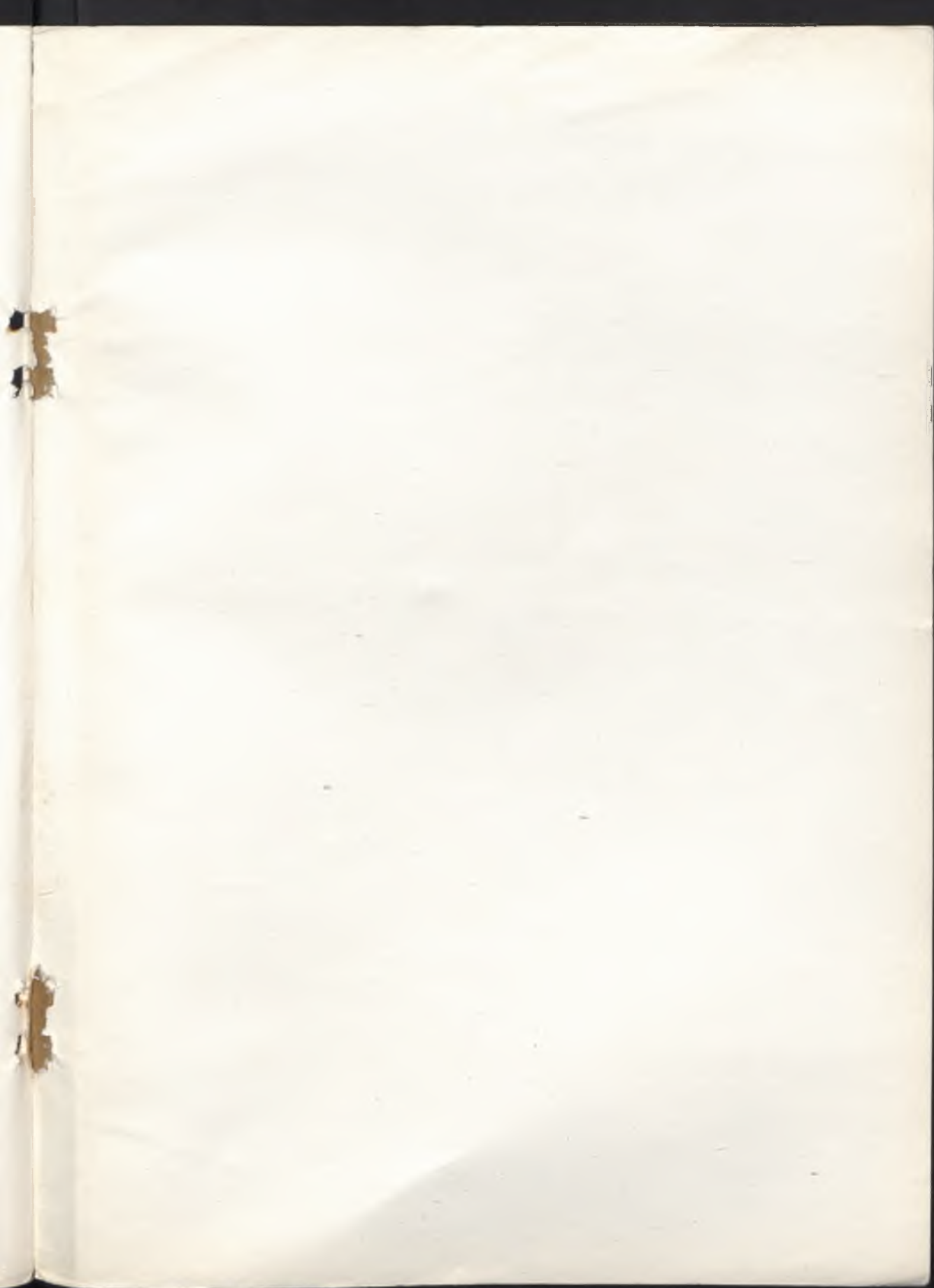
Jeżeli Chiny zdecydują się pójść za tym wspólnym celem, będzie można stworzyć zjednoczony blok gospodarczy wschodnio-azjatycki i w ten sposób ustabilizować stosunki na tym terenie. Dalej minister oświadczył, że kwestia odszkodowania za wojnę mogłaby być wyeliminowana. Jeśli chodzi o nowy centralny rząd chiński, to musi dojść przede wszystkim do połączenia między rządami Nankinu, Pekinu i Kałganu. W odpowiedniej chwili Japonia poprze kształtowanie się takiego nowego rządu centralnego.

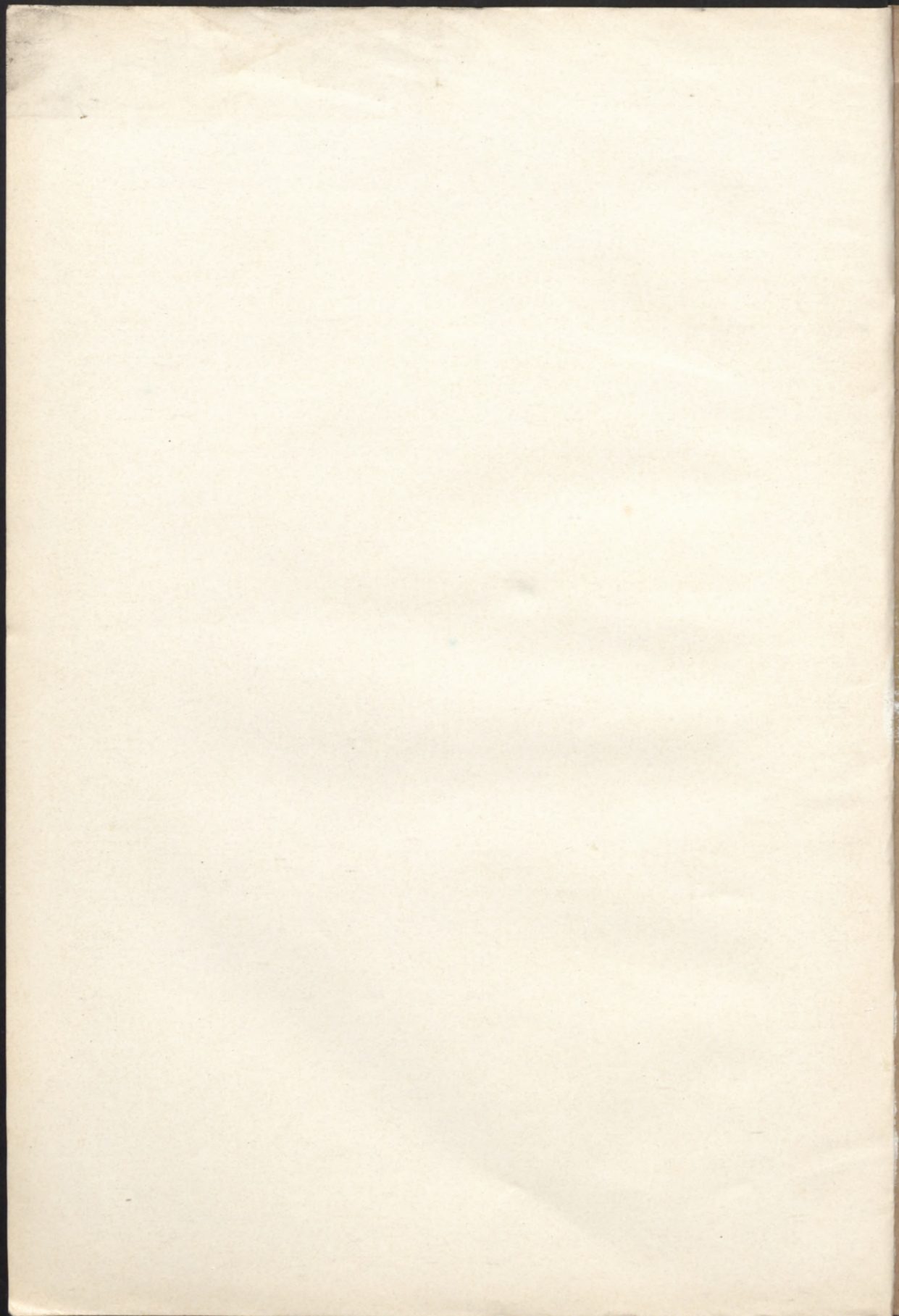
Przechodząc do zagadnień ekonomicznych Japonii, minister Itagaki stwierdził, że ciężki przemysł, działający pod kontrolą rządu stworzy podstawy dla przyszłego gospodarczego rozwoju Japonii

Konflikt chiński stanowi w tym rozwoju punkt zwrotny w kierunku gospodarki państwowej, która skupi w sobie i zjednoczy wszystkie siły produkcyjne narodu.

Kazimierz Wężyk







Redaktor Naczelny:
IGNACY MATUSZEWSKI

Redaktor „Zbioru Dokumentów“
JULJAN MAKOWSKI

POLITYKA NARODÓW

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej
Państwa i polityce światowej.

PRENUMERATA

roczna:

w Warszawie Zł. 40
w kraju z przesyłką pocztową „ 43
zagranicą „ 46

półroczna:

w Warszawie Zł. 20.—
w kraju z przesyłką poczt. „ 21.50
zagranicą „ 23.—

KONTO P. K. O. Nr. 4333

Adres Redakcji:
WARSZAWA, MICKIEWICZA 32a/4

Adres Administracji:
WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50

Wydawca:
DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA
Sp. z o. o.
Warszawa, Szpitalna 10

Redaktor odpowiedzialny
TADEUSZ NIESIOŁOWSKI

ODBITO W DRUKARNI
WSPÓLCZESNEJ
SP. Z O. O.
WARSZAWA
SZPITALNA 10